



Kat. Komp.

5174

I

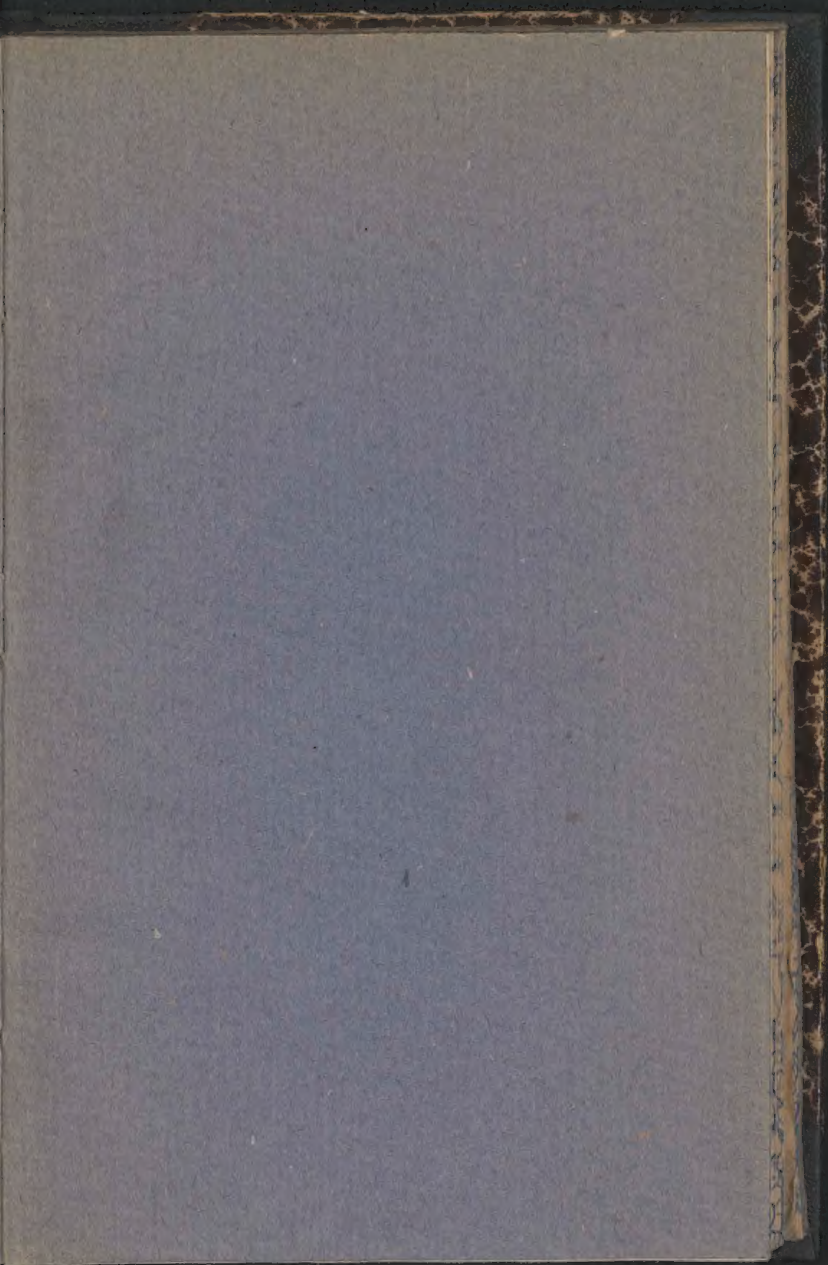
Aug. St. Dr.

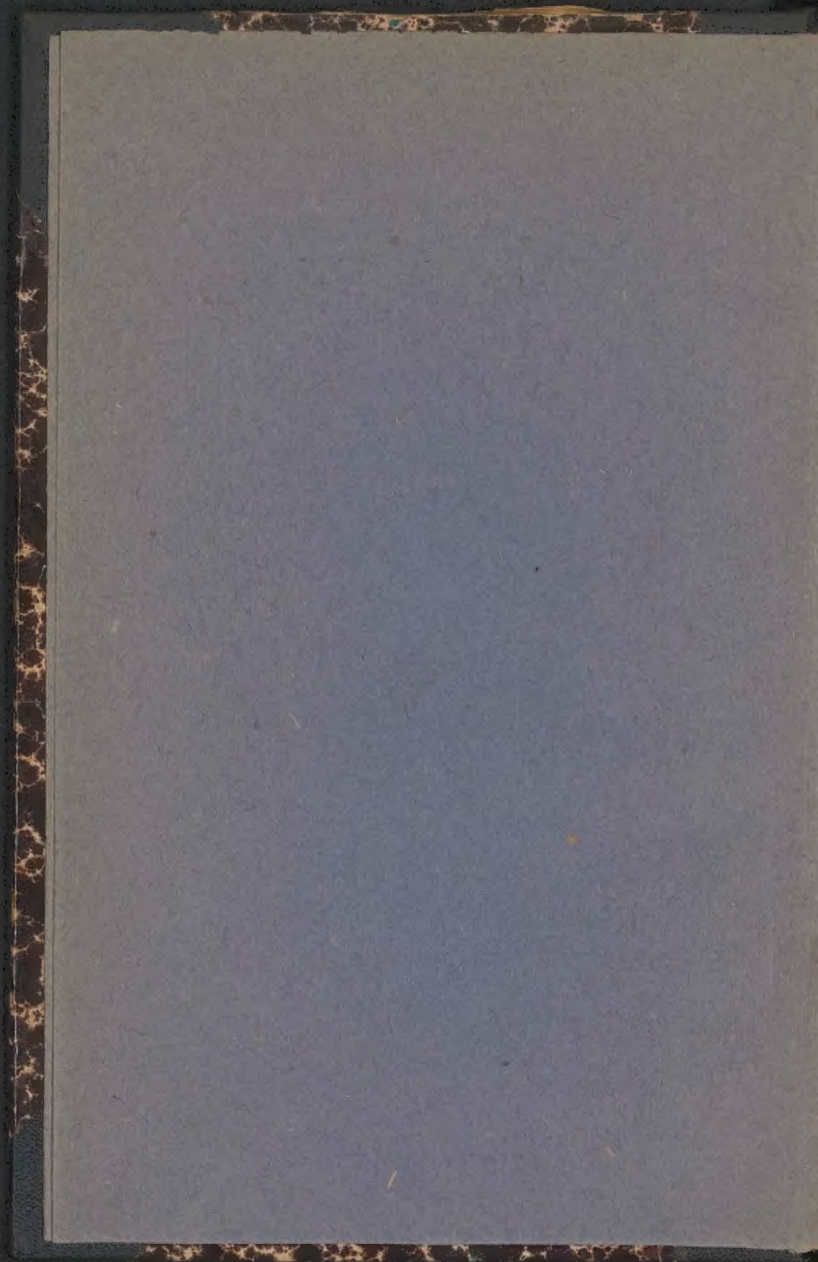
P



5174

Reg. St. Dr.





Pierwszy Autor Galitenski
Casa Jan. Archibiusz, wtoch.

To tłumaczenie jest Jak. Fil.
Zdriabowski

1883. A. 34.

741553.
NOWY
GALATEUSZ
CZYLI
USTAWY
OBYCZAYNOSCI,
Y
PRZYSTOYNOSCI.

Jaka się zachowywać zwykła między
Ludźmi Zacie Urodzonymi.

Z Francuzkiego języka na Polski

PRZEŁOZONE
ROKU 1769.



w W A R S Z A W I E
w Drukarni J. K. Mici y Rzplitey, u XX.
Scholarum Piarum.

Modestus incessus, & compositus;
probus vultus ac gestus, conveniunt
prudenti viro. *Seneca*

Sales tui sint sine dente, joci si-
ne vilitate, risus sine cachinno; vox
sine clamore, incessus sine tumultu.
Idem.



5174I



PRZEMOWA

CO niegdy Salomon o Autorach, czyli Pisarzach powiedział, że ich końca niema, toż się podobnie o Przemowach mówić może. Zkąd iak złe pochodzą skutki codziennie prawie doświadczamy. Nie podlegałyby niektóre Książki tak wielkiej obmowie y pogardzie, gdyby Czytelnik w przemowie tysięcy razy więcej nie znajdował obietnic, niżeli w książce prawdy skutkiem samym znajdować się. Ztąd Autor pokazuje się kłamcą, y sprawiedliwą ściągą na siebie nienawiść czytelnika, że wysławił swoją książkę w przemowie aż pod niebiosy, która w samej rzeczy Szczypty prochu nie warta. Pożałuj Boże tak wielkiej straty nieoszacowanego czasu, który ci ludzie na czczym zbieraniu tak próżnych rzeczy tracą. Y dla tego widzimy, że wielu czytelników bynajmniej teraz przemowie nie wierzą, a do samej rzeczy, przemowę
prze-

PRZEMOWA

przemowę zostawiając, udawać się zwykli. Ta przyczyna niedawnemi czasy żartobliwego iednego Francuskiego Pisarza pobudziła, że przemowę swoją w środku książki położył, spodziewając się, że tym przynajmniej sposobem opuśczone nie będzie od czytelnika.

Nie ganię ja tu bynajmniej prawdziwych, y cale potrzebnych Przemów; wiem że wiele jest takich, które są godne czytania, osobliwie te, które o całym porządku y osnowie dzieła wykład dają, onegoż okazując pożytki; y bez których nie możnaby doskonale doysć myśli Autora; ale się tylko mówi o przemowach próżnych, pustych y nadętych, które złote góry obiecując, ołowianych nie mają.

Do tego małego dzieła o Regulach obyczajności za rzecz niepotrzebną osądziłem przydawać osobliwszą przemowę, ponieważ samo przez się czytelnikowi zalecić się może; zwłaszcza że całe zalecenie onegoż w pierwszym Rozdziale dostatecznie się wyraziło. A dotego, taka ta rzecz jest, o ktorey się tu mówi, że się sama przez się zaleca. Bo komuż jest tajno, że prawdziwa obyczajność, y ludzkość u wszystkich uczciwych ludzi za wielką y kochania godną cnotę miana bywa? Jeżeli

jest

PRZEMOWA

jest cnotą? cnota każda sama się zaleca, y przemowy nie potrzebuie; każdy zaś człowiek chcąc się ludzkim y przystoynym pokazać na świecie, oraz podobać się w społeczności ludzkiej, musi się koniecznie o tę cnotę starać, bo bez niey żadnym sposobem obyść się nie może.

Prawda to jest, rzecze kto; lecz coż po tey księżce? czy iż ich mało mamy w tey materii traktujących? czyliż nie lepiej wystawić sobie żywe przykłady ludzi w tey cnotie doskonale ćwiczonych y biegłych, y brać dla siebie naukę z obyczajow tych, których postęпки w niczym naganie nie podlegają?

Prawda. Szczęśliwy ten, który się między takimi znajduje ludzmi; ma zaiste żywą dla siebie regułę, podług ktorey sprawy swoje kierować może. Lecz któż mi nie przyzna szczerze, że wielu się y takich znajduje, którzy przez całe życie swoje podobne żyjące przykłady mając przed oczyma, przecie takimi zostają, takimi byli; a to dla tego, że w tym bynajmniej oświeceni nie byli.

Ze zaś inni przedemną o obyczajności pisali, nie jest to przyczyna, ktoraby mnie od tego przedsięwzięcia odwieść miała, zwłaszcza

gdy

PRZEMOWA

gdy widzę, że wiele ięszce tam się znayduie takich rzeczy, które są godne poprawy.

Zeby więc to dzieło użytecznięsze było, niż inne od moich Poprzedziciełow wydane; nie tylko nysyſtkie bałamućłwa y dziecinności, które iuż dawno są zarzucone, poprawiłem, ale też Reguły gruntowne y bardzo wyrazne, lubo krotkie opisałem. Nadenysytko zaś staratem się o krotkość, wiedząc, że Panowie młodzi chętniey krotkie, niż długie czytają książki. Można tedy to Dzieło, lubo małe, za nowe poczytać y ślacować, zwłaszcza, że do teraźnięszych czasow y zwyczajow stosowane, a przez sposób, według którego iest ułożone, od innych podobnych znacznie się różni, co sama rzecz pokaze. Ubi rerum testimonia adsunt, non opus est verbis.




USTA-



USTAWY OBYCZAIOW
CZYLI PRZYSTOYNOSCI,
iaka się zachowywać zwykła między
Ludźmi zacnie Urodzonemi.

Pomſechno opisanie Obyczayności.


P Onieważ za cel sobie założyłem,
podać w tey książce Reguły oby-
czayności, ſłużna ieſt rzecz opi-
ſać ią pierwey y pokazać, na czym oſobli-
wicy zależy.

Jeſt takich nie mało, ktorzy oſobli-
wzy mają talent przypodobania ſię oczom
ludzkim w tym wſzytkim, cokolwiek czy-
nią, y dla tego przyiemne y miłe ſą wſzel-
kie ich ſprawy y ruſzenia; Lecz wdzięk
ten y przyiemność wydaiąca ſię w ich ſpra-
wach wrodzona, ieſt to tylko powierzch-
wna

2. Pomysłowe Opisanie

wna udatność. która się tylko cielesnemu oku podoba, nie jest źródłem prawdziwej obyczajności, która powinna z wnętrza pochodzić, y oznaczać dobre y gruntowne ułożenie serca y umysłu; jest to szczególny dar natury, cożtąd łatwo się poznać, że trudno jest wynaleść y podać reguły do nabycia tak szczęśliwego talentu. A więc nie na tym zawisła prawdziwa obyczajność, o której tu przedsięwziąłem mówić. Jna to jest rzecz gruntowniejsza, y która nie na samej zawisła powierzchownej udatności. Albowiem tym samym wszyscy ci, którzy upośledzeni są w tym od natury darze powierzchownego przymilenia się, za wyrodków y śrafzydła w społeczności ludzkiej powinnyby być miani. A przecie jeżeli y tym na rozumie pięknym y roztropności niechbywa, tak przyjemne y miłe są ich sprawy, iako też ładnych, y gładkiewy urody osób.

A zatem obyczajność nie innego nie jest, tylko skromność y przystoynść, którą każdy zachować powinien we wszystkich swoich sprawach, iestach, czyli, ruszeniach, y słowach. Jest to zachowanie się skromne, rozumne y roztropne ze wszystkiemi; Jest sposób uczciwego życia z drugimi, oddając chętnie każdemu, co mu się należy, tak względem lat, stanu, y

godności jego, iako też względem okoliczności czasu y miejsca na którym się zrayduje. Jest to zbiór wszystkich cnot moralnych, rozeznanie, uczciwości, przyślągi, przezorności, do oświadczenia każdemu czei należytey, o którąby się sprawiedliwie mógł upomnieć. Nakoniec, według opisania dawnych, jest to nauka, która uczy miarkować, y słoſować do miejsca y czasu to wszystko, co mamy czynić lub mowić. W tey zaś nauce czwiczyc się y postąpić nie podobna, nie zachowawszy wprzod pilnie czterech następujących okoliczności. 1. *Sprawy się według twego stanu, y wieku.* 2. *Miey zawsze baczość na godność tych osób, z ktoremi konwersujesz.* 3. *Na czas miey pilny wzgląd.* 4. *Y na miejsce na którym jesteś.* Te cztery okoliczności są to generalne Ustawy, które nas uczą poznawać samych siebie, poznawać innych, oraz mieć wzgląd na czas y miejsce; te zaś reguły tak są potrzebne w naszej konwersacyi, że gdyby na iedney z nich zbywało, wszystkie nasze sprawy choćby z najlepszey pochodziły intencyi, stałyby się nieobyczajne, y grubiańskie.

To też obyczajności nie małą zaletę czyni, że się bynajmniej Chrześcijańskiej naszej nie sprzeciwia Religij; owszem
prze-

przedziwnie się z nią zgadza; ponieważ y Pismo S. napomina nas, ażebyśmy oddawali cześć komu należy, abyśmy iedni drugim przyzwoite poszanowanie wyrządzali; iako się to po wszystkie czasy zachowuje między ludźmi świętobliwemi, y pobożnemi. Co łatwiej się ieszcze pokaże, kiedy obaczemy, iaki jest iey prawdziwy fundament.

Obyczayność funduje się na dwóch przedniejszych Chrześciańskich cnotach, to jest: na Pokorze, y Miłości. *Na pokorze*, mówię; bo lubo wielu jest takich, których mają za grzecznych, y obyczaynych, którzy iednak w rzeczy samey nie są pokorni, tacy ludzie, chociaż nie mają pokory, pokazują iednak, iakoby ją mieli; co służy na potwierdzenie tego, co mówię, pokazując, że nie można być skromnym y obyczaynym, nie będąc pokornym, y że pokora powinna być gruntem wszystkich spraw naszych. Bog albowiem sądzi według szczerości, lub fałszu serca; y że tak sądzi, widzimy iako częstokroć zwykł mieć iść y zawstydzac obłudnych, którzy lubo wszelkich zażywają sposobow, ażeby swoją obłudną pokorę pokryć mogli, zawżę to iednak poznają ludzie, y tak ich samych, iako też ich samołówek chronić się zwykli. Kto się ćwiczy w pokorze, służyć
mu

mu będą te reguły ktore się niżej przepisuia o obyczayności; A ta nic innego nie iest, tylko uczciwość y skromność, o ktorey się tu mowi. Cwicząc się w tey cnotcie, uczemy się nie tylko skromnie rozumieć o nas samych, ale też w większym mieć innych, niżeli nas, poważeniu, y przenosić ich ukontentowanie, wczas, y wygodę, nad naszą własną, wystrzegając się tego wszystkiego, coby mogło rozgniewać kogo, lub zasmucić. Do tey cnoty, ktora iest fundamentem obyczayności, wszyscy są ludzie obowiązani, nie wyimuiąc na wysokich nawet godności stopniach postawionych. Godność albowiem ta, którą są ozdobieni, bądź z urodzenia, bądź z Fortuny, nikogo od tey cnoty nie wyimuie, y Wielcy ludzie w tenczas są prawdziwie wielcy w oczach Mądrych, kiedy są pokorni y cnotliwi. Y toć to iest być prawdziwie skromnym y obyczaynym. *Powtore*, funduje się obyczayność na miłości bliźniego. To albowiem łagodne y skromne obchodzenie się z inżemi ludźmi z miłości pochodzić powinno, ktora to w nas sprawia, że we wszystkich okolicznościach mamy wzgląd na bliźnich, iakoby na nas samych, to iest: życzymy y czyniemy im dobrze, nieżycząc, ani czyniąc nic złego; z kąd to się wnosi, że obyczayność iest

wdzięk

wdzięk iakiś uczelny y przyjemny pochodzący z pokory ułudowanej na miłości Chrześciańskiej. Tym sposobem pokora ugruntowana na miłości, rodzi skromność, z ktorey rodzi się obyczajność spraw nadszych w niżej opisany sposób.

Przez pokorę poznaiemy, y przeświadczaemy się, iak mało mamy cnoty y zasług w porownaniu z innemi. Przez miłość uczemy się nas samych kochać miłością tą, którąśmy powinni miłować bliźnich nadszych; y te dwie uwagi gruntują w nas skromność, która to sprawia, że poważamy y kochamy nas samych według miary tej miłości y szacunku, którąśmy powinni bliźniemu. Jeżeli się ten szacunek ściga do inszych, nazywa się respekt, czyli wzgląd, albo poważanie kogo. Ten respekt albo jest powszechny, albo prywatny. Respekt powszechny jest ten, który powinniśmy wszystkim, y we wszelkich okolicznościach, według rozmaitych stopni godności. Respekt zas prywatny jest ten, który powinniśmy niektórym tylko osobom. Respekt polpolity jest to rozumienie o sobie skromne przez wzgląd na tych, o których trzymamy że są godni naszego poszanowania y miłości. Ten sentyment jest nam wrodzony. Do społeczności albo wiem, urodzeni jesteśmy, a społeczność ludz-

ka nigdy stać nie może bez tego respektu, uszanowania, czyli raczey miłości. Utwierdza nas w tym zdaniu nauka Ewangeliczna, gdzie S. Paweł zalecając każdemu z nas przychylnosć y miłość Braterską ku Blizniemu, tę nieodzaczowaną podaje nam regułę, ażebyśmy uprzedzali jedni drugich oświadczając uczciwość y szanowanie. Zkąd się pokazuje, że duch czyli nauka Chrześcijańska, jest nauka czyli duch respektu y obyczajności, iako się wyżej namieniło. Respekt partykularny jest ten, który się wyświadcza osobie godney z Urodzenia, albo też z urzędu y godności iakiey, lub zwierzchnosć iaką nad nami mającey. Taki bowiem respekt iuż jest zmieszany nie tylko z uszanowaniem y miłością, ale też z uniżonością y bojaźnią. Oba te respekty dają się widzieć w społecznosci ludzkiey, przez niektóre powierzchowne znaki, to jest przez słowa, albo też przez sprawy y ruszenia, według praw y reguł od rozumu przepisanych. Padaie zaś rozum te reguły idąc za prawem natury y ludzkości, ktorey nasienie jest z przyrodzenia wszczepione w sercach ludzkich. A te reguły nieco innego są, tylko *obyczajność*, a wykonanie ich przyżytoysć czyli ludzkość, albo też polityka. Y tak przyżytoysć wypływa z obyczajności; obyczay

czayność z respektu albo poważania; Respekt z skromności wynika, a skromność z pokory y miłości. Y te są generalne źródła y przyczyny prawdziwey obyczayności.

Ztego wszystkiego co się do tych czas mowiło iasnie się pokazuje, że do ugrunтовania reguł prawdziwey przystöyności, nie potrzeba więcej, tylko wykonać wszystkie obowiązki obyczayności, która nie co innego jest, tylko owa skromność wydająca się we wszystkich sprawach naszych. Skromność nas uczy sposobow do nabywania przystöyności y wdzięku, przez które pozyskujemy przychylnosc y serce wszystkich ludzi. Y dlatego w dalszym przeciągu opiszę teyże obyczayności rozmaite reguły. Nie tym iednak przedsięwzięciem, ażebym miał każdemu stanowi, y takie przepisywać, ktoreby mogły służyć na każdym miejscu, każdego czasu, y dla każdego Narodu; bo któż nie wie, iż co w iednym kraju jest dobrą manierą, y przystöynością, to rzeczą śmieszną, albo grubiaństwem w drugim; co w iednym jest chwalebne, w drugim może być występne y gorszące; potym, co iednego czasu przystöi, niebędzie się podobało drugiego, owszem obrażać może. Dla czego o tey tu tylko obyczayności mowić zamysłam, która jest we zwyczaju między Chrześci-

aństwem; nie tykając bynajmniej ceremonii publicznych, które nie należą do naszej materji, y które umieć nie jest to być politycznym y obyczajnym. Obyczajność albo przystoynność powinna być naturalna, ponieważ to jest skromność sama, która nie przepisuje liczby kroków, ani wymyślnych y przyśladnych słów; lecz napędza umysł Świętą pogardą samego siebie, a poważaniem wszystkich innych. Dla tego młodzi, dla których nauki szczerzej to przedsięwziąłem dzieło nauczyć się tych reguł, w żadnym Kraju, dokądkolwiek się obrocą, nie będą miani za nieobyczajnych y grubianów; owszem na każdym miejscu za obyczajnych, grzecznych, y przystoynnych uznani będą.

Co zaś naybardziej naszą młodź zachęcić powinno do nabycia obyczajności, y cwiczenia się w niej, jest to, że temi czasami tak stała się koniecznie potrzebną ta cnota, iż jeżeli kto w niej nie jest oświecony, nieposobnym się zdać do społeczności ludzkiej, y sprawiedliwą pogardę na siebie ściągą, y zaniedbanie wszystkich przystoynnych y grzecznych ludzi. Jeżeli jednak wszystkim ogólnie potrzebna jest, którzy chcą wynieść na ludzi, y stać się pożytecznymi w społecznościach, tedy naybardziej tym jest potrzebna, którzy się udają
do

do nabycia wyzwolonych nauk y umiętności. Tym albowiem zwyczajnie powierzone mają być swego czasu wołoskie urzędy, y pierwsze w Rzeczypospolitey godności, dla czego powinni się wszelkimi siłami przykładać do nabycia cnoty, osobliwie zaś miłości y pokory, ktorey owocem jest obyczajność y przyłtoyność. Nie inszym sposobem pozyskają sobie serce y affekt u wszystkich, tylko przez ćwiczenie się w tych cnotach; nie mają bowiem nic tak wdzięcznego, przyjemnego, y bardziey do siebie wabiącego, iako przyłtoyność, y uniżoność, czyli raczey sentymenta y zdania łagodne, y oświadczenia z szczerego serca pochodzące. Ten charakter na wszystkich cnotach Bog wypiętnował, tak dalece, że widząc go ludzie w kim, serce swoje natychmiast ku niemu skłaniają; osobliwiey iednak użyć tey chwały pokorze y miłości. Y ztąd to pochodzi, że chociaż pokornym przytrafi się czasem błąd iaki popełnić w sprawach swoich, oni y ztąd odnoszą pożytek, bo zamiast tego, żeby się z nich urągać y nasmiewać miano, na dobrą to tłumaczą stronę, y wymawiają. Przeciwnie zaś, niech pyszny nie wiedzieć iak na obyczajność się wysadza, wszystko się w nim nie podobą, y oczy razi. To też ielzcze uważać

trzeba względem tych, którzy się naukami bawią, że zazwyczaj ludzie z powierzchownych spraw y obyczajów ich, sądzić będą o wewnętrznym ułożeniu umysłu y serca. Przystoynosc obyczajów jest naywiększą ozdobą nauki; a potym ci ludzie będąc wystawieni swego czasu na różnych urządach wszystkim na oczy, przykładem swoim wielu mogą do uczciwości y cnoty pociągnąć tych, którzy zwierzchności ich poruczeni będą. Jako przeciwnie nie mając tych przymiotów, będą niezawodnie okazywać wielu nieprzystoyności y nierządów w społeczności ludzkiej. Te uwagi wielką powinny być dla młodych pobudką, ażeby się wszelkiemi siłami starali o nabycie prawdziwey polityki y przystoyności.

Co ieżeli tak jest, iako się wyżej pokazało, że pokora jest prawdziwym fundamentem obyczajności, y że się też gruntuie na miłości Chrześciańskiej; ieżeli prawda, że obyczajność, żeby się ludziom podobała, powinna być naturalna, y szczerą; toć za tym idzie, że dla nabycia tego wdzięku y przyjemności nie tylko się trzeba cwiczyć w tych dwóch Chrześciańskich cnotach, to jest miłości, pokorze, y tych ktore z nich wynikają, ale też potrzeba z wielką pilnością wystrzegać się pychy,

dumnego rozumienia o sobie y obłudę,
które tym cnotom są przeciwne.

Jakoż w samey rzeczy pycha nie innego nie jest tylko fałszywe mniemanie o naszej godności, którą w nas rodzi miłość własna perswadując nam, że jesteśmy coś więcej nad innych. Y dla tego jest wielką nieprzyjaciółką prawdziwey obyczajności, a z tąd pokazuje się nieodbita prawda tego com wyżej powiedział; że nie podobna jest rzecz, ażeby pyszny mógł być obyczajnym y ludzkim, powiedzieć albowiem że taki jest obyczajny, jest iedno, co powiedzieć że jest pokorny, w czym jest oczywista kontradykcyja. To iednak często w wielu daie się nam widzieć którzy się zdają być pokorni, lubo są prawdziwie pyszni. A to dla tego, iż pycha, gdy jest sama, to jest gdy pyszny żadnego inżego zalecenia, y korzyści nie ma, w ten czas ona jest iako nieprzyjaciół bez broni, który się korzy, przeprosza y o pardon woła, y ten jest charakter właściwy wszystkim pysznym, którym albo zbywa na czym, albo też stara się o jaką promocyą. Na ten czas nie mają takiej podłości, na którąby się nie odważyli, ażeby mogli przysć do skutku swoich zamyśłów. Lecz skoro swego dopną, natychmiast stają się hardzi, krnąbrni, wyniosli, y pogardzający wszystkiemi. Y tak
ow

ow pomyślnie otrzymany skutek ich zamyślow nadawa ich serce, y odważnemi czyni do przedsięwzięcia tego wszystkiego, co się im podoba, która to odwaga złączona z pychą czyni człowieka zuchwałym y nieobyczaynym. Ta zaś zuchwałość pochodzi z posiadania niektórych rzeczy, które naturalnie sprawiają w człowieku wielkie o sobie rozumienie, co jest nie co innego, tylko szczerą pychą, a taż sama pycha pomnaża siły coraz bardziej z pozoru tych rzeczy, które przychodzą zewnątrz. Y tak osoba pyśzna znacznego urodzenia imaginuje sobie, że obyczayność ją poniża, a dlatego wielki gwałt sobie czyni, kiedy się potrzeba czasem unizzyć, świadcząc komu godniejszyemu użanowanie. Y ten ma pożytek urodzenia swego, że ją pyśzną czyni, y nieobyczayną. Człowiek wyperśwadowany o swojej nauce y biegłości, jeżeli ma upodobanie w swoich talentach, rozumie zaraz iż wielkaby sobie uczynił krzywdę, gdyby się pokazał ludzki y obyczaynym; y tak jego nauka jest przyczyną pychy y niełudzkości. Człowiek także, który wie że go mają za cnotliwego, rozumie zaraz, że nie on, lecz wszyscy inni powinni mu wzgląd y poszanowanie, zamiast, żeby miał być cnotliwym, stać się zuchwałym y niełudzki.

Niechay ktora osoba wyperśwaduie sobie, że iest ładna, urody kształtney, zaraz staje się pyszną y pogardzającą innych, rozumiejąc podobnie, że ona powinna odbierać od drugich poszanowanie, a nie innych szanować, gdzie miłość własna wsparła urodą, y iako bronią iaką uzbroiona perśwaduie iey, że iest wszystko mogąca, y że się iey wszystko należy. Niech ma kto dostatki y bogactwa, albo też znaczny iaki urząd, oddać on w prawdzie godniejszyemu od siebie uniżoność, lecz to uczyni oziębłe, z pogardą, według swego upodobania, y to dlatego tylko, że musi. To zaś ztąd pochodzi, iż owa pycha coraz bardziey wzmacnia się w tey duży z racyi dobr lub urzędu, ktory posiada. Z tegoż samego wypływa zródła zuchwałość tych, ktorzy mają sobie zleczone iakie interesa. Ci bowiem wyperśwadowani są, iż tak są potrzebni, że bez nich żadnym sposobem drudzy obeysć się nie mogą. Z kąd pochodzi, że nabawiwszy sobie tym głowę albo cale spojrzeć na drugich niechcą, albo też z taką oziębłością obchodzą się z niemi, że każdy odchodzący od nich sprawiedliwie się o urazę uskarżać musi. Na koniec miłość własna, ktora niejednym sposobem na pusza tą zuchwałością serca ludzkie, podczas zażywa sameyże dobrej natury

czło.

człowieka do odrażenia go od wypełniania obowiązków przyzwoitych społeczności ludzkiej. Naprzykład człowiek prożnujący, y samych tylko pilnujący wygod, kontent z tego sposobu życia, opinia zaś, którą ma o sobie samym, iż, sam sobie dostateczny będąc, niepotrzebuie innych pomocy, to w nim sprawia, iż wszystkich z wielką oziębłością przyjmuie, y wszystkie oświadczenia y przyślugi innych są mu nieznosne. A więc ci wszyscy inney nie mają bronii, tylko fałszywe o sobie rozumienie. Błądzi tedy oczywiście, ktokolwiek mowi, że człowiek uczciwy, Chrześcianin, może się w taką przybierać dumę ktoraby go excypowała od upokorzenia się. A do tego nie iest to prawda, ażeby kto mógł wynosić się w tych rzeczach; ponieważ wiele nam ich przychodzi bez żadnego naszego starania. Nie staraliśmy się o wyfokie urodzenie, o gładką urodę, bo nie rodziemy się takimi iak chcemy, ale iestemy tacy, iakiemiśmy się urodzili. A więc śmieszna iest rzecz y głupia, z tego się chcieć wynosić, y pyłznić. Przykładamy się w prawdzie do naszych nauk, do cnoty; możemy się także przyłożyć do nabycia dobr, urzędow, przyiaźni, łaski &c. Lecz prożno mniemamy że te rzeczy mogą nas wynosić, ponieważ one są tylko przyczyną

nasze-

naszego wyniesienia. Mniemanie o sobie choćby najiprawiedliwte powinno pochodzić z prawdziwey godności. Wszytkie zaś te rzeczy zważywszy w tym sensie, w którym je biorą ci ludzie, nie są prawdziwą, godnością, a więc nie są zdolne, ażeby mogły kogo próżnym o sobie napuścić mniemaniem. Coż to jest, spytałś mię, co iprawuie prawdziwą godność? Cnota odpowiadam, y taż sama obowiązanie człowieka, aby był obyczajnym. Kiedy więc cnota prawdziwie godnym czyni, a cnota ien pokora y miłość, obyczajność zaś jest łatorosłą pokory y miłości, iakośmy pokazali, oczywiła więc rzecz, że tacy ludzie koniecznie powinni być obyczajni, luboby nie mieli gruntowney cnoty; muszą być takimi, jeżeli chcą mieć chwałę z swej godności. Rzecz się iasnie pokazuje. Bo człowiek godnego urodzenia, a nieobyczajny, między ludźmi za takiego nie będa poczytany, owšem tym samym zdać się wypierać swego imienia. Człowiek uczony, lecz złego wychowania, y pyłzny, swoie naukę w pośmiewisko y pogardę podaje. Człowiek cnoty iakie mający a pyłzny, jest w nienawiści u Boga y u ludzi. Otoba gładkiey urody, lecz pogardzająca innych y chępliwa, w pogardzie jest u wszytkich, lubo rozumie, że

wszyscy

wszyscy u niego są pod nogami. Bogaty a pyśzny jest to zwierzę do społeczności ludzkiej nie zdatne; jest to raczey posąg, któremu się nikt nie kłania chyba z inuś. Urzędnika zbytney powagi, y pogardzającego innych, mają za iakieś dziwowisko. Ten, do ktorego się udaią w intereśach, jeżeli jest nieprzystępny, iakże jest przykrym dla tych wszystkich, którzy się do niego uciekają? Człowiek skrzętny y obrotny, a nieobczayny, sam się podać w pośmiewisko. Człowiek wygodny o swych pilnujący, który szczegulnie na siebie wzgląd ma, za człowieka miany niebywa. Przeciwnie zaś, niech będzie obczayny, zgadzający się z innymi, zaraz jest towarzyski, ludzki, każdy go kocha, lubo w nim cale nic nie ma sz kochania godnego. Podobnież takich ludzi zwyczajnie wszyscy chwalą, z nimi chętnie radzi przestają, którzy lubo są zabawni intereśami, nie zapominają iednak o sobie, ani o drugich, oświadczać każdemu ludzkość, y przychylność chociaź nie równą, przynajmniej taką, iaką intereśa ich lub zabawy im dopuszczają. Przystępnym y ludzkim ludzie się akkomodować zwykli, y tacy zwyczajnie w osobliwszey są wziętości y szacunku. Toż samo się ma rozumieć względem Urzędnika, że w którym widzą

ludz.

ludzkość, łagodność, miłość, obyczaje przystoynne, wżyscy go czezą bardziey dla tych cnót, niżeli dla iego urzędu. Człowiek bogaty, iezeli iest poczciwy, miłośnierny y szczodrobliwy, iest nieotłaczanym skarbem, y więcey ważącym, niż bogactwa ktore posiada. Każdy go błogosławia, a widząc te dostatki w tak dobrych złożone rękach, iak naywięcey mu ich życzy. Jakichże nie ma wdziękow gładka uroda złączona z pokorą y skromnością? iakże na ten czas miła y przyjemna; wszystko się w niey podoba, wszystkich serca do siebie nęci, wszystkich życzenia sobie ią za cel mają. Człowiek w ktorego sprawach cnota się wydaie, iezeli się kocha w pokorze, łagodności, miłości, wszystkich oczy na się obraca, za cud go iakis mają. Człowiek mądry, ktory przez skromność trzyma o sobie, ze cokolwiek umie, niczym iest w porownaniu z tym czego nie umie, y przeto nie wiele o sobie rozumiejąc iest ludzki, przyjemny, w wielkim u wszystkich zostaje poważeniu y miłości. Na koniec człowiek godnego urodzenia mający iaki urząd, a starający się przy tymże urzędzie o cnoty, zwłazcza o miłość y pokorę, iest iako drogi dyament lustrem swoim wszystkie inne drogie kamienie celujący. Te to więc są przyczyny, dla
kto-

ktorych powinniśmy się wszelkiemi siłami wystrzegać pychy, zbytecznego o sobie rozumienia, y obłudy.

Należy zaś przystąpiemy do opisanja szeregulnych reguł obyczayności, podam pierwey główne generalne ustawy, ktore złączone z tym, co się wyżej powiedziało, mogą służyć za wstęp do caley dalszey nauki.

Najpierwsza reguła obyczayności iest: *Umieć dobrze rozeznawać, co iest uczciwego y przystojnego, od tego co nie iest.* Chociażby albowiem był kto pokorny, ludzki, skromny, unizony, ieżeli z tym wszystkim iest nierozgarniony, niepojętny, y tępy; albo też kocha się w osobności, nigdy nie udydzie za skromnego, y obyczaynego, y cale iest nieśposobny, do społeczności uczciwie wychowanych ludzi.

Zeby więc można doskonale ten wybor uczynić, trzy rzeczy konieczne są potrzebne. 1. *Potrzeba mieć naturalny rozum y rozsądek dobry, ażeby można poznać przymiory y szacunek każdej rzeczy.* Często-kroć bowiem dla niedostatku rozsądku błądziemy szacuiąc aż nazbyt rzeczy błache, y podłe; a przebiegaiąc lekką uwagą te, ktore są wielkiey wagi. 2. *Potrzeba pilnie uważać, co u nas zwyczaj ugruntował za rzecz przystojną, a wystrzegać się tego, co*
tenże

tenże zwyczaj potępia, iako rzecz nieprzyzwyczaj. 3. Wystrzegać się trzeba pilnie, ażeby pospolitowania się nie brać za obyczajność.

Co do piernuszego, ponieważ rozum naturalny, y rozsądek są talenta nam przyrodzone bez żadney przychodzącej nauki, żadnych o ich nabyciu, dać niemożna reguł. Prosiować tylko, y nadgradzać można niedostatki naturalne przez dobre wychowanie, oraz przez pilność, y ustawiczną straż nad sobą samym.

Co się zaś tyczy drugiego. Potrzeba uważać, że ta umiędność, przez którą poznajemy, co jest uczciwego y przyzwoitego, a co nie jest, z dwoiakiego wynika zródła: względem niektórych rzeczy wypływa z reguł obyczajności naturalnych, względem niektórych zaś pochodzi z zezwolenia y zgody na co powszechney uczciwych y rozsądnych ludzi.

Natura w rzeczy samej dała nam pierwsze reguły obyczajności; obyczajcie zaś wzięły ją sobie za prawidło y przewodniczkę, idąc za nią w tych rzeczach, które ona za dobre y uczciwe nam wystawia: a wstrzymując się y wstrzyżąc się tych, które ona nieuczciwemi y nieprzyzwoitymi być sądzi. Taż sama natura tak nas obowiązują, ażebyśmy się sprawowali według talent-

lentow od niey nam udzielonych, że ieżeli cokolwiek wykraczamy z granic, czyli to w słowach, czyli w uczynkach zmyślając co, iako niektorzy czynią, ktorzy formują sobie głos pieśzczony, albo mowę szepleniącą; wymyślają przyadny chod, y iesta takie, ktore nie są naturalne, ta przyśada y affektacya natychmiast się wydać, a ci ktorzy się w prośłocie koczają upatrując w nich tę nieprzyzwoitość, y wytworność, mocno ich w oczy bije y tym się obrażają. Gdyż, iakieźkolwiek będą w kim przymioty, ieżeli są naturalne, nie są tak śmieszne, iako choźby najlepsze, kiedy są zmyśłone y przyśadue. Ze zaś natura chciała, ażeby niektore części ciała naszego, iako też niektore sprawy pokryte y tajemne były, więc iedno słaynym wśzyłkich zdaniem dla uczciwości zwyczajnie są pokryte, tak dalece, iż wielkim grubianem y nie ludzkim pokazałby się co tey regule przeciwnego czynić, albo mówić co przeciwko uczciwości, y że tak rzekę, na zawstydzenie samey natury. Co się zaś tycze innych spraw, ktorych natura ukrywać nie każe, że iednak są nam z bydłętami pospolite, iako to, kaźlać, poziewać, kichać, ieść, pić, spać &c. ponieważ nam też natura dyktuje, że im daley od zwyczaju bydłęcego oddalamy się, tym bliżey przyśtępujemy do doskonałości,

do

do ktorey człowiek z przyrodzenia, stosując się do istności swojej, dąży; uczciwość y przystoynność tego wyciąga, ażebyśmy te sprawy, kiedy zupełnie od nich wolnemi być nie możemy, iak nayprzystoyniey odprawowali. Są także niektóre rzeczy, ktorzenie zawisły od natury, lecz przez zwyczaj są wprowadzone powszechnie w społeczność ludzką, iako to odkryć głowę chcąc kogo uczcić, załstanowić się aż kto przeyidzie, dać pierwsze miejsce w posiedzeniu, lub przy stole, prawey strony ustąpić miłaiąc się z kim na ulicy, &c. Które to rzeczy tak są potrzebne do istoty obyczayności, iż gdyby kto nie odkrył głowy choćby też przed niższym od siebie, kiedy tamten pierwey to uczynił, miany by był za grubiana, y niedobrego wychowania człowieka.

Na koniec, *Względem trzeciego*, potrzeba koniecznie umieć dobrze rozcinać familiarność od obyczayności, ponieważ w pewnych okolicznościach ta poufałość może być doskonale uczciwa y przystoyna, w niektórych zaś cale nieprzyzwoita, y urażająca. Zeby więc można ją poznać, trzeba wiedzieć: 1. *Ze familiarność jest to wolność uczciwa między osobami, które przez wzajemne y domysłne między sobą zezwolenie, biorą na dobrą stronę to, coby im*
mocną

mocno urazić mogło, gdyby się rzecz brała iak sama jest w sobie. 2. Potrzeba uważać, że wszelka konwersacya między ludzmi, albo jest rownego z rownym, albo niższego z starszym; albo starszego z niższym. 3. Wiedzieć należy, że jest konwersacya, albo między temi, ktorzy z dawna mają z sobą znościomość, y zachowanie, albo między takiemi ktorzy żadney nie mają znościomości, albo bardzo małą.

Względem rownego z rownym, jeżeli mają znościomość z dawna, między takiemi poufałość staie się obyczaynością. Przeciwnie, jeżeli mała jest znościomość, poufałość jest grubianstwem, jeżeli zaś żadney nie masz znościomości, będzie płochością y głupstwem.

Względem niższego z starszym, czyli tam jest wielka znościomość, czyli też bardzo mała, zawsze poufałość będzie bezczelnością, jeżeli zaś nie masz żadney znościomości, prostota wielka będzie, y nierozum.

*Względem starszego z niższym, Poufałość zawsze jest obyczayna, owszem niezmiernie zniewala serce tego ktoremu się pokazuje. Y tak według tych uwag wszystkie nasze sprawy, względem innych, albo są wolnowiadne y nie dependuiące, albo też z dependencyą y poddane według rozmaitości trzech rodzajow ludzi. Starszych, rownych, y niższych. Pierwszym
wszyst-*

wszystko wolno, ponieważ do nich należy rozkazywać; Między równymi wiele się rzeczy cierpi y znosi, ponieważ ci nie mają żadnego prawa do sferowania jeden drugiego; względem zaś ostatnich, to tylko im przystoi co się przepisać w regułach o skromności. Dla czego poufałość przystoi tylko dwóm pierwszym rodzajom, a nie trzeciemu, bez wyraźnego rozkazu tych, do których należą, y w ten czas jeszcze potrzeba wielkiej ostrożności zażywać y uwagi.

Te tedy są powszechnie obyczajności ustawy, które wieleby uczynić mogły pożytku w tym, ktoby je starał się aplikować do wszystkich spraw swoich. Lecz ponieważ procz wszelkiej wątpliwości nierownieby łatwiejsze y pożyteczniejszy były, gdyby na pewne rozdziały y części podzielili się: więc uczynię ja to w dalszym przeciągu, utrzymując zawsze konwersacyą niższego z starszym, między któremi bardzo mała zachodzi znajomość: Ponieważ ten rodzaj najbardziej y ciąga pierwszych gruntownych początkow y reguł.

Kładąc zaś konwersacyą niższego z starszym w tej Księdze, nie przeto rozumiem, że obyczajność w tych tylko okolicznościach znajdować się powinna, które się niżej położą; ja albowiem nauka do

nie-

niektorych tylko ściaga się okoliczności, lecz wbiwszy sobie doskonale w pamięć tak te generalne reguły, które się wyżej opisało, iako też y partykularne, które się niżej położy, łatwo będzie można onych zażyć we wszelkich okolicznościach, każdego czasu, y względem każdego gatunku osób, z rozładkiem przyzwoitym y roztropnością, które obyczayność przepisuje.

ROZDZIAŁ I.

*O uczcinym ułożeniu ciała, y sukien;
y o ochędostwie.*

I. **T**Rzymay się prosto, bądź stojąc, bądź siedząc, bądź klęcząc, głowę mając nieco ku pierśm naklonioną, nie zwieszając iey ani na tę, ani na ową stronę; nieobracay iey z lekkością, lecz kiedy tego potrzeba obracay ją z powagą.

Podnosić głowę zbytecznie znak jest człowieka zuchwałego y pyśnego, y zwyczajnie to z Zakowitwa pochodzi: zniżać ją między ramiona znaczy niedbalca, zwieszając na tę lub ową stronę, zwyczajna jest hipokrytom: kręcić zaś tu, y owdzie, bez potrzeby, jest znak płochoego umysłu.

II. Nic

II. Nie marsz z czoła, a tym bardziej nosa. Kiedy nie mówisz, nie miej ust otwartych, y warg zbytecznie nie ścisłskay. Wystrzegay się też, ażeby twarz twoja nie była smutna, surowa, zadumienie iakieś pokazująca, ani rozwieszle wesoła: lecz wesoła z powagą, spokojna, y przyjemna.

Marszczyć czoło jest znak gniewu, albo starości, y każdemu się to nie podobą; marszczenie zaś nosa pokazuje minę szydzącego, ktorey się wystrzegać potrzeba; mieć gębę otwartą, zbytynie usta stulać, albo wargi przygryzać pokazuje nieobyczajność, y prośłotę; mina wesoła, y przyjemna bez przysady zawsze przysłoi; nie trzeba jednak pokazywać zbytynie wesołości w sprawach poważnych, ani wielkiey powagi w zabawach potocznych, pospolitych y żartobliwych.

III. Oczyma nie rzucay po stronach, ale ie zwyczajnie trochę miej spuszczone; nie pogląday na nikogo ukośem ani ośiem pogardzającym y pyślnym. A gdy z kim mówisz, nie wpatruy mu się w twarz, lecz niżej ku ziemi, zwłaszcza k edy z takimi rozmawiasz, ktorymeś respekt powinien, albo z osobami inney pćci.

Poglądać na kogo ukośem, albo miną wzgardzającą y wyniosłą, jest znak pogar-

gardy ; patrzeć w twarz tego, z którym mówisz, znakiem jest nieuczynowania, osobliwie gdy z starszym mówisz.

IV. Kiedy rękoma nic nie robisz, trzymaj je spokojnie przed sobą, nigdy w tyle, ani w kieszonkach: a pilnie wystrzegaj się ruszać ramionami, rękoma, lub nogami.

Wielu jest takich, którzy nieznacznie nałożywszy się do podobnych iśćtów, z wielką potym trudnością onych mogą pozbyć; a lubo mówić niemożna, że to jest nieładność, nie jest jednak obyczajność, y wszelkim sposobem trzeba się tego odudzać.

V. Jle to być może, nie zacieray rąk, nie głaszcz włosów, ani twarzy bez potrzeby, y nie tykay się w obecności innych części ciała, które są pokryte.

Istot także nie obyczajność mówiąc z kim iesta rękoma czynić, bo to pokazywać, że tacy mało umieją, iestami, y kręceniem Ciała przynajmniej nadgrodzić usiłują.

VI. Nie noś paznogi długich y nieczystych, zębami ich nigdy nieogryzuy, ani obrzynay w przytomności drugich.

Pierwszy z tych defektów jest właściwy tym, którzy grają na harfie; drugi pokazywać zamysłonego człowieka; a trzeci grubiana y prostaka.

VII. Kiedy siedzisz, trzymaj nogi równo na ziemi, nie zakładaj onych na krzyż, ani rozkraczaj zbyt cznie, ani daleko od stołka, na którym siedzisz wyciągay, gdy zaś stoisz, nogi przed nogę nie wystawiaj.

Są tacy niektorzy osobliwie młodzi, którzy siedząc nogami iak w bęben biją, drudzy ie kołyszą nakształt garncarzow, inni różnie wykręcają. Wszystkich tych nałow pilnie się wystrzegać potrzeba.

VIII. Nie czyn wielkiego hałasu, gdy nos wycierasz, zawsze do tego chustki zażyway, utarśzy zaś nos, w chustkę nie zacieraj:

Tenże sam sposob zachować należy, kiedy masz kaszlać lub kichać; nie potrzeba zatrzymywać kichania, ani też śilić się, ażeby głośnicy nad zwyczaj kichnąć, bo to już wyraża rospustę, lecz uczynić to powolnie, potym skłoniwszy się podziękować tym, którzy ci zdrowia życzą.

IX. Strzeż się ile być może kaszlać głośno, y przerazliwie, tudzież wzdychania, y oddychania takiego, ktoreby od innych mogło być słyszane.

Kaszlania osobliwie w Kościele, y u stołu, ile możności, wystrzegać się potrzeba.

X. Gdy z kim mowisz, lub kogo słuchasz, strzeż się żebyś nie czynił żadne-

go jestu, któryby trącił grubiaństwem, y dla tego nie kiway głową, iakoby potwierdzając każde słowo które mówisz, albo słyszysz: także nie podpieray głowy ręką, bo to jest przeciw przystoyności.

Te kiwania głową dla wyrażenia myśli naszych gdy nas o co pytają, tak ieszcz są w zwyczaju u niektórych ludzi, którzy się nawet mają za politycznych, że się im stały niby regułą iaką nieodbitę potrzeby.

XI. Pilnie się wystrzegay wszelkich iestow pomniejszych czynić rękoma, nie tykay się tego wszystkiego, co na sobie nosisz, nie trzaskay palcami wyciągając ie z stawow, y nie bębni niemi, iako y nogami. Nakoniec, miew hacznąść trzymać się zawsze prosto.

Te reguły zwyczajnie dzieciom się przepisuia, z tym wszystkim niemało podobno znajdziemy z starszych, którym się mogą przydać; lubo ci czynią to niechętnie, y w iakimśi będąc zamyśleniu.

XII. Zachowuy przystoynę ochędość w sukniach bez żadney przysady, y próżności; nie pogląday po sobie, y nie poprawuy często na sobie sukien bez potrzeby.

Ochędość jest część znaczna obyczayności, y służy, iako y inne rzeczy, do

okazania cnoty y umyśłu człowieka. Bo nie podobna, ażeby widząc na kim śmieszny stroj nie pomyślił każdy, że y ten sam człowiek musi być śmieszny. A więc ochędostwo iest pewna relacya sukien do ciała, iako obyczayność w inszych rzeczach iest przystoynne zachowanie się we wszystkich sprawach, y słowach, tak względem innych, iako y nas samych. Czystość zaś powierzchowna iest druga część ochędostwa, y tym iest potrzebnieysza, że kiedy przerwşzey niedostaie, ta iey mieysce zastępuje: Kiedy suknie są czyste, a zwłaszcza bielizna, niepotrzebna, żeby się kto bogato stroił; zawsze y wszędzie taki w dobrej zostaie opinii, choćby też był w ubogim stroiu.

XIII. Jeżeli się chcesz przystoynie stroić, stosuyże suknie twoie do statury, stanu, y lat twoich, a wystrzegay się nieforemności, która przystoyności iest przeciwna, y która na zbytnim przesadzaniu się nad innych zależy: w ten błąd wpadaia ci, którzy się w sobie zbytecznie kochaią, którzy zaś są gnuśni y niedbali, ci przeciwnie brudno y nieochędownie się noszą.

Do Jstoty ochędostwa należy, ażeby suknie były przyzwoite staturze; tego gdy niedostaie, niecznośna iest nieforemność. Dla czego uważać potrzeba, że jeżeli iest
moda

moda nosić wszystkie odzienia wielkie, dla człowieka niskiego wzrostu, powinny być pomierne, bo, na przykład, gdyby taki nosił kapelusz z wielkimi kraiami, dla tego że taka jest moda, zdawałoby się, że kapelusz sam chodzi, y tak o innym stroiu. Nie mniej także potrzeba stosować suknie według stanu y lat swoich, bo gdyby na przykład człowiek duchowny ustroił się poświecku, albo starzec jako Młodzian we dwudziestu latach, każdyby przyznał, że takim na dobrym zbywa rozsądku.

XIV. Stosuj się we wszystkim do mody, strzegąc się dwóch defektów przeciwnych, to jest: zbytney przysady, y niedbalstwa, nie bądź pierwszy do naśladowania wytwornych y przysadnych, a nie porzucay ze wszystkich ostatni; odetniy z obu, co jest zbytecznego, a wszystko ułoż według skromności, która powinna być regułą życia Chrześciańskiego.

Moda, czyli zwyczaj jest to prawo, które koniecznie zachować potrzeba dla ochędostwa y przystoyności. Zwyczajowi jako absolutnemu Panu trzeba poddawać rozum swoy w tym co się tycze stroiu, zachowując to czego wyciąga ponas, bynajmniej w tym nie dysputując, chybabyśmy chcieli wystąpić z obrębu obyczajności. Nie trzeba jednak zbytku w tym szu-

kać, ani przyłady, ani też z drugiej strony nie podawać się w gnusność y niedbalstwo, ponieważ poszlibyśmy u wszystkich w pośmiewisko. Gdyby, na przykład, chciał kto teraz nosić kapelusz przeciwko zwyczajowi szylszakowaty, kiedy się zwyczajnie płaski nosi, wszyscy by go zaiste palcem wytykali. Dla uniknienia więc wizerkiew nieprzyzwoitości, pospolitego zwyczaju trzymać się trzeba.

XV. Staray się mieć zawsze głowę czystą, iako też oczy y zęby, których zaniedbanie sprawiać szkorbut, y zaraża tych, z któremi rozmawiamy, toż samo masz zachować względem rąk y nog, osobliwie pod czas lata, ażebyś nie czynił przykrości tym, z któremi, konwersujesz.

Ochędolstwo tych części nie mniej potrzebne jest, iako sukien y biełizny, gdyż niedbalstwach w tej mierze mają pośpolicie za grubianow, y nieobyczajnych.

ROZDZIAŁ II.

O obyczajności, w chodzeniu, y iakim sposobem potrzeba się sprawnąć w spotkaniu się z drugimi, y w przechadzaniu się.

- I. **N**ie chodź krokiem zbyt śpiesznym, ani zbyt powolnym; nie wymyslnym

nym ani płochem, lecz pomiernym y z powagą przyśtoyną.

Biegać prędko samym tylko służącym przyśtoi, chodzić zaś powolnie rozlazłym przyzwoita, iako też stąpać wymyślnie przyśładą trąci, y nigdy nie przyśtoi człowiekowi uczciwemu. Naturalny zaś chod każdemu się podoba.

II. Chodząc nie chwiey się y nie kiway, nie zwieszay rąk, y onemi nie machay, lecz trzymay je spokojnie równo z łokciami, stępując w ziemię nie stukay, nog za sobą nie ciągni, po schodach idąc stopniow nie przeskakuy.

Są tacy, którzy idąc machają na przemiany rękoma, iakoby poganiając się, iako sili wioślami, który to naśog bardzo jest śmieszny, y koniecznie się go wystrzegać potrzeba.

III. Kiedy się spotykasz na ulicy z iaką osobą godną, uśtąp na stronę mniey wygodną polewey ręce idąc tego, którego spotykałz zostawiając mu prawą stronę, toż samo uczyni spotkawszy go w Karecie: Jeżeli zaś potrzeba powitać, uczyni to nisko się skłoniwszy. Witając się zaś z kim nie podnoś się prędko, ażebyś tego, który, (chcąc cię uściskać) nakłoni się, głowę nie uderzył.

IV. Jeżeli spotkałz Dame iaką znaczną, a trzeba ią powitać, powinienes mieć wzgląd na iey dołtoyność, y jeżeli tego potrzeba wyciąga, to iest, jeżeli iest godnieysza od ciebie, w rękę ią pocałować możesz niski zawsze czyniąc iey pokłon.

Potrzeba tu uważyc, iż jeżeli się w kompanii znajduie wale Dam rowney kondycyi, potrzeba ie witać iednakowym sposobem, jeżeli zaś iest iedna godnieysza, byłaby wielka nierostropność wżyskie zarowno witać, ponieważ krzywdaby się działa tey, ktora iest zacnieysza; Toż się ma rozumieć y o męszczyznach.

V. Gdy się przechodzisz z osobą godnieyszą, nie zaстанawiaj się, tylko w ten czas, kiedy się ona zastanowi, nie uprzedzaj iey w chodzeniu, nie obracaj się pierwey niż ona przyszedłszy na koniec ulicy, lecz razem z nią, y w ten czas nie tyłem, lecz twarzą do niey się obracaj.

VI. Jest to występpek przeciwko przytoyności chodzić rownym krokiem z osobą wyższey kondycyi, trzeba więc iść za nią pozostawiając się przynajmniej na puł kroka, tak iednak, żeby cię ta osoba słyszeć mogła, gdy co mówisz, gdy zaś ci co powiada możesz się zbliżyć, zawżec iednak trzeba to czynić z odkrytą głową.

VII.

VII. Kiedy owa osoba godnieysza, z którą chodzisz, mówi z kim innym, masz się trochę ustąpić, y nie słuchać tego, co mówi, chyba że ci się każe zbliżyć, gdy z nią w chodzisz na salą, do pokoju, nie zbliżaj się do tych, z któremi mówi, lecz ustąp trochę na stronę, jeżeli zaś cię wzywają do siebie, nie masz z niemi w równi stać, lecz z boku y nie co niżej, y na ten czas masz mówić z uszanowaniem, to jest z odkrytą głową, mało, y ostrożnie mówiąc, nigdy nie sprzeciwiając się zdaniu tego, któremu asystujesz.

VIII. Dobra maniera tego wyciąga, ażeby ten który się przechodzi z dwoma godnieyszemi, zawsze im ustępował strony godnieyszey, to jest prawey. Na ulicy według zwyczaju Francuskiego, jest godnieysze miejsce od muru, to jest przy Kamienicach, w pokojach zaś tam gdzie łożko, lub kanapa stoi, lub też gdzie najdaley jest ode drzwi, przez które się wchodzi.

IX. To także trzeba uważać, że kiedy się trzech przechodzi, średnie miejsce jest najgodnieysze, potem prawa strona, a trzecia lewa. Z tąd idzie że w końcu, na przykład ogroda wracając się, prawey strony ustąpić trzeba godnieyszemu.

Jeże-

Jeżeli by zaś dwóch znaczniejszych wzięli niższy kondycyi człowieka między siebie, ażeby go słuchać mogli, gdy co powiada, na ten czas ów na zawracaniu się twarzą do godniejszego ma się obracać, jeżeli zaś są oba równi, na ten czas raz do jednego drugiego do drugiego się obroci, a jak tylko skończy co miał mówić, powinien wyiść z pomiędzy nich.

X. Kiedy się przechodzisz z kim daleko od ciebie godniejszym, a on usiedzie, stać przed nim powinieneś, poki ci się nie każe, w ten czas można to uczynić mając odkrytą głowę, y niższe sobie obierając mieysce.

Znając się między ludźmi, byłaby wielka nieobyczajność przechodzić się w obecności godney iakiey osoby, ktorey powinieneś respekt y pożanowanie, iako też siedzieć w ten czas gdy się ona przechodzi.

XI. Przechodząc się, na przykład, po ogrodzie, nie śmiej się, ani gaday sam do siebie, także nie zrywaj kwiatkow, owocow, nawet ani liścia w ulicach, w ktorych się przechodzisz, ponieważ to iest wielka nieprzyzwoistość, jeżeli ci je podają, odbierz z podziękowaniem, inaczej oczom tylko są pozwolone, nie rąkom.

XII.

XII. Gdy się przechodzisz między dwiema równymi w godności, jeżeli ci są niżli od siebie, raz do tego, drugi raz do drugiego się obracaj, jeżeli są nie równi, częściej do tego, który jest godniejszy.

Ci, którzy idą po bokach, powinni wracając się obracać ku temu, co w środku idzie, nie uprzedzając go bynajmniej.

XIII. Ci zaś którym zwyczajnie ustępują drudzy z drogi, powinni też czasem mieć wzgląd na tych, którzy im ten honor czynią, ustępując się im podczas, ażeby nie mieli zawżę tey subiekcyi krążyć około nich ustawicznie iakoby w manężu iakim.

Nie żebym tu przepisywał osobom dystryngwowanym prawo, to mówię, lecz tylko radząc, iżby to było z tym większą ich ludzkością, gdyby to zachowali.

XIV. Z równym idąc obok, nie wracaj się zawżę pierwszy, ani się zatrzymuj w środku ulicy, jeżeli tego żadney nie maіз potrzeby.

XV. Gdy się wielu równych razem przechodzi, ludzkość wymaga, ażeby ci, co byli w środku idąc ulicą, lub po sali nazad się wracając, na boki się rozstąpiwszy puscili w środek tych, co byli na bokach. Toż samo się zachować, gdy wetrzech chodzą, lecz że te wykłączy nie każdemu

są do gustu, dla tego też nie zawsze się to zachowuje.

XVI. Na koniec, gdy się dwóch przechodzi, gdy się wraca, twarzą do siebie zawsze obracać się powinni, a nie tyłami.

ROZDZIAŁ III.

O niektórych sprawach ściągających się do Konwersacyi, y o samey Konwersacyi.

I. **K**iedy się zbliżasz ku osobom od ciebie godniejszym, lub oddalasz się od nich, zawsze im uczyni pokłon, który tym niższy powinien być, im te osoby są od ciebie godniejsze.

II. Powinieneś wyjść przeciwko osobom godniejszym, a nawet y równym, kiedy ci oddają wizytę, co uczyniwszy wprowadzisz ich do tego pokoju, w którym zwykłeś przyjmować gości, dając im zaraz miejsce do siedzenia, byłoby to bowiem przeciwko ludzkości pozwolić im stać długo, albo rozmawiając przechadzać się z nimi, chyba gdyby ich samych taka była wola. Gdy odchodzą, grzeczność wyciąga, ażebyś ich aż za drzwi domu wyprowadził, y tam czekał, aż odejdą.

Jeze-

Jeżeli zaś ci, którzyć oddają wizytę, w karecie, w lektyce, lub konno przyiechali, czekać masz, aż wsiądą, ażebyś ieszcze raz mógł z niemi pożegnać, y nie wracay się aż z mieysca ruszą.

III. Nie siaday na konia, albo do karety w obecności godnieyszego od ciebie, ktoremuś oddał wizytę, lecz odcydz raczey trochę pieszko, albo zaczekay nim się wroci do siebie.

IV. Powstań z krzesła, gdy się kto godnieyszy do ciebie zbliża, chcąc z tobą mówić, możesz też to uczynić względem równego, jeżeli nie masz z nim poufałości: jeżeli zaś jest równy, znaiomy y poufały, ta się reguła nie zachowuje.

V. Nigdy nie wchodź z nakrytą głową do pokoju znaczney iakiey ołoby, zwłaszcza kiedy się tam znayduie, lecz pierwey głowę odkryj, niżeli się z kim spotkasz, toż samo masz czynić gdy się z kim miasz. W takich zaś okolicznościach potrzeba głowę tym daley będąc odkryć, im osoba ta z którą się spotykasz jest godnieysza od ciebie.

VI. Godnieyszego od ciebie nigdy nie prosź żeby głowę nakrył, y sam nie nakryway, aż on nakryie, y tobie, rozkaże, wczym nie masz się uporczywie wzbraniać. Jeżeli ci raz, y drugi toż samo powie, chyba

ba że ta jest dopiero pierwsza, lub druga wizyta twoja, którą oddajesz godney osobie, na ten czas możesz czekać, aż ci o toż samo trzeci raz mówić będzie.

VII. Między równemi powitawszy się, y prosiwszy się wzajemnie o nakrycie głowy, wolno ią będzie razem nakryć.

Przeciwno obyczajności ten wykacza, który między równemi nawet nie prosiwszy pierwsze zasiada mieysce, albo kiedy upornie wzbrawia się go wziąć, kiedy go proszą: w domu zaś swoim godnieysze mieysce zawsze dać powinienes chociaż równemu Gościowi.

VIII. Jeżeli nie jesteś znacznie godnieyszy nad iaką osobę, nie powinienes dozwalać, ażeby długo przed tobą z odkrytą głową stał, dla czego powinienes go prosić żeby nakrył głowę.

W podobnym zaś przypadku roztropność każe, jeżeli ta osoba znacznie jest niższa od ciebie, nieprzymuszać iey do tego, czegoby uczynić nie mogła bez wykroczenia przeciwko swojej powinności.

IX. Kiedy iaka dystyngwowana osoba przechodzi około ciebie, powinienes się nieco zatrzymać, a nawet y ustąpić trochę, osobliwie wchodząc we drzwi, albo w inszym ciasnym przejściu, zostawiając iey wolne mieysce, na wschodach ustąpić masz

masz strony od muru, albo też która jest sposobniejsza do ichodzenia.

X. Jeżeli kto znaczniejszy od ciebie chce mówić z tym, z którym ty rozmawiałś, ułtąp się na stronę, jeżeli ci się nie każe zstać. Tym samym sposobem postąpiłś, gdy wszedłśy do pokoju, chcesz z kim mówić, a on rozmawia z drugim, luboby równy twoy był, a tym barażey jeżeli starszy.

XI. Gdy osoba iaka znakomita wnidzie na to mieysce gdzie ty jesteś, masz wstać, y poty stać z odkrytą głową, poki ona nie ułgądzie, toż samo masz zachować, y też oświadczyć unizonosć, gdy z tamtąd wychodzi, pamiętając y nato, że w ten czas trzeba przerwać dyskurs, który prowadzisz, lub inną zabawę.

XII. Zwolna pukay we drzwi, jeżeli jest zwyczaj, y nie zaraz powtarzay, lecz zaczekay trochę, toż dopiero drugiraz, y trzeci jeżeli tego potrzeba, zawsze iednak, mając wzgląd na godność osob, roztropnie w tym postępować potrzeba.

XIII. Nie otwieray prędko y z hałasem drzwi wchodząc do pokoju, zwłaszcza, jeżeli się tam znayduje kto godny, co też zachować należy wychodząc z tamtąd.

XIV. Kiedy ci kto znaczny przy sobie usieść każe, do ciebie należy wziąć
se-

sobie mnieysze krzesło, niż to na którym on siedzi, jeżeli blisko jest takie, ztym wszystkim, byłaby rzecz nieprzyzstoyna — uporczywie niechcieć tego przyjąć, które ci podają do siedzenia.

W takich okolicznościach lepiej jest podczas pokazać się nieiako nieobyczajnym, niż być uporczywym. Co się też ma rozumieć o tych, którzy żeby nie przechodzić przed osobą iaką znaczną, wyciskają się pozatył, co ona widząc przymuszona podczas bywa do wstania.

XV. Mówiąc z osobami, którym winienesz respekt, nie wstępieraj się na niego, ani się zbytecznie ku nim zbliżaj, zotawując między sobą przynajmniej na krok odległości.

XVI. Nie pytaj się osoby godniejszey od ciebie iak się ma, chybaby była chora. Tak bowiem czyniąc pokazał byś, że zabierasz z nią poufałość, czym by się ow człowiek mógł słuźnie obrazić.

XVII. Gdy od kogo godnego co odbierasz, albo mu co podaiesz, uczciwa rzecz jest pocałować go w rękę, co się zawsze ma rozumieć o ręce prawey.

XVIII. Jest znaczna nieobyczajność brać co od kogo, albo podawać po przed osobę iaką godną, co się zawsze powinno czynić pozatył.

XIX.

XIX. Y to też grubiaństwem trąci, ciągnąć za płaszcz, lub za suknię kogo godnego chcąc z nim mówić.

Nie trzeba go ciągnąć, ani wołać z dala słowy, lub znakami, lecz iść do niego, y czekać, aż cię obaczy. Jeżeli zaś masz co pilnego mu powiedzieć, co się go tycze, jeżeli z kim rozinawia, możesz zayść z tej strony, z kądby cię obaczył; albo też z bliższy się z uszaniowaniem oznaymić, że mu masz co powiedzieć.

XX. Nie przeglądaj ciekawie, ani się tykaj skryptow, Książek, ani innych podobnych rzeczy cudzych bez dozwolenia tego, czyie są, y nie patrz na to, co drugi prywatnie czyta. Większaby zaś ieszcze była niepolityka przeglądać Książki tego, ktoremuś winien respekt, chyba gdyby to było w Bibliotece, bobyś tym samym świadczył mu honor. Nieskromność także jest, przewracać, albo oglądać cudze papiery na stole, zbliżać się do tych, co pieniądze rachują; albo do skrzyni, szafy, gdy jest otwarta; iako też zaglądać w szkatuły, gdzie są kleynoty. Takie ciekawości są bardzo nieznośne nawet między równemi, a daleko bardziej w niższym względem godniejszego.

XXI. Wystrzegaj się wszelkim sposobem drżymać, gdy inni mówią, iako y się
D dzieć,

dzieć, gdy inni stoją, albo przechadzać się gdy inni stoją lub siedzą. Przytym nie biy pcheł ani innego robaćstwa w przytomności inszych.

XXII. Przy obecności rownych nawec nie obracay się tyłem do ognia, nie poprawiay go bez potrzeby, ani bliżey przystępuy niż inni, owszem ustępuy chętnie mieysca dla drugich.

XXIII. Nie kichay ani kaszlay przed innemi, lecz odwroc się na stronę; nie spluway też przed siebie daleko, ani na sciany, ani też przez okno na ulicę; to zaś coś splunął, żeby drugich oczu nicobrażało, nogą zatrzyi. Wystrzegay się też, żebyś tego śliną nie skropił, z którym rozmawiasz, y ieżeli to masz do siebie, zawsze z dala stoy.

XXIV. Jle możności wystrzegay się poziewania będąc w kompanii; ieżeli się zaś nie możesz wstrzymać, czyn że to bez odgłosu, y w ten czas nie mow, lecz chustką lub ręką gębę zakryi, odwrociwszy się niecō na stronę.

Poziewać, y pociągać się gdy drudzy rozmawiaią bardzo iest rzecz nieprzyzstoy-na, ponieważ to iest znakiem nudności, y przykrzenia sobie na tym mieyscu, większa ieszcze nicobyczayność iest, gdy kto poziewaiąc zawyie; ieżeli ci się przykrzy, sta-
ray

ray się żeby tego drudzy w tobie nie postrzegli; strzeż się też grubego błędu tych, którzy dobywają zegarka, albo się pytają: która tam jest godzina?

XXV. Kiedy jesteś w liczney kompanii, a trzeba ci przejść z iedney strony na drugą, nie przechodź przed temi, którym powinienes respekt; chybaby była konieczna potrzeba, w ten czas powinienes prosić o pozwolenie.

XXVI. Wystrzegay się ceremonii przyśadnych, y uprzykrzonych, iako czynią ci, którzy zdają się że niechęć przyjmować należytego sobie honoru, y ustawić w dyskursie swoim mieszają uniżone wymowki; y niepotrzebne przemowy zmyślonney skromności,

XXVII. Podobnież wystrzegay się podłego przymilania się właściwego samym podchlebcom, którzy dla własnego interessu potwierdzają to wszystko, co mówią lub czynią ci, którym oni podobać się pragną, czyli te rzeczy są złe, czyli nie, o tym bynajmniej nie myśląc.

XXVIII. W ceremoniach zaś potrzebnych, y które z powinności zachować musisz, stosuy się do zwyczaju przyjętego od mądrych ludzi, mając wzgląd na kray, czas, wiek, y stan osob; wystrzegając się wszelkiey przyśady.

XXIX. Pilnie się staraj, żeby konwersacya twoja była skromna, roztropna, bez uprzykrzenia, y niesmiałości, niech będzie wolna y wesoła bez lekkości, y rozpuści, wdzięczna y przyjemna bez przysady, y podchlebstwa; szczerą y otworzystą z roztropnością y dyskrecją; na koniec niech będzie pomiarkowana, y z pożytkiem, żeby się wszystkim podobala, z ktorými konwersujesz.

XXX. W mowieniu powinien być głos pomiarkowany, ani zbyt powolny, ani prędki; nie surowy, ani wycięczony; nie zbyt mocno wyniosły, ani cichy, tak żeby cię nie można słyszeć gdy mówisz.

XXXI. Wystrzegaj się słów pospolitych, pospolstwu samemu zwyczajnych; iako też słów wolnych, y dwoiakię rozumienie mających, które oznaczają iaką rzecz nieprzystoyną.

XXXII. Zachowuy zawsze przystoynosc, y należyte pomiarkowanie: w rozmowie, na przykład wesołey, którą prowadzisz dla rozweselenia umysłu, nie nadładuy w nieroztropności tych, którzy nie mając nic statecznego w swojej konwersacyi, wszystko w śmiech obracają, y rozweselaia kompania nakładać błaznow swoimi figlami, y dyskursami nie przystoynymi: albo też przez akcyę godne śmiechu; a co ie-

ieszcze gorsza, nasmiewając się podczas z rzeczy Świętych, albo z defektów bliźniego.

XXXIII. Nie zażyway peryodow długich w dykursie potocznym; ani słow dowcipnych y przyśladnych, dla tego tylko, żebyś się w kompanii mądrym y biegłym pokazał.

XXXIV. Nie przymawiaj nikomu słowami uszczypliwemi, wyniośłemi, albo pogardzającemi; lecz przeciwnie staraj się pokazać, mówiąc skromnie y z respektem, że czcisz tych, z któremi konwersujesz.

Zachowanie wszystkich tych reguł, osobliwie ostatniey, koniecznie jest potrzebne w społeczności ludzkiej, zwłaszcza kiedy zostaiesz w kompani osób dystyngwowanych, y od ciebie godnieyszych; w których obecności powinienes także wstrzymać się od słow gniewliwych, y śaiania tych, którzy są pod twoją władzą. Ten ostatni punkt zachowuią też Przecłożeni względem sług, lub poddanych swoich; y których tylko znałem znających się na dobrej manierze ludzi zacnych y godnych, doskonale zachowali tę regułę, ażeby nie uczynili iakiego zamieszania, y swoich choleraży czyli gniewem nie przerwali przyjemney innym konwersacyi.

XXXV.

XXXV. Kiedy rozmawiasz z godną osobą iakieykolwiek płci, a potrzeba odpowiedzieć: *tak*, albo: *nie*, przydawać powinienś tytuł honoru tej osobie przyzwoitego: Naprzykład: *Mści Panie, Mścia Pani, Mści Dobrodzieiu, Mścia Dobrodzieyko, Mścia Panno &c.* A przeciwnie wystrzegay się zażywać takich terminow, ktore tylko się zażywaią mówiąc z niższemi, y nad ktorymi mamy iaką zwierzchność.

Jest to taka rzecz, że ią nawet dzieciom małym codziennie wbiiaią, ażeby maiąc odpowiadać: *tak jest* albo *nie*, przydawali mówiąc: *tak jest Mści Dobr: nie Mścia Dobrodzieyko.* Kiedy zaś trzeba się sprzeciwić zdaniu osoby iakiey godney, nie masz poprostu mówić: *nie prawda: iako żywo:* lecz uczynisz to z okryśleniem mówiąc naprzykład: *Jezeli mi W. P. D. pozwolisz wyrazić zdanie moje, inaczey się rzecz ma Mści Dobrodzieiu &c.*

XXXVI. Słowa pokazujące nieiaką zwierzchność y powagę tak nieprzystoia uczciwemu człowiekowi, że ich nie tylko do godnieyszych, ale też do rownych zażyć nie można. Naprzykład takich: *Powiedzże mi W. P.; chcieyże to uczynić; podź że tam proszę; ieżeli chceś, to ci dam; pamiętayże to; idź, podź, uczyn to, powiedz tam &c.* Czyliżby nie lepiey było powiedzieć naprzykład
tak:

tak: Supplikuję W. P. D. *chciejże mi to z łaski sivoicy powiedzieć. Niech to nie będzie z urazą W. P. D. że go śmiem upraszać o to. Jeżeli to nie będzie z uprzykrzeniem W. P. D. racz mi wyświadczyć tę łaskę* *Śc. Śc.* Toż samo znaczą słowa, co pierwsze, a przecie uczciwicy się wymawiają.

XXXVII. Nie czyn nigdy porównania osoby godney z inną, o ktorey defektach y uśomnościach mówisz. Byłaby to wielka nieobyczajność y grubiaństwo mówić, na przykład: *Znam ja tego Jmci, byłem tam na ten czas, gdy on popełnił tę akcyą, z kąd go wysłscy cenzurnią, podobny jest trochę do W. Mci Pana. Prawie jest W. M. P. wrzostu* *Śc.* Albo też mówiąc o Damie: *znam ja tę Damę, lubo nie bardzo pięknie o niej mówią, jest jednak ładna, rudych oczu, włosów czarnych, bardzo podobna do W. M. Panny D.*

XXXVIII. O defektach naturalnych cudzych nie mow nigdy w obecności osoby takiej, która się poczuwa do podobnychże narowow. Jako to przy garbatym nasmiewać się z garbatych, przy kulawym reprezentować chromych *Śc.* nie tylko bowiem ten występek jest przeciwko ludzkości y miłości bliźniego, ale też pokazuje wielką podłość umysłu takiego człowieka,

XXXIX. Przyśtoynosc tego wyciąga, ażebyś rzadko o sobie mówił, zwłaz_cza gdy

gdy się co ku pochwałę twoiej ciągać może: jeżeli zaś potrzeba, żebyś co o sobie powiedział, powinieś to uczynić w krótkich słowach, z pokorą y skromnością, innych nie ponizając, ani się nad kogo wynosząc.

XL. Wielka to jest nieprzyzwoistość, mówić w kompanii o rzeczach nie stosujących się do czasu, y osób, iako to o rzeczach smutnych pod czas rekreacyi; o podłych y płochych w kompanii osób rozumnych y statecznych; albo przeciwnie o rzeczach wysokich y subtelnych w zgromadzeniu prostych, y nieumiejętnych. Nade wszystko zaś nie naprzykrzaj się słuchającym powiadaniami iakich karczemnych baśni, baiek, y snów.

XLI. Dyskurs, który prowadzisz w kompanii, powinieś stosować do czasu, miejsca, y okoliczności teraźniejszych, y dlatego znaczniebyś wykroczył przeciwko obyczajności, gdybyś chciał zabawić kompanię gdzie się załoba odprawuje, powieściami ucieśznemi, y krotkościami, albo mową taką ktoraby mogła wstyd uczynić w Damach przytomnych, albo też przy stole mówiąc o anatomii, czyli rościnaniu ciała ludzkiego.

XLII. Staraj się wyrazić w krótkich słowach, co masz mówić, zwłaszcza gdy z oso-

z osobami godnemi mówisz, albo mądrymi. Mówiąc zaś w interesie jakim, z kimkolwiek, nieczyniś długich przemów nim przystąpisz do rzeczy, ani wielkich wymówek; lecz zaraz wkrocz w materią, jeżeli możesz przyzwolcie, a w dalszey mowie wystrzegaj się częstych dygresyji, y powtarzania.

XLIII. Wielkaby to prośłota była, gdyby kto chcąc się mieć za człowieka mądrego w przystoyney kompanii, chciał mówić co na pochwałę swoiey Familii; to jest Rodziców, Żony, dzieci, krewnych &c. oślobliwie tam, gdzie się znajdują dystryngwowani ludzie.

Można to wprawdzie uczynić, jeżeli tego potrzeba, bez żadney iednak exaggeracyi, lecz skromnie; uczciwie też trzeba o nich mówić ażebyś nie dał okazyi do podeyrzenia że ich nienawidzisz, albo im zazdrościsz.

XLIV. Mąż niepowinien zbytecznego pokazywać ukontentowania, gdy iego Żonę, dzieci, lub krewnych chwali; nie powinien też żony swoiey nazywać, mówiąc o niej, po imieniu, ani innym nazwiskiem, lecz po prostu mówić: *moja Żona*, oślobliwie przy znakomitszych ludziach.

XLV. Żona zaś mówiąc o swoim mężu, może go nazwać imieniem własnym, jeżeli jest między równymi; lecz między godnicy.

godnieyszemi zawsze ma mówić: *moy mąż*.

XLVI. Jest to śmiech z siebie czynić, umizgać się y przymilać żonie przy ludziach znacznych; iako y żona gruby błąd popełnia, gdy mówiąc o mężu, przydać: *Pan*; lubo ten błąd znośniefzy jest w stanie mieyskim.

XLVII. Mówiąc o Rodzicach swoich, nie trzeba nigdy mówić: *Pan Ocieć*; *Pani Matka*, *Jegomość*; *Jeymość* &c. Lecz zawsze po prostu: *Moy Ocieć*, *moia Matka*. Te tytuły są naywłasciwsze, y lepiey im przystoią, niż inne naywspanialsze, ponieważ pochodzą z miłości naturalney: chybaby kto w przytomności Rodziców mówić, natenczas może przydać tytuł honoru. Do Xiążąt to tylko y Krolewiczow własciwie należy mówić: *Krol moy Ocieć*, *Krolowa moia Matka*; *Xiążę moy Ociec*, *Xiężna moia Matka*, wszyscy zaś inni tak czyniący śmiesznemi, y nieznaiącemi się na rzeczach pokazują.

XLVIII. Dzieciom dorosłym nieprzystoi nazywać Oyca lub Matki: Tatulenku, Matulenku, y innemi pieśczonekami; co w tych czasach cale z mody wyszło: dzieci więc znacznego urodzenia mogą mówić: *Méi Dobrodzieciu*, *Méia Dobrodzieyko*: lub co podobnego.

XLIX.

XLIX. Nie mów o ininteressach twoich partykularnych domowych, chyba z przyjaciелеm poufałym, albo z temi, od których pragniesz zaciągnąć w czym rady, lub pomocy. We wszystkich zaś dyskursach czy to o interssach, czyli o Historji, nie rozwódź się zbytecznie, zwłaszcza kiedy jest rzecz małej wagi, albo też się domyślasz, że się to słuchającym nie bardzo podoba.

Trzeba tu uważać, iż powiadając eo, nie trzeba się pytać słuchając, iakoby pochwały od nich wymagając, mówiąc na przykład: *iakże nieprawdęm powiedziałeś: alboż nie prawda?* Większa jeszcze nieprzystoynosc, trącać łokciem kogo, żeby ci potakiwał; albo też wymieniac tego, od koregoś słyszał to, co powiadasz, chyba że jesteś pewny, iż się on tym nie urazi.

L. Nie wskazuy nigdy palcem osoby tej, o ktorey jest mowa, gdy jest przytomna, bo ta rzecz jest bardzo obrażająca.

LI. Nie witay się z nikim, ani ręki podaway drugiemu przesz osobę iaką godną, y ktorey się należy respekt, bo to jest gruby błąd przeciwko obyczayności.

LII. Nie mieszay się w dyskurs, który twoy starszy prowadzi z drugiemu, ponieważ tak czyniąc pogardę nieciaką pokazujesz, y małe iego poważenie: nie nawet na tenczas mówić nie należy, jeżeli cię nie
spyta-

spytaią, chyba ci podadzą materią do mówienia, naprzykład świadcząc się tobą, albo że ci dadzą sposobny czas do mówienia na ich stronę, albo opowiedzenia takiej rzeczy, lub okoliczności, ktoreyby oni nie śmieli.

LIII. Nie przerywaj mowy tym, którym powinieś respekt, osobliwie, gdy się kto zacina w mówieniu dla przepomnienia iakiego słowa, iakobyś mu chciał dopomagać, gdyż to jest przeciwko ludzkości. Gdyby kto naprzykład mówił: *Władysław Jagiellonczyk zabity był pod. pod. pod. byłaby niczłowieczność natych miał wyrwawszy się poprawiać go mówiąc: pod Warnę; dać mu raczey czas ażeby sobie przypomniał, albo też żeby się nas o to spytał.*

LIV. Osoby godniejszey od ciebie nigdy nie poprawiaj, choćby też co nie dorzeczy mówiła, byłoby to bowiem tym samym o kłamstwo ją strofować. Tak gdyby kto mówił biorąc Daryusza za Alexandra: *Pokazuje to wielką dobroć y łaskawość Daryusza, że, widząc zabitego Alexandra, płakał nad nim:* Trzeba mu dać pokoy, żeby się sam postrzegł, albo czekać podaney mówienia okazyi żebyś go z błędu wywiodł bez najmniejszey w tym przyśady, y wzgardy iego.

LV.

LV. Będąc między równemi nawet, mow skromnie y do rzeczy, o ktorey ieść mowa; nie bądź ani zbyt milczącym, ani też wielomownym podobnym do owych, ktorym to ieżyk iak na szrubach lata.

LVI. Nie przecinay mowy tym, którzy zaczęli mowić, lubobys iuż to wiedział, o czym mają mowić, lecz czekay spokojnie, aż skończą swoy dyskurs.

Jest to znak chępliwości bardzo obrażającej, przerywać komu mowę chcąc lepiey powiedzieć, niż on; w ten czas to tylko może uysć, gdy idzie o iaką rzecz, którą każdemu doskonale trzeba poznać, y o niey dać swoje zdanie dla czyiego interesu.

LVII. Jeżeli nie ieśteś pierwszym, lub przelożonym nad drugiem, nie zabawiaj się w kompanii czytaniem Xiążek, gdy inni rozmawiają, albo co innego czyniąc, chyba tego potrzeba wyciąga, y na to wprzód pozwolenie wziąć trzeba od kompanii.

LVIII. W kompanii kilku osob nie daway pierwszy zdania twego w podaney do mowienia materyi, jeżeli nie ieśteś pierwszy między innemi, chyba widzisz tego potrzebę; a kiedy daiesz twoie zdanie, nie czyn długich wybiegów, lecz zaraz przystępuy do założoney materyi.

LIX. Nie sprzeciwiaj się zdaniu innych, ani z uporem przy twoim obślaway; y w tych rzeczach, w których różność zdania jest pozwolona, nie potępiay tych, którzy przeciwnego tobie są zdania.

LX. Nie mow nic takiego, o czym byś pierwey nie pomyślił; nie odpowiaday drugiemu, aż on mowić przestanie; y nie podaway słow, jeżeli ma trudność w wymowieniu się; chyba że sam chce tego; albo też z takim rozmawiajz prywatnie, z którym masz poufałość.

LXI. Gdy przychodząc zaściesz kompanią, a wyświadczaia ci cześć powstaiać przed tobą, nie siaday na cudzym miejscu, lecz na innym próżnym, y to zawsze na ostatnim.

LXII. Wszedłszy w kompanią, nie wpytuy się o czym jest mowa, zwłaszcza jeżeli tam nie masz iakiey zwierzchności. Jeżeli zaś mowić przestali mając wzgląd na ciebie, proś politycznie, aby konczyli swoy dyskurs; ten zaś który prowadzi dyskurs powinien krotko namienić, co przed tym powiedział, jeżeli osoba która nadeszła jest znaczniejsza.

LXIII. Nie wywiaduy się ciekawie o cudzych sprawach, które do ciebie nie należą; nie roznoś nowin płochych które lada kto powie, nie mow o rzeczach przy
szłych

szłych y niepewnych, o których się tylko domyślasz; ani o tych, które powiniećś mieć w sekrecie.

LXIV. Znaydując się w kompanii, wystrzegay się mówić z kimkolwiek ięzykiem tym, którego nie wszyscy rozumieją; nie rozmawiaj także szeptając do ucha, y nie śmiej się po cichu co powiedziawszy, ażeby się kto tym nie obraził, ponieważ y to wielki jest błąd przeciwko przyzwoistości.

LXV. Nie pokazuy po sobie, że ci się nie podobają defekta czyie naturalne, y na nie się ciekawie nie zapatruy, ani mow o nich bez potrzeby; nie godzi się też ich reprezentować przez żart, ani na oczy takim onych wyrzucać.

LXVI. Przyimuy zawsze wesołość, y z oświadczeniem wdzięczności napomnienia, które ci dają, umiej także roztropnie dyssymulować, gdy ci należytego niewyrządzają respektu, albo w czym wykraczają przeciwko honorowi twemu. Nie wtrącaj się do poprawiania, albo strofowania tych, którzy do ciebie nie należą.

LXVII. Nie śay tego który czyni co może w sprawie sobie zleconey, chociaż mu się nietak udać, iakbyś ty sobie życzył. Nie napominay też nikogo z hałasem, ani z gniewem, y pasyą, lecz z pomiarkowaniem, y łagodnością.

LXVIII.

LXVIII. Strzeż się, żebyś w kompanii nie czynił iestu rękami biiąc niemi w stoł, lub kłaskając iedną w drugą, ponieważ to wyraża passyją, albo dziecinność, y może ztąd wszcząc się iakie zamieszanie; nie każdemu albowiem takie iesta y grania rękoma są do gustu.

LXIX. Kiedy się znajduiesz między Damami, wystrzegay się nieprzystoynych żartow; iako to: odbierać wachlarz, lub chustkę, lub inną iaką rzecz, ażebyś to sobie za depozyt icy przyiaźni trzymał. Nie pokazuy się inamoratem, gachem, nie poryway listow, bilecikow; nie zagląday w ich pilna &c. Ponieważ musiałbyś być bardzo poufalsym, gdybyś sobie chciał tym postępować sposobem. Oprócz tego, takie sprawy zawsze są nieprzystoynne, obrażające, y czyniące nienawistnym ktory to czyni, tak u tey osoby, iako y tych, ktorzy to widzą.

LXX. Jest także rzecz bardzo nieprzystoyna, przy ludziach zdeymować, naprzykład, perukę, suknie, obcinać paznogie, albo zębami ogryzać, czesać się, albo draapać, chędożyć suknie, poprawiać podwiązki, lub trzewiki uciskające, brać robdelizan, lub pantofle dla uczynienia sobie wygody. Wszystko to grubiaństwem trąci, y dlatego wystrzegać się takich rzeczy należy.

LXXI. Pamiętaj też o tym zawsze
w kom-

w kompanii mianowicie między Damami, że niemasz nic uprzykrzeźszego, y co by się bardziej nie podobało, iako kiedy się kto ustawicznie uskarża na jakie niedzczęście, albo też na niedyspozycyą zdrowia.

Ten błąd zwyczajnie się przypisuje, albo niedostatkowi umysłu, że niema co mówić w kompanii, dlatego chce to pokryć, albo też miłości własney, gdzie chce sobie iakiś wezas uczynić z krzywdą innych; dlatego to zmyśla po sobie, co w samey rzeczy nie jest.

LXXII. Gdy Dama, u ktorey się znajduiesz, ukazuje innym iakie klejnoty, lub inne ciekawości, nie wyciągay nasympierwszy ręki do oglądania onych, lecz poskramiay ciekawość, aż koleją na ciebie przyidzie; gdyby zaś przypadkiem schowano, nimby do ciebie owa rzecz przyszła, nie pokazuy po sobie żadnego nieukontentowania; owszem przytłumiaj w sobie cwa chciwość, którąś miał do widzenia orey; cieleząc się tą myślą, że to nie przyszłoy na jest dla tey Osoby, iż pokazała niektórym tylko, a nie całej kompanii.

W podobnych okolicznościach byłoby znakiem wielkiej proštoty dziwować się zbytecznie rzeczy iakiey, albo też wysadzając się na iey pochwały wielkie; tak czyniący pokazuią przez to swoje wielkie po-

E

dziwic-

dziwienie, podłe jakieś upodobanie w tej rzeczy, albo też, że nigdy nic podobnego nie widzieli, ani się znają na rzeczach. Z tym wszystkim nie trzeba też być zupełnie obojętnym y oziębłym w przyznaniu rzeczom ich prawdziwego szacunku, boby to przeciwnie było albo głupstwem, albo też znakiem zazdrości uczciwemu człeku cale nieprzyzwoitey. Rostropnym tu potrzeba być, skromnym, y sprawiedliwosc kochającym.

LXXIII. Będąc w kompanii nie rozmawiaj nigdy sekretnie, jeżeli zaś tego potrzeba wyciąga, odwiedź trochę na stronę tego z którym chcesz mówić, wzięwszy na to w przed od kompanii pozwolenie.

LXXIV. Nigdy się nie mieszaj między tych, którzy sobie co sekretnie powiadają, choćbyś miał z niemi poufałość y znajomość; osobliwie w ten czas gdy się na stronę ustąpili, albo mówią cicho, albo też kiedy na zbliżenie się twoje odmieniałą dyskurs y sposób mówienia; co postrzegłszy skromnie masz się ustąpić, ażebyś im nie przeszkodził.

LXXV. Polityka, czyli obyczajność powszechnie wzięta, powinna się stołować y uważać w różnaitości osób, naprzód względem siebie, co ty jesteś; a potem do drugich co oni są: Y tak zwyczajnie ob-
czay-

czayność każe pierwsze dać miejsce Duchownym dla ich charakteru; potyn. część swoją powinny odbierać magistraty; osoby reprezentujące Króla, ci którzy są na Urzędach publicznych; którzy zacnego są urodzenia; Damy, podeszli ludzie; y ci którzy mają osobliwszy talent nauki, który im chwałę y godność czyni.

ROZDZIAŁ IV.

O wizytach czyli nawiedzaniu.

I. **G**Dy ci iaka znaczna Osoba chce oddać wizytę, iak tylko ci o tym oznaymi, powinienes iey wzajemnie oznaymić, że ty iey pierwey chcesz ten wyświadczyć honor; ieżeli zaś na to nie zezwoli, y iedzie do ciebie, masz czymprędzey wyjść, y przyjąć ją z karety; ieżeli zaś masz do tego wygodne podworze, każ tam zaiechać z kareta. Jeżeli nosisz zwyczajnie oręż u boku, powinienes go naten czas przypasać, gdyż nie przyśloi ci abys się inaczey prezentował.

II. Przyiawszy osobę godną oddającą ci wizytę, na nayuczciwsze wprowadź ją miejsce w domu twoim, y zaraz iey ofiaruy krzesło do siedzenia; sam zaś nie siaday,
E 2 chyba

chyba ci roszkaże, y na ten czas usiądź na niższym miejscu y krześle.

III. Gdyby cię kto godny zastał w domu niespodzianie, ieżeli siedzisz, porwii się prędko, y cześć mu wyrządzając porzucić wszystkie zabawy, które masz na ten czas, nie wracając się do nich, aż odiedzie.

Gdyby cię zaś na łożku zastał kto znaczniejszy, powinienes tak zostać; nie przyzwolta albowiem byłaby rzecz przy nim wstawać, y ubierać się.

IV. Jeżeli zaś względem czci którą wyrządzasz osobie godney, też sama osoba dyspensuje cię w niektórych okolicznościach, w ten czas nayprzyzwoiciey uczynisz, ieżeli w tym posłusznym będziesz; ponieważ nie możesz iey u siebie więkzszego uczynić honoru, iako gdy szanując iey władzę w domu twoim, czynisz to wszystko, co ona roszkaże.

Do nas należy iak nayprzyzwoitszą oświadczać cześć tym którzy są od nas godniejszy; lecz kiedy oni sami nas w tym dyspensują, nie mamy się im sprzeciwiać ani zbytnich czynić ceremonii, ponieważ tym samym moglibyśmy się im niepodobać.

V. Gdy osoba znaczna wychodzi z domu twego, powinienes ją odprowadzić aż do karety; ieżeli zaś jest Dama, trzeba iey rękę dodać, gdy nie masz kogo godniejszego,

O wizytach czyli nawiedzaniu. 63
szego, któryby to uczynił: odprowadziwszy ią tak, y do karety wśadziwszy, trzeba czekać przed drzwiami, aż odiedzie.

VI. Jeżeli kto znaczny oddaie ci wizytę piechotą, odprowadź go na ulicę, y nie wracay się aż uyrzysz go odchodzącego. Jeżeli zaś iest Dama, polityka wyciąga, żebyś ią odprowadził do iey Domu, zwłaszcza jeżeli iest już ciemno.

VII. Nie tylko osobom wyższej kondycyi powinienes wyświadczać tę cześć u siebie, lecz każdemu, kogo masz w domu twoim; to iest wszystkim tym, ktorzy nie są twoi domowi, albo też niższej kondycyi, choćby też byli młodzi wleciech od ciebie.

Zeby cię więc miano za grzecznego y obyczajnego, powinienes wyść przeciwko nim, przyjąć, wprowadzić na nayuczciwsze miejsce, prosić siedzieć, pozwolić im wszystkiego, dać pierwsze miejsce u stołu, y w innych zabawach, wyświadczając im tę prawie cześć y poszanowanie, które czynić zwykłeś osobom zacnym y dystryngwowanym.

VIII. Gdy więc kto z takich nawiedza cię, nie masz dopuszczać, żeby na cię długo miał czekać; chybabyś był zabawny z kim godn eyszyni, albo interessami publicznemi. Jeżeli więc dla ktorey z tych
przy-

przyczyn musiałby na cię czekać, powinienes przynajmniey kogo uczciwego do niego wysłać, ażeby się tym czasem z nim zabawiał.

IX. Jeżeli kto do ciebie przychodzi w swoim własnym interesie, a jesteś na iakim urzędzie poştanowiony, y masz na ten czas iaką zabawę, nie jesteś obligowany wyprowadzać go; gdyby zaś był kto godnieyszy, choćby w sprawie swojej przychodził, do dyskretyi to iego należy prosić cię, albo rozkazać żebyś z swego nie wychodził pokoju.

X. Gdy wielu razem oddają ci wizytę, a jeden wychodzi, drudzy zostają, uważać masz, iż jeżeli ten, co wychodzi, jest godnieyszy, tych masz zostawić, a tamtego wyprowadzić; jeżeli zaś z tych, co zostają, jest kto godnieyszy, z temi masz zostać, a tamtego opuścić. Gdyby zaś wszyscy równi byli, na ten czas od ciebie zawisło, których odprowadzać, a z ktoremi zostać; to jest: na tych osobliwszy masz mieć wzgląd, ktorzy albo są od ciebie starsi, albo którym osobliwiecy obowiązany jesteś &c.

XI. Nie trać wiele czasu na samych tylko wizytach, iako czynią próżniacy, pamiętając na to, że przyidzie ten czas, kiedy trzeba będzie z każdego momentu rach-

O wizytach czyli nawiedzaniu. 65

chunek oddać, y że we wszystkim pewną miarę y przystoynosc zachować potrzeba.

XII. Jeżeli pragniesz zniewolić sobie serce znaczney iakiey osoby, masz iey często oddawać wizytę, wywiadując się o iey zdrowiu, y przypominając się iey łasce; osobliwie jeżeli wiesz, iż się to iey podoba.

XIII. Toż samo masz zachować względem tych, którym chcesz oświadczyć swoją przyjaźń, którą osobliwszym staraniem zachowywać należy. Są albowiem pewne okoliczności, w których nieoddawszy tym, którym powinienes, respektu; albo nie okazawszy przyjaźni, znaczniebys naruszył prawa przystoynosci, y ludzkości; y w takich okazyach, nie można się od tych dyspensować powinności, w iakimkolwiek znajdują się stanie, w smutku, czyli w radości, potrzeba być ich uczestnikami tak w szczęściu, iak w przeciwności.

XIV. Nie długo się baw z wizytą osobliwie u chorych, y u tych, u których czas jest drogi. Mówiąc z niemi ile możności skracay zwyczajne ceremonie; y raczej znakiem iakim oświadczy twoy ku nim respekt, y uszanowanie, niż przez długie komplementa.

XV. Gdy kto z twoich przyjaciół świeżo przyjechałszy z drogi, lub z innych maiętności, oznaymi ci o swoim przybyciu,

byciu, do ciebie należy oddać mu pierwey wizytę; albo jeżeli tego natychmiast uczynić nie możesz, powinienes wyśłać kogo z powinszowaniem szczęśliwego przybycia, wymawiając się że tak prędko nie możesz go osobą swoją odwiedzić.

Jest to reguła przyjęta od wszystkich, że potrzeba pierwey oddać wizytę osobie tej, która świeżo przybyła, jeżeli o tym oznaymi; to się zaś zawsze rozumie między mężczyznami. Ponieważ byłaby to rzecz smieszna, gdyby kto mniej godny przyjechałszy z kąd, posłał oznaymując iakiemu Panu, lub Damie o swoim przybyciu, żeby mu oddawali wizytę; w ten czas albowiem on sam powinien iechać oznaymując o swoim przybyciu. Ten zaś który przyjeżdża, powinien zawsze dać znać o sobie innym, ponieważ trudnoby miał kto zgadnąć. Y gdyby kto nawet godniejszy przyjechał, lub Dama iaka, y luboby miała prawo odbierania wizyty, jeżeli jednak nie oznaymi o sobie, ten któryby nie wyświadczył tej powinności, nie powinienby być winowany o niegrzeczność, albo nieładność.

O przychodzeniu lub przyjeżdżaniu do Domu znacznego Pana; y iakim sposobem obchodzić się z nim należy we nyselkich okolicznościach.

I. **P**Rzyjeżdżając do kogo z wielkich Panow czyniąc zadolyc powinności twoiey, y dla ziednania sobie łaski iego, zachoway wszystkie te reguły, ktore są wyżey na początku trzeciego rozdziału o obchodzeniu się niższego względem godniejszego.

II. Jeżeli ieś w iakim Domu gościem, y nieznaomym, nie wchodź sam do pokoju, niebędąc od kogo wprowadzonym; bo by to znaczyło zbytnią zuchwałosc. Jeżeli zaś nie masz nikogo ktoby cię wprowadził, y że ci potrzeba samemu wnieść, probuy zlekka, jeżeli drzwi zewnątrz są zamknięte, gdy tak ieś, czekay, aż ci kto otworzy, albo też pukay z wolna. Jeżeli nikt niewychodzi, ustąp ztamtąd, żeby cię tam znalazłszy, nierozumiano żeś spieć albo podśluchiwać, co bardzo uraża ludzi znających się na dobrej manierze.

III. Gdy ci przyidzie czekać w iakiey sali, lub pokoju nim cię wprowadzą, przy-

ttoy-

stoyność wyciąga, ażebyś tam był z odkrytą głową, y pierwŝy powinienes powitać tych, ktorzy się tam znajdują.

IV: Bardzo też iest rzecz nieprzyŝtoyna Damom, gdy wchodzą w dom ołoby tacy, ktorey powinne respekt, z suknią okafaną, w masce, albo kwefie, chybaby kwef był bardzo przezroczyŝty; poniewaŝ oprócz uczciwości ktorą wyrządzają w powitanu, temi trzema rzeczami oŝwiadczaia ku nim wzgardę albo ufzanowanie, według zaŝycia onychże.

V. Gdy cię odzwierny ŝpyta o imie dla oznaymienia Panu; trzeba mu powiedzieć imie właŝne, bez przydatku Pan, albo Pani.

VI. Wchodząc do Pokoju Pańskiego ŝtąpay skromnie; ieżeli tam zaŝtanieŝ Pana, uczyn mu głąboki ukłon; gdybyś zaś nikogo nie zaŝtał, nie uwiaay się tam y sam, lecz na tych miaŝ wracay się nazad, y czekay w przednim pokoju.

VII. Jeżeli ow Pan iest chory na łozku, nie nawiedzay go, chybaby tego sam chciał, y naten czas niebaw się dłuŝo, mow cicho, y nie wymagay na nim, ani podaway mu okazyi do mowienia.

VIII. Gdy ow Pan iest zabawny piŝaniem lub czytaniem, nie przeŝkadzay mu, lecz czekay, aż ŝkończy, albo że cię sam poŝtrze-

O przychodzeniu lub przyjeżdżaniu 69
słrzące, y obroci się, ażebyś mógł z nim mo-
wić.

IX. Jeżeli zaś rozkaże ci siedzieć, uczyn
mu zadość, obierając sobie niższe miey-
sce, które jest zawsze bliższe tych drzwi,
ktoremis wszedł; y bierz zawsze, jeżeli jest,
niższe krzesło, od iego.

X. Nie pokazuy się nigdy między lu-
dzmi godnieyszemi nad ciebie, a ołobliwie
przed Damami z rozpiętą suknią, lub ko-
szulą, z opadłym pasem, zaniedbaną głową,
albo też mając odkrytą jaką część ciała
oproc rąk, y twarzy, co jest przeciwko
przystoyności.

XI. Nie siaday obok z osobą godniey-
szą, lecz na przeciwko, gotowym będąc do
słuchania oneyże; nie prosto iednak twarz
w twarz, lecz trochę z boku, ponieważ ta-
ka postura, czyli ułożenie większe zdaie się
oświadczać poszanowanie, niżeli patrząc się
oko w oko.

XII. Głowy nigdy nienakryway, ieże-
li ci godnieyszy tego nie rozkaże: siedź spo-
koynie na krzesle nie zakładając nog na
krzyż, ani się bawiąc przewracaniem ręką-
wiczek, czapki, lub kapelusza.

XIII. Dyskursu nie zaczynay, lecz
czekay aż on zacznie, gdy zaś przestanie mo-
wić, na ten czas domyslać się powinieś,
że ci pozwala mówić. Gdy zaś z osobą
go-

godną widzisz się tylko przechodząc, a małżoncy co oznaymić, albo przypomnieć rzecz taką o ktorey już wie, możesz zaraz z początku powiedzieć to, co małż do niego.

XIV. Kiedy się w iego obecności śmieiesz, nieczyń tego z hałasem, y strzeż się, ażebyś się nie śmiał z każdej rzeczy, y bez przyczyny.

XV. Gdy osoba godnieysza co upuści, skocz prędzey y podnieś; a nigdy nie dopuszczay ażeby ci ona co podać miała, gdy upuścił; lecz sam prędko podnieś.

XVI. Jeżeli kicha, nie potrzeba głośno wołać *winat*, albo *na zdrowie* &c. lecz odkrywwszy głowę, iezeliś miał nakrytą, nisko się skłoń, życząc mu w sobie zdrowia, gdy zaś tobie samemu trafi się kichnąć, stary się, żeby to było iak nayszybsze.

XVII. Gdyby się trafiło żeby ow Pan chciał kogo wołać, porwi się y wynidź sam, ażebyś go w tym z fatygi wyręczył. Strzeż się zaś, ażebyś nie wołał głośno tego, czyli to na wśchodach będąc, czyli też przez okno; lecz poslii kogo, ażeby go wezwał: bo by to była znaczna nieprzyzwoistość.

XVIII. Słuchay pilno, gdy ci co mówi, ażeby nie musiał drugi raz toż samo powtarzać; nie przeryway mu mowy lecz czekay aż skonczy, dopiero mu odpowiaday. Nie sprzeciwiaj się mu nigdy; ale ieze-

O przychodzeniu lub przyjeżdżaniu. 71
jeżeli potrzeba tego wyciąga, żebyś mu po-
wiedział prawdę, uczyn to politycznie y z
użanowaniem, jeżeli zaś jest uparty, wię-
cey mu się nie sprzeciwiaj, lecz czekaj po-
myślnieytzey okazji, żebyś go z tego błę-
du wyprowadził.

XIX. Jeżeli się w kompanii znajduią
inni mędrsi od ciebie, na ten czas milcz, y
słuchaj co mówią; gdy zaś musisz dać jakie
zdanie twoje, wyraż je w krótkich słowach,
y nie nadaduy niedyskretnych słów y za-
wżę prym chcą trzymać w mowieniu.

XX. Jeżeli co mówisz dziękując, uczyn
to w krótkich słowach, y raczej ukłonem
oświadczyć wdzięczność, niż długim dyskur-
sem.

XXI. Gdy ow Pan, ktoremu oddaiesz
wizytę kazał ci głowę nakryć, przyłtoynność
wyciąga, ażebyś ją na ten czas odkrył,
gdy się co o nim mowj, albo o kim do nie-
go należącym, chyba gdyby ci tego czynić
nie kazał, weczyn nie potrzeba mu się sprze-
ciwić abyś mu niebył importunem.

XXII. We wszelkich twoich dyskur-
sach strzeż się przyśięgania się; to bowiem
czyniąc w obecności godney osoby, a osobli-
wie przed Damami, znacznie wykraczasz
przeciwkoowinnemu respektowi.

Jest to błąd pospolity, w który wie-
lu z złego nałogu wpadaia, rozumiejąc,

że przez to więcej pozyskają wiary w tym, co mówią. Co się zaś mówi o przysięganiu, toż samo rozumieć się powinno o innych wszystkich słowach zażywanych w tym sensie, luboby przez się nic nieznaczyły, ponieważ y te nie przystoiają człowiekowi zacnie urodzonemu.

XXIII. Dyskurs powinien być zawsze prosty, y szczerzy, oznaczający respekt y pożanowanie ku tym, z kteremi rozmawiasz.

XXIV. Nie baday się ciekawie tych osób ktorym winienes respekt, ani im pytania zadaway, ani nawet tym wszystkim, ktorzy nie dependują od ciebie, albo że jesteś obligowany mówić. W takich okolicznościach bardzo roztropnie postępować sobie potrzeba, z ludzkością, y uwagą; gdyż zwyczajnie ciekawych badaczow za spiegow y podeyrzanych mają, y dlatego każdy się takich wystrzega. Dlaczego, jeżeli się chcesz czego dowiedzieć od tej osoby, ktorej respekt winienes, tym sposobem staray się nakierować dyskurs, ażeby ci to powiedziała, niebędąc od ciebie pytana.

XXV. Jle razy znajduiesz się w godney iakiey kompanii bądź to z Kawalerami, bądź z Damami, wystzegay się słow szpetnych, y wolnych, a nawet y dwoiakie rozumienie mających, ktoreby mogły ia-
koż-

O przychodzeniu lub przyjeżdżaniu 73
kożkolwiek narulzyć uczciwość, lub oby-
czayność; y ieżeliby się znaydował kto
w kompanii wolnieyszy w takich słowach,
strzeż się, ażebyś się z tego nie śmiał; o-
wżem pokazuy, iakobyś tego, nie słyszał.

Wielki to jest błąd przeciwko uczci-
wości, zażywać słow dwojakie rozumienie
mających, które zostawiają po sobie wyo-
brażenie na umysłach innych przyłtoyne.
Natura albowiem sama podała nam reguły
wstydlivosti, które osobliwizym sposobem
zachować powinniśmy w konwersacyi. Jia-
ko przysiegania się, słowa nieuczciwe, y
wolne, obrażają przyłtoynść, tymże podob-
nie sposobem nieprzyłtoią sprzeczki, gnie-
wy, chęścia się, cherchele, kłamstwa,
obmowy, y chwaienia się, zwłaszcza przez
porównanie siebie z drugiem; iakie są po-
spolite: *Ja tego nigdy nie czynię: Ja zaś tak
zwykłem czynić: ten mam zwyczaj dobry: Pe-
wny Szlachcic tak bogaty iak ja: człowiek ro-
wney zemną kondycyi: Te y tym podobne,*
dykursy, iako są śmiechu godne, tak ro-
wnie nieznośne, y uprzykrzone.

XXVI. Ażebyś się niestał nieprzyiem-
nym y nieznosnym w kompanii, strzeż się
nasładować tych, którzy wiele y długo mo-
wią, a o rzeczach błachych y podłych; y
którzy nie mogą mówić nieuczyniwszy
wprzód długi a niepotrzebney przemowy;

y gotowi przeczyć temu wszystkiemu, co kto mowi, lubo w takich rzeczach, które nic nie warte są; którzy za pewną y nieodbitą rzecz to twierdzą, o czym ieszcze sami doskonale niewiedzą, jeżeli jest rzecz prawdziwa albo nie; którzy z wielką żwawością y gniewem mówią, lubo się im nikt nie sprzeciwia, a to żeby im tym bardziey wierzone. Osobliwie jednak nie naśladowuj tych, którzy wyniosłym głosem mówią, y aż głuszyć się zdają słuchających; ponieważ nie masz nad to nic nieprzyśtoyniejszego w ludzkiej konwersacyi.

Kto chce zachować prawdziwą przyśtoyność, powinien się pilnie wystrzegać tych wżyskich niedoskonałości. Co się zaś tycze ostatniej, potrzeba dobrze zważyć głos swoy naturalny; y on zniżać albo podwyższać według odległości miejsca na którym się znajduje osoba, z którą rozmawiasz: y ta odległość powinna w tey mierze służyć za jedyną regułę.

XXVII. Nie mow nigdy do uśł słuchającego, iako czynią ci, którzy rozumieją że ich inaczey nie usłyszają, a tym czasem tak mówiąc plują słuchającemu na twarz, albo oddechem swoim przykróść czynią: Lecz jeżeli masz co sekretne mówić godnieyszemu komu, uczciwość wyciąga, żebyś mu do ucha powiedział.

XXVIII. Nadewszystko się staray, żeby twoie wizyty nie długie były według reguł wyżej opisanych; y jeżeli cię ow Pan nie żegna sam, w ten czas rozumiey iż czas iest twego odeyscia, gdy nic do ciebie nie mowi; albo też gdy kogo woła, y daie mu znać, że ma zaczynać iaki interes lub sprawę; na tenczas bez wielkich ceremonii wynos się; a nawet, gdy iest zabawny, nic nie mówiąc skoń się tylko; albo też gdy kto inny na twoie przychodzi mieysce.

Gdy tak odchodzisz, albo cię widzi odchodzącego ow Pan, albo nie: jeżeli nie-widzi, nic się nie ociągając idź w swoją drogę; jeżeli zaś cię postrzeże, y chce ci uczynić iaką ludzkość przy wychodzeniu z pokoju, nie potrzeba go w tym tamować; ponieważ mogłbyś się wzbraniać tego honoru, ktorego ci on czynić niemyśli; możesz jednak oświadczyć sposobem uczciwym, że sobie tego honoru nieprzypisujesz: to zaś uczynić możesz, albo idąc prosto w swoją drogę, nic się nieoglądając, albo się też trochę zatrzymawszy niby uступując z drogi, y wolne mu zostawując przeyscie. Jeżeli zaś cale niemożesz uniknąć tey polityki, żeby cię ow Pan chciał koniecznie odprowadzić, powinieneś się też przy drzwiach zatrzymać na stronie y

nie odchodzić poty, poki się on do swego pokoju nie wroci.

XXIX. Gdyby tenże Pan wychodził dokąd, a tybys był przed nim, uśtąp nieco na stronę, y zatrzymay się aż przeydzie, skłoniwszy się mu tylko gdy przechodzi.

XXX. Jeżeli cię zaś prowadzi do okna dla pokazania ci iakiey rzeczy ztamtąd, pilnie uważay, ażebyś z nim nie stawał w rownie przy tym oknie, y blisko przy nim, ponieważby to było przeciwko iego uszanowaniu.

XXXI. Kiedy cię ow Pan wyprowadza aż do wrot na ulicę, nie siaday w iego obecności na konia, ani do karety, iako się wyży namieniło, lecz proś go żeby do siebie powrocił; jeżeliby zaś w tym był nie użyty, masz pieśzo iść poty, poki go nie zobaczysz rozkazawszy za tobą iść karecie.

XXXII. Gdy ci się trafi iść z znacznym Panem bądź to po ulicy, bądź na przechodzie, zachoway uśtawy opisane w Rozdziale drugim, a jeżeli ci oddaie wizytę, masz się sprawować według opisanja w trzecim, y czwartym Rodzi: jeżeli zaś idziesz z nim do iego Domu, albo do twego, przychodząc, jeżeli tego potrzeba, poprzedź go, y otworz drzwi, usuń opon jeżeli są, gdyby zaś był stary, lub słaby na nogi,

O przychodzeniu lub przyjeżdżaniu. 77
nogi, ludzkość wymaga żebyś mu rękę po-
dał, y prowadził go.

XXXIII. Jeżeli w przytomności owe-
go Pana przychodzi kto godniejszy od cie-
bie, niższy jednak od niego, nieodstępuy
od pierwszego, lecz tylko w milczeniu u-
czynź mu pokłon z oświadczeniem. Jeżeli zaś
godniejszy od tego, któremu ty oddajesz
wizytę, do iakiey tamten poczuwać się bę-
dzie powinności, do teyże tobie stosować się
należy; y dla tego odstąpić masz pierwszego,
czyniąc honor y część drugiemu.

XXXIV. Gdy ten Pan któremu, assy-
stujesz rozmawia z kim innym, niemaż
podtenczas odwróciwszy się rozmawiać z
drugim, który ieść blisko ciebie; albowiem
taka poufałość bardzo ieść nieprzystoyna;
y tak postępując nie czynisz zadosyć po-
winności twoiey.

ROZDZIAŁ VI.

*O obyczajności, którą zachować mają
starsi względem młodszych, y ro-
wni z równymi.*

1. **O** Procz tego, co się opisało w Ro-
zdziałach przeszłych, słuszną rzecz
nieco namienić o obyczajności, którą za-
F a . . . cho-

chować mają starsi względem młodszych, lub niższych. Nie trzeba iednak rozumieć, żebym miał przepisywać prawa tym, ktorzy są nad prawem, ponieważ umyśliłem tu tylko przełożyć młodym Paniętom racye, ktore ich pobudzać mają do zachowania tey obyczajności, ku niższym od siebie.

II. Względem godnie urodzonych osob na tym zawisła obyczajność, ażeby ludzkiemi się stawili niższym od siebie, żeby ich sobie uymowali serca przyjemnością y łagodnością we wszelkich okazjach, ktore się tylko podać mogą oświadczając im ukontentowanie, gdy czynią zadosyć powinnościom swoim, pokazując też nieciągą ku nim poufałość; ten albowiem sposób naybardziey pozyskuje ich przychylnosc, y serce. Ktokolwiek z Panow zachowuje tę obyczajność względem niższych, zawsze mianny bywa za ludzkiego, uczciwego, y tym samym przychylnosc ku sobie wżylskich iedna.

III. Nie mało zaś y takich mamy, ktorzy za nic prawie niższych od siebie mają; o ktorych możnaby mówić, iż tego są zdania, że Bog z inšzey ziemi ich stworzył, a nie z tey co innych, y iakoby nie wiedzieli, że niżsi od nich tak są na obraz Boski stworzeni, tąż samą krwią Chrystusa odkupie-

o Obyczaj: między starzemi y młodsz. 79
pieni, którą y oni. Ta uwaga sama po-
winnaby nas wzbudzić do łagodniejszego
obcowania z niższemi od nas.

IV. Jeżeli zaś ich y te nie poruszają
przyczyny; tedy przynajmniej dla własne-
go interessu łagodnie obchodzić się powin-
ni z temi, którzy są pod rządem y zwierz-
chnością ich: a ludzko y uczciwie z temi,
którzy do nich nie należą; albowiem tym
tylko sposobem mogą sobie pozyskać mi-
łość y affekt u wszystkich.

V. Jakoż w samey rzeczy, którykol-
wiek z Panow oświadcza niższym powol-
ność, przystęp y łagodność, każdy go ko-
cha y poważa; każdy ma sobie za szczęście
assystować mu, y służyć; przeciwnie zaś nie-
ludzki y nieprzystępny, jest iako *monstrum*,
przed którym wszyscy uciekają, każdy się
go boi, y nie wyrządza mu czci, tylko al-
bo dla zwyczaju, albo z musu.

VI. Przyśtoyność wszędy jest miła;
lecz naydowodniejszy jest znak dobrego
wychowania przyśtoyne zachowanie się
z równemi; gdzie sama tylko dobra natu-
ra czyni człowieka obyczajnym.

VII. Zeby być obyczajnym między ro-
wnemi, z ktoremi mamy znościwość, nie po-
trzeba zachowywać tych wszystkich cere-
monii, y ostrożności, która się zachowuje
względem starszych, którym zwyczajnie
po-

potrzeba ofwiadczać wszelką uniżoność y respekt, te bowiem zbyteczne ceremonie przykreby były w przyjaźni, która powinna być ściśłym związkiem ich społeczności.

VIII. Gdy zostaiesz z równymi, możesz skracać zwyczajne ceremonie, y zamiast tych powierzchownych przyślad, poufałe z niemi przedstawiać.

IX. Ta zaś poufałość, która powinna być wdziękiem konwersacyi między osobami równego stanu, nie na tym zależy, ażeby być niewstydlivym w rzeczach nawet mniey uczciwych; taka bowiem poufałość, tym tylko przystoi, którzy isierki cnoty y poczciwości w sobie nie mają; czego się małż z wielką wystrzegać pilnością.

Jest to bardzo szkodliwy błąd rozumieć, że przyjaźń otwiera bramę do wyuzdaney wolności; ponieważ od natury podana jest przyjaźń do czwiczienia się y zachęcania do cnoty, a nie do otwarcia wrot do występku.

X. Miey więc bacność konwersuiąc z równymi, ażebyś nie takiego nie czynił, ani mówił, coby nie oznaczało umysłu cnotliwego, poczciwego charakteru człowieka, iubobyś miał do tego wszelką wolność y pobudkę.

XI. Jest ieszcze inny rodzaj poufałości, ktor-

Ktorego podobnież masz się wystrzegać, a to w ten czas, kiedy poufałości zażywaią niektórzy dla uciechy swoiey z cudzą krzywdą y pogardą: ludzkości ich y dobroci na złe zażywaiąc; ten rodzaj poufałości, iako iest wolnością zbył obrażaiącą, tak całę nie przyzwoity człowiekowi zacnie urodzonemu.

XII. Poufałość, ktorey zażywaią równi z równemi powinna być prawdziwey znakiem przyiaźni; zkąd się pokazuje, że koniecznie powinni, stosować wszystkie swoje sprawy y słowa do praw y reguł prawdziwey przyiaźni zawsze równość między sobą zachowuiąc.

XIII. Z tą idzie, że jeżeli chcesz żyć uczciwie z równemi twemi, trzeba ci się strzedz żebyś nie żartował z nikogo, nie gniewał się, ani innych gniewał; owszem masz szukać wszelkich okazyi do wzajemnego przypodobania się, wyświadczać wzajemnie należytą cześć, nie z ceremoniami, lecz po przyiacielsku, ktoraby pochodziła z prawdziwey przychylności, iako się między szczeremi przyiaciołmi dzieć zwykło. Jako albowiem żeby konwersować z go-dnieyszymi przystoynie, iedyna reguła iest, poważać ich bardziey, niż nas samych, tak podobnież będąc z równemi, o to powinni-

śiny

śmy się starać, żebyśmy ich we wszystkim poważali iako nas samych.

XIV. Strzeż się więc zostając między równymi, żebyś się nie wynosił nad innych, pretendując, żeby na cię czekano, czyniąc dyspozycje godzin według swego upodobania, wymagając żeby się wszyscy do twego gustu stosowali, wybierając sobie lepsze rzeczy, y wygodniejsze miejsca, czyniąc się iakimśi starszym, y poprawiaczem &c: taka bowiem nieobyczajność bardzo jest nieznośna w kompanii tych, którzy są równi.

XV. Rodzay ten poufałości dyspensuje cię od spraw, ceremonii y słow takich które wyrażają submissyą, czyli podleganie; co sprawuje konwersacyą przyjemniejszą, wesołą, y wolniejszą, niżeli tam, gdzie nie masz równości. Ta jednak konwersacya lubo wolna y wesoła, zawsze powinna być uczciwa; y dlatego położą się tu niektóre teyże uczciwości reguły.

XVI. Ponieważ w kaźdey kompanii o to się naybardziej starają ażeby wesoła była konwersacya, przeto nic nie masz zwyczajniejszego w posiedzeniach, iako mieszcząc w dykursach różne żarty y powieści ucieszne, które nic innego nie są, tylko rozmowa wesoła wyrażająca iakąś przy-
ic-

iemność bez urazy osob, y bez naruszenia przyzwoitości. Z kąd się pokazuje, że przez takie żarty, które powinny rozweselać kompanią, nie mają się rozumieć naśmiewania się, iakich niektorzy zażywają natrząsaiąc się z cudzych występów, albo też ułomności przyrodzonych w każdej okazyi, która się im tylko podać może, czyli to naśmiewając się oczywiście, czyli też reprezentując przez iesta y inne poruszenia ciała. Taki występek jest ludzi bez czoła pobudzających do śmiechu innych, bynajmniej nie uważając, czyli to jest z krzywdą bliźniego, czyli nie, ani mają bacności na czas, miejsce, y osoby. Między takimi żartami, a obmową y szkalowaniem żadney niemaż różnicy; dla czego taki występek niegodny jest człowiekowi zacnie urodzonego; ponieważ jest podłość wielka obrażająca miłość bliźniego, y ludzkość. Żarty zaś, o których tu się mówi, niewinne, zawsze mają miejsce między uczciwemi ludzmi. Nie wszystkich jednak jest ten przymiot; albowiem nie tylko potrzeba mieć żywość y rzeźwość dowcipu do wymyślenia sztucznych sposobów mowienia, historyek, odpowiedzi &c: lecz trzeba mieć nadto umysł obrotny, y przyiemność do udania onychże. Y tu jeszcze wie-

le

Ie trzeba mieć na baczności. Są albowiem tacy ludzie, którzy tak mają przeciwny umysł, że chociażby kto co nayprzyzwoitszego powiedział, oni to przeciwnie, albo na złą stronę tłómaczyć zwykli. Tacy ludzie są w prawdzie bardzo niecznośni; lecz ponieważ ich wszędy pełno, a konwersować z ludźmi musimy, więc potrzeba się stosować do ich słabości raczey, aniżeli naśladować tych nieuwagę, którzy wolą utracić przyjaciela, niż iakie sztuczne słowko, albo powieść ucieśzną opuścić; Lubo nas sam rozum naturalny uczy, że wszystkie wraz zebrane sztuczne powieści, historyki &c. nie stoją za iednego przyjaciela. Te tedy założyć sobie mamy za cel reguły, iezeli chcemy nikogo nie obrazić.

XVII. Wystrzegay się ogólnie wszystkich tych żartów, które tykają iaką osobę bądź to żyjącą, bądź nie dawno zmarłą, która iednak ieszcze ma swoich żyjących przyjaciół lub krewnych. Takiey bowiem rzeczy na sucho uczynić nie można; y częstokroć żąd wielkie zwykły wynikać nieprzyzwoitości, których życzyłbym raczey wystrzegać się.

XVIII. W każdej osobie umiey dystyngwować dobrowolne defekta od nie-dobrowolnych. Jako więc wielka iest pycha,

o *Obyczay. między starszemi y młodszy* 85
cha, y niedostatek rozsądku chęścić się
zają, że jesteś piękney urody, gdyż do tego
bynaymnicy się nie przyłożyłeś; tak też
bardzo złośliwy, y niehumaniczny jest żart na-
śmiewać się z kogo, że jest, na przykład,
garbaty, kozooki, chromy, głuchy, albo
inny naturalny mający defekt.

XIX. Uważay także co jest wewnę-
trznego w kim, a co powierzchownego. bo
powierzchnowa rzecz nie tak jest dotkli-
wa, iako wewnętrzna: y tę część uczynić
sobie celem żartów, jest oczywiście chcieć
obrazić bliźniego. Tak na przykład, dru-
gi niebędzie się gniewał, gdy mu powiesz
że nie jest urodziwy; znacznieby się zaś ura-
ził, gdybyś rzekł, że mało ma rozumu. Po-
dobnież Dama nietak się zmartwi, gdybyś
rzekł, że pomierney jest urody, wielką
byś zaś uczynił iey krzywdę, mówiąc, że
jest nieroztropna, albo nierozumna.

XX. W wewnętrznych nawet rzeczach
miarkuy co istotnie czyni chwałę, a co tyl-
ko mniemanie ludzkie stanowi za pra-
wdziwą chwałę, to bowiem w imaginacyi
ludzkiej dotkliwsze jest, niż pierwsze; na-
zywa się to pospolicie: *Punkt honoru*. Tak
drugi podczas nie będzie się gniewał, gdy
mu rzeczesz gdzie nie ma cnoty, iako gdy-
byś mu rzekł, że nie ma serca y odwagi, y
Da-

Damę nietak uraził mówiąc, że jest niena-
bożna, niż powiadaiąc, że jest rozpustna y
rozwiozła.

XXI. Potrzeba także uważać w Oso-
bach sprawy różne; te albowiem, które
pochodzą z początkow y zrzodeł delika-
tnych dotkliwsze są, niż inne. Gdyby się
naprzykład znajdował w kompanii czło-
wiek woilkowy, któremu by się kiedy
przytrafiło umknąć podczas batalii, lub
potyczki, a tyś chciał, żart sobie uczynić
z tego jego podłości, bardziey byś go uraził,
niż gdy byś mówił, że jest prostak, nie umie
powiedzieć pięknego komplementu. Podo-
bnież, gdy byś żartował z Damy, mówiąc że
się niedobrze ustroiła intencyą, żywicy to iż
dotknie, niż gdy byś rzekł, że dlatego się
ustroiła y ubarwiczkowała, ażeby więcey
w Kościele iaśmużny zbierała. Przyczyna
tego jest, iż taki teraznieyszy jest świat, że
zamiast tego, co by cnota miała służyć za re-
gułę spraw ludzkich, oni przeciwnie sprawy
swoie kładą za regułę cnoty; y że mniema-
ją iż tam wielka jest pogarda, gdzie iej
cale nie masz, a tam wielka godność y
chwała, gdzie próżne tylko jest ich mnie-
manie. Jest to ślepotą zepsowaney natury;
że jednak potrzeba nam żyć w pośrodku tych
wszystkich słabości y niedostatkow, a nie
można ich poprawić, więc potrzeba się ile

mo-

o *Obyczay: między starzemi y młodszy* 87
możności łtośować do słabości ludzkiej, wy-
strzegając się, żeby nikogo nie obrazić
w tych rzeczach, które oni mają za mnie-
maną pogardę. Y toć to iest czynić we-
dług główney reguły wyżej położoney,
która iest: *poważać równych naszych iako nas-
samych*. Bo ieżeli według świata niemajz
nic dotkliwszego, iako pogarda, a iestżec
od tych uczyniona, ktorzy żadney nad na-
mi nie mają zwierzchności; więc iako nam
samym przykroby się zdawało, gdyby na-
mi kto równy pogardzał, tak też nietylko
byłaby wielka nieuczyność, ale też niepra-
wiedliwość, gdybyśmy innych pogardzali.
A z tąd się pokazuje, iak ostrożnie mamy
zażywać żartow, żebyśmy nieprześląpili re-
guł ludzkości; y iak mało zostanie mate-
ryi do żartow, ieże i się zechcemy chronić
tych niebezpiecznych okoliczności, ktore-
śm^y wyżej namienili. Jakoż w samey rze-
czy same tylko powierzchowne rzeczy zo-
stają człowieka, albo te które się go nie
tykają: Są nadto niektóre rzeczy, ktorych
w konwersacyi z równymi wystrzegać się po-
trzeba; co się w następujących pokaże re-
gułach.

XVII. *Naprzod*. Nigdy nie żartuy
z tych rzeczy, które naturalnie powinni-
śmy mieć w uszanowaniu, iaka iest Reli-
gia,

gia, y rzeczy Święte: luboby żart był naydelikatniejszy; ponieważ to oznacza libertyna, czyli człowieka nie mającego żadney religii.

XXIII. *Powtore.* Nie żartuy także z tych rzeczy, których się naturalnie wstydzą ludzie, chociażby nayskrytsze, y naysubtelniejszy były żarty; to bowiem iest cale przeciwko uczciwości.

XXIV. *Potrzenie.* Wystrzegay się żartować y naśmiewać z nieszczęścia, lub przeciwności kogożkolwiek. Człowiek godnie urodzony nie powinien nigdy natrząsać się z cudzego nieszczęścia, ponieważ to iest przed ludzmi pfochością, a przed Bogiem wielkim grzechem przeciwko miłości bliźniego. Nie masz nic tak szpetnego, y niechrześcijańskiego, iako ten występki. Dla czego pilnie masz się wystrzegać tych żartów, które obrażają religią, uczciwość, y miłość; a oraz pokazują umysł człowieka bardzo źle uformowany.

Te zachowawszy ustawy można ze wszelką wolnością pozwolić umysłowi, y imaginacyi w wynalezieniu różnych ucieślnych, y śmiesznych powieści, iezeli kto ma tak szczęśliwy y rzadki do tego talent; nie wychodząc iednak bynajmniej z obgrębow

o Obyczay: między starszemi y młodszy: 89
bow skromności, która się powinna wyda-
wać we wszystkich naszych sprawach, y
słowach: tym sposobem nikt się nieurazi,
widząc cieszącego innych uczciwie; ow-
szem każdy się tym kontentuje; ta bowiem
niewinna uciecha będąc znakiem dobrego,
y z natury wesołego umysłu, ściąga wszyst-
kich przychylnosć y miłosć ku tym, w kto-
rych się znajduje, y konwersacyą ich dzi-
wnie czyni miłą y przyjemną.

Te tedy są reguły, które koniecznie
zachować powinien, kto chce przystoynie
żartować, y bez cudzey urazy. Ponieważ
zaś nie od nas zawisło, być wolnemi od cu-
dzych żartów, gdy się im czasem podoba
cieszyć y żartować z naszą krzywdą, nie
od rzeczy będzie pokazać, iak długo po-
trzeba żartów słuchać y one znosić.

XXV. Są niektóre okoliczności, gdzie
potrzeba mieć upodobanie w żartach, y
onych słuchać, jeżeli nie chcesz żeby cię
miano za chymeryka, y iakiegoś dziwaka.
Jest to nieumieć żyć na świecie, y nie znać
się na niczym, natychmiast urażać się tym,
co kto lekko lub nieostrożnie powie, y nie-
mając intencji nikogo obrażać. Jeżeli
żarty są niewinne, głupstwoby było odpo-
wiadać na nie słowy gniewliwemi. Nay-
przychylniejsza, y najlepsza jest zemsta odpo-
wie-

wiedzieć prędko, a sztucznie, to^żbowiem mocno karze żartownika, y własną go poraża bronią. Jeżeli zaś są żarty uszczypliwe y obrażające, możesz wziąć minę surową y poważną, dając mu znać, że ci się to nie podoba, y śluznie się tym urazić możesz.

ROZDZIAŁ VII.

O uczciwym zachowaniu się przy stole.

I. Jeżeli cię kto godny zaprosi do stołu, niedomagay się, ażeby ci podano wody na ręce (gdzie ten jest zwyczaj) jeżeli ci tego dobrowolnie niewyświadczą; y nie myśl rąk razem z gospodarzem, chybaaby ci tam rozkazał, inaczej byłaby w tym nieobyczajność.

Teraźniejszych czasów nie jest już we zwyczaju w godnych domach podawać wodę do umycia rąk; ci zaś którzy tego potrzebują, powinni wyjść z pokoju y kazać sobie wody podać.

II. Gdy błogosławią do stołu, masz stać z odkrytą głową, y modlić się z uwagą y nabożnie, ponieważ tego wyciąga przystoyność, y wdzięczność, którąś Bogu powinien.

Wielu

Wielu jest takich, którzy podczas błogosławienia stołu o czym innym myślą, a nie o Bogu, y prawie oczyma już pożerają potrawy, które są na stole, całą myśl mając, że tak rzekę, zatopioną w pułmisku. Wielu jest y takich, którzy rozumieją być podłością złożyć ręce nabożnie, wstydzą się tego, y nie wiedząc co z niemi natenczas czynić, albo ie zwieszają do kolan, albo w kiefzenie pokładają, albo też pod pachy założą: wszystkie te zwyczaje są naganne, dla czego młody człowiek koniecznie ich wystrzegać się powinien, żeby nie wykroczył przeciw przystoyności.

III. Po skończeniu modlitw, czekay aż ci dadzą miejsce, albo jeżeli ci pozwalają obierać, siaday na niższym miejscu według Ewangelii, mając zawsze odkrytą głowę, ktorey nie masz nakrywać, aż wszyscy usiedą y głowy nakryją, zwłaszcza którzy są godniejsi.

Wielu piszących o przystoyności mówi, iż przy stołach Pańskich będąc, nie potrzeba zdeymować płaszcza, ani pałasza odpasować, iakoby przystoynie było mieć ie przy sobie: Co się tycze pałasza, prawda jest, że kto się zna na manierze nigdy go nie odpasuie, bo to znaczy iakąś poufałość. Trzymać zaś na sobie płaszcz w nie-

G

kto-

których przynajmniej okolicznościach, bysoby przeciw przyłtoyności, y iakaś nowa moda; zwłszcza w tym kraju, gdzie się ten zwyczaj niezachowuje; owżem przeciwnie wszyscy czynią.

IV. Przy stole siedź prosto nie wspierając się na stole, ani na poręczach; nie kładź rąk na stoł; Nie trącaj łokciami siedzących podle ciebie; nie drap się; y nie obracaj głowy tu y owdzie bez potrzeby.

V. Nie masz nic tak nieprzyjemnego y niecznośnego, iako kaszlać, charchać, y wycierać nos przy stole. Jeżeli iednak od tego się nie możesz wstrzymać, masz się zasłonić serwetą, zwłszcza gdy nos wycierasz, najmnieyszego wystrzegając się hałasu, tak przy stole iako y wstając.

VI. Nie rozwijaj serwety, y nie sięgaj do potraw pierwey niż kto godnieyszy zacznie, gdyż to jest znaczny błąd przeciw obyczayności. Gdy ci zaś każą inżym rozdawać, na tenczas możesz pierwszy porwać się, y innym służyć, a na końcu sobie wziąć.

VII. Zadnym znakiem nie pokazuy zbytniego apetytu; nie poglądaj na potrawy z chciwością, iakobys ie chciał oczyma zićć.

Jest to znak człowieka obżartego, y
paści

O uczciwym zachowaniu się przy stole. 93
paśibrzucha biegać oczami po stole, albo
trzymać wlepione w iaką potrawę będącą
na stole.

VIII. Jeżeli masz zlecenie żebyś in-
nych częstował, zawsze lepsze sztuczki,
czyli części podaway innym, sobie podley-
sze zostawując; nie zaś inaczey z potraw
niebierz tylko łyżką, lub widelcami. Do
dzielącego należy umieć należycie y przy-
stoynie rozbierać mięsiwa, y znać się na le-
pszych sztuczkach, żeby ie mógł przy-
zwoicie rozdawać. Nieroztropnośćby zaś
wielka była, choćbyś był naybiegleyszy, do
tego się wtrącać bez rozkazu, lub dozwo-
lenia gospodarskiego. Jeżeli zaś w tym
nie iesteś biegły, przystoynie się masz ex-
kuzować, y kogo innego prosić; nie masz
bowiem w tym żadnego wstydu, że kto
rozbierać nie umie. Ponieważ do go-
spodarza lub gospodyni należy rozbierać,
y rozdawać; albo do tych, którym oni roz-
kazą; ci zaś rozebrawszy powinni z tale-
rzem podać Panu, lub Pani, żeby ie roz-
dawali według swego upodobania.

IX. Gdy innych u siebie traktuiesz, nie
przynaglay nikogo do iedzenia, ani do
picia; ale proś politycznie y to nie często;
nie pogląday ustawicznie na iedzących
żeby nie rozumieli, że ich cenzurujesz u-

ważając, iak wiele kto ie. U stołu każdemu powinna być dana wszelka wolność. Masz im pokazywać twarz wesołą, żeby wizercy mogli poznać, iż chętnie, y dobrym umysłem ich częstujesz.

X. Gdy rozdawiają Potrawy rozebrane, nie wyciągay nappierwszy ręki z talerzem z skwapliwością żeby ci naprzod podano, lecz czekay, aż ci dzielący poda według kolei. Gdyby zaś rozdający opuścił kogo godniejszego od ciebie, powinienes się ekuzować od przyięcia, albo też przyjąwszy, natychmiast podać temu, komu chcesz cześć wyrządzić; chybaby sam Gospodarz lub Gospodyni podał ci co, natenczas to trzymać potrzeba, co ci podadzą. Zawsze zaś masz odbierać z respektem, y podziękowaniem, osobliwie, kiedy ci kto godniejszy podać.

XI. Nie proś przy stole o rzeczy samemu tylko apetytowi służące, iakie są słatki, Cukry, y inne słodkie rzeczy; iest to bowiem rzecz dziecinna, y pokazuje Człowieka chciwego, y nieumartwionego; bądź to uczynkiem pokazuiesz skłonność do przysmaczkow delikatnych, y słodkich; wybierając co lepszego, albo sięgając do tych pułmiskow ktore są zdala; bądź też słowy, mówiąc w tey materyi bez potrzeby.

Błąd

Błąd to ieść gruby opowiadać przy stole w czym masz gust, a co ci się nie podobą. Jako to mówiąc, na przykład: *Ja tego nigdy nie iadam; Nie mogę tego cierpieć; nie iadam nigdy pieczeni, krolika &c. nie lubię żadney rzeczy z pieprzem, z czosnkiem, z cynamonem &c. to mi oskome, to zgaga strawne &c.* Te mniemane obrzydzenia z młodu łatwo można poprawić, y zwyczyczyć, codziennie zadawłszy sobie nieco umartwienia, y zażywszy dyety: nie kochając się bardzo w sobie, y w swoim apetycie; a potym wystrzegać się też pilno należy, żeby te nasze niedostatki wiadome nie były. Dla czego trzeba to wszystko przyjąć co podają, a jeżeli masz do czego wstęś, iako to się często przytrafiać zwykło, zostaw to na talerzu, a co innego iedz, nie po sobie niepokazując, y gdy nikt nie uważa oddaj to z talerzem, co ci się nie podobą.

XII. Jeżeli każdemu wolno brać z puśmiska, niebierz pierwey, niż kto godniejszy wezmie sobie, y nie z inney strony puśmiska, tylko z tey, która ieść bliższa ciębie. Owizem nawet nie wybieray lepszych kaskow, lubobys ostatnim był z biorących.

Raz tylko z puśmiska brać należy na talerz,

talerz, y byłaby nieobyczajność drugiraz po toż samo do pułmiska sięgać, a ieszcze większa, brać tylko po kawałku.

XIII. Pamiętaj zawsze ocierać łyżkę, ile razy sam iadłszy pierwey masz co z innego brać pułmiska, bo mogą się tam tacy znaydować, którzy nie mogliby już tey iść potrawy, w którąbyś łyżkę włożył, iadłszy nią pierwy a nie otarłszy. Gdy się zaś znacznie sftuści, potrzeba oddać, ażeby ją obmyto.

XIV. Choćbyś miał naywiększy apetyt, nie iedź prędko, ani zbyt chciwie, lecz powoli, żebyś się nie zatkał, albo nie zachłysnął. Nie kładź w gębę kawałka, póki iednego nie ziesz, ani bierz w nią tyle, żeby ci się nadeśa; bo to wielce nie przystoi.

XV. Nie nachylay się do potraw zbyt mocno, lecz kiedy nieiesz do ust co rzadkiego nakłoń się trochę, y na tychmiał się wyprostuy; a strzeż się żebyś nie polał sukien, albo obrusa.

XVI. Jedząc wargi sftulay, żebyś nie mlałkał iak prosię; y nie mow nic na ten czas, gdy masz co w gębie; ani się zbyt krzątay, bo tym samym pokazujesz chciwość y obżartość twoię, ktoreyby podobno nikt inaczey nie postrzegł. Nie czyn też
ha-

O uczciwym zachowaniu się przy stole. 97
hałasować kłując mięso; kości nie szczepać, a
tym bardziej nie gryźć zębami, iako też y
orzechow.

XVII. Supy nie iedź z Wazy lub mi-
sy, lecz weś sobie na talerz, ieżeli zaś iest
gorąca, bardzo iest rzecz nieprzyśtoyna
dmuchać na każdą łyżkę; trzeba więc
czekać aż trochę ochłodnie.

Gdybyś się zaś, iakim przypadkiem,
czym gorącym sparzył, cierpliwie to trze-
ba znieść, ieżeli możesz, żeby tego nikt nie
postrzegł. Jeżelibyś zaś wytrzymać nie
mogł, weź prędzey iedną ręką talerz na
stronę, a drugą się zafioniwizy, wyrzuć z gę-
by, y oddaj za siebie służącemu. Bo cho-
ciaż obyczajność wyciąga, żebyś był uczci-
wy, nie chce iednak żebyś był nad sobą
katem.

XVIII. Chleba nie kłasy z kromki,
lecz ile razy potrzeba ukroy nożem kłasek
taki, iaki się przyśtoynie w gębie zmieścić
może; noża zaś nigdy w ręku nie trzymaj.

Przyśtoyność wyciąga, żeby zawsze
iedną ręką mięso do gęby nościć, y to pra-
wą na widelcach; bardzo zaś iest rzecz nie-
przyśtoyna iesc nożem.

XIX. Strzeż się, żebyś nie wysysał ko-
ści dla dośtania z niej szpiku, ani nawet
do gęby ią nieś dla ogryzienia mięsa; lecz
okroy

okroy na talerzu, y widelcami do gęby noś. Widelcami mówię bo bardzo szpetna rzecz maczać palce w iakiey rzeczy tłustey, bądź to w potaży, bądź w supie lub innym sosie; w czym wiele nieprzyzwoitości popełnić musisz: Naprzod ocierając często ręce serwetą zabrudzisz ją iako ścierkę kuchenną: ocierając zaś w chleb, grubszy jeszcze popełnisz błąd: albo ie będziesz oblizował, co będzie ostatnim grubiaństwem.

XX. Nie miewy zwyczaiu maczać chleba, lub mięsa w puśmisku, ani w solniczce; lecz masz wziąć foli końcem noża, a sosu łyżką na swoy talerz; nie mieszay razem kilku potraw, y tego, coś iuż koliztował, inszym nie podaway.

XXI. Miewy to sobie za regułę generalną, że cokolwiek raz iuż jest na talerzu, tego na puśmisk iuż odłożyć nie można; że nie masz nic nieuczciwszego, iako oblizować palce, łyżkę, noż, lub widelce; że nie jest grubszego, iako wycierać palcem talerz lub puśmisk; że nakoniec; jeżeli kto potłusci palce lub widelce, powinien ie serwetą otrzeć, nie chlebem, ani obrusem.

XXII. Kostki lub ości składay na kraiu talerza, iako też y skorki z owocow, skorupki z orzechow, które pierwey ręką nale-

O uczynnym zachowaniu się przy stole: 99
należy z ust przyjmować.

XXIII. Gdyby się przytrafiło, żebyś musiał co z ust wyrzucić, nie przyłtoynie byś uczynił, gdybyś prosto z gęby na talerz wyrzucił, ponieważ trzebaby pierwey zassłoniwszy się w rękę przyiąć, toż dopiero na talerzu położywszy czym prędzey oddać; nigdy zaś na ziemię nie potrzeba nic rzucić: gdyby zaś było co rzadkiego, na ten czas można zassłoniwszy się prosto wyrzucić na talerz.

XXIV. Nie zcedzay nigdy z talerza, ani z pułmiska sosu, lub co podobnego na łyżkę, chcąc wysuszyć do najmniejzey kropelki; bo to mocno się sprzeciwia przyłtoyności; wycierać zaś chlebem, znak jest zbytniey w iedzeniu chciwości, która daleka powinna być od człowieka zacnie urodzonego; lepiey zawżze nieco zostawić na talerzu.

XXV. Małsem nie smaruy całcy kromki, ani nawet połowy, lecz mały kawalek, jaki się zwyczajnie raz w gębę bierze. Nie wspieray chleba do krajenia na talerzu, lub na obrusie, y nie obrzynay go, iedząc osobno skorę, osobno ośrzonek, ponieważ to nieprzyłtoi człeku dobrze wychowanemu.

XXVI. Pod czas stołu nie krytykuy potraw, nie rozmawiaj bez potrzeby o
mię

mięsiwach, łosach, zaprawach &c: ponieważ to pokazuje człowieka zmyślnego, y podłego wychowania.

XXVII. Gdy siedzisz u stołu, nie wstydź się iść, lecz ile potrzeba wyciąga, tyle iedź, a uczciwie; żebyś się iednak nie pokazał żarłokiem, nayspierwszy iść przestań, chybaby kto godniejszy (który przez ludzkość nie powinien kazać zbierać, aż wszyscy ziedzą) prosił cię; żebyś ieszcze iadł, na ten czas pomniy tyle tylko brać, ile zieść możesz.

XXVIII. Jako nie przystoi iść przedko, albo też skrycie, tak też pić należy przystoynie y w obecności wszystkich; do czego będą służyć następujące reguły.

XXIX. Nie proś o napoy pierwey, nim kto godniejszy pić zacznie; nie wołay też głośno, lecz proś cicho, albo też znakiem pokaż, żeby ci podano.

XXX. Kiedy ci pić podaią, odbieray zawsze z strony mniey godney, jeżeli siedzisz między osobami nie rowney kondycji.

XXXI. Znaczne jest grubiaństwo pić zdrowie znaczney iakiey osoby wzywając ią, iak mowią, *in casu vocativo*. Gdy kto zacznie pić czyie zdrowie, potrzeba toż samo czynić, nie wzywając iey iednak na
swia-

O uczciwym zachowaniu się przy stole. 101
świadełtwo: Naprzykład, Zdrowie *Źmci*
Pana N. *Źmci* Pani N: *Źc*: a nie: zdrowie
Wm. Pana, *W*. *Mci* Pani *Źc*..

XXXII. Tak nim piiesz, iako y wypiwszy pamiętay zawsze utrzyć usta, y nigdy nie dopuszczay nalewać pełną szklankę, lub kieliszek, żebyś nie rozlał niosąc do gęby.

XXXIII. Nie iest przystoyna rzecz kosztować wina, nim piiesz, iakobyś usta nim tylko maczał, albo też pić ieden kieliszek kilka razy, uczciwiey iest, zwłaszcza gdy piiesz czyie zdrowie, iednym ciągiem pić, *a powoli*, patrząc w frzodek kieliszka, lub szklanki; strzeż się zaś abyś nie pił mając co w gębie.

Powoli zaś pić należy, żebyś się nie zachłysnął, nad co nie masz nieprzystoynieyszego, y niecznośnieyszego, zwłaszcza u stołu znaczney iakiey osoby. A procz tego wychylać kieliszki iednym dufkiem, iak mowią, znak iest pijaaka y żarłoka. Trzeba się też wystrzegać, żeby piąc garsem nie grdukać, iako niektorzy czynią, że można wszystkie ich sykania porachować. Uczciwiey także iest wypić wszystko z swego kieliszka, nie w nim nie zostawując, osobliwie gdzie iest zwyczaj, że zaraz zbierają kieliszki.

XXXIV.

XXXIV. Nie każ sobie podawać ani bierz napoju poprzed osobę jaką godną, lecz odbieraj z drugiej strony, nie bądź tak nieobyczajny, żebyś miał podawać komu kieliszek z winem, z któregoś już sam pił, lub kosztował.

XXXV. Gdy kto godny piie do ciebie, lub twoie zdrowie, powinieś odkryć głowę, y nakłonić się tak długo, aż pić przestanie. Niemalż zaś iego wzajemnie pić zdrowia, jeżeli ci wyraźnie nie rozkaże.

To się zaś ma rozumieć względem osób znacznie godniejszych, między temi zaś które niezbyt są wyższey dostojności, tak, że między wyższym y niższym mała jest różnica, nie potrzeba być tak wielkim skrupulatem, żeby nie czynić tego, co wzajemna wyciąga ludzkość.

XXXVI. Tam gdzie jest zwyczaj rozmawiania pod czas stołu, pilnie się strzeż mówić mając pełną gębę, raczey na tenczas słuchaj co drudzy mówią: sam mow mało y ostrożnie, a nadewszystko strzeż pokazywać gniew lub holerę nawet przeciwko słującym twoim w przytomności innych siedzących u stołu.

XXXVII. Gdy ten co cię zaprosił, mówi co do ciebie, masz go słuchać y odpo-

O uczciwym zachowaniu się przy stole. 103;
powiadać mu z odkrytą głową: co trzeba zachować, ile razy do ciebie mówić będzie, chybaby ci tego sam czynić nie kazał. Jeżelibyś mu miał co odpowiadać, a on by w tenczas niósł szklankę do gęby, potrzeba milczeć czekając aż wypije. Inaczej uczyniłbyś przeciwko jego respektowi.

XXXVIII. Bardzo jest rzecz nieprzy-
stoyna chędożyć przy stole zęby; a tym
bardziej wykałać je widelcami lub nożem;
iako y płokać gębę przy osobach, który-
meś winien respekt. Prosiakiem y grub-
ianem wielkimby się pokazał, krobymy
przy stole płokać gębę, y wodę na talerz
z ust wylewać, co się nawet rozumieć po-
winno między równymi. Jeżeli zaś konie-
cznie tego potrzebuiesz, powinienes iść do
kredensu, y tam sobie usta wypłokać żeby
tego nikt niewidział.

XXXIX. Gdy osoba godna siedzi u
stołu przy końcu obiadu y tylko z tobą
prowadzi dyskurs, a ty niedependujesz od
niey, ani jesteś z icy domownikow, masz
poty siedzieć trzymając icy kompanią, poki
ona nie wstanie.

XL. Na ostatek gdy już skończą obiad,
wstając od stołu masz głowę odkryć, y
mówić podziękowanie razem z innymi; a
potym skłoniwszy się nisko podziękować

temu, od którego byłeś zaproszony. Jeżeli się wielu znajdowało u stołu godniejszych od ciebie, niedosyć na tym, żeś się z drugimi skłonił w pospolitości, lecz grzeczność każe udać się szczególnie do tego, który cię do stołu wezwał.

ROZDZIAŁ VIII.

Co Potrzeba zachować w podróży, tak w karecie, iako y na koniu iadąc, będąc na polowaniu względem Osoby znaczney.

1. **G**Dy cię osoba znaczna w drogę z sobą bierze, ktorey respekt winienes, obyczajność y grzeczność powszechnie wyciąga, żebyś się iey we wszystkim akkomodował, wszystko za dobre przyjmując, nigdy się na niewygody nie uskarżając, ukontentowanie we wszystkim pokazując, staray się żeby cię nigdy nieczekano, tudzież bądź zawsze żywym, wesółym, y ochoczym do każdej rzeczy. Y w takich okazjach nie naśladowy tych, którym to w niczym dogodzić nie można; ktorzy nigdy nie mają dobrego konia, wygodney itancyi, y pościeli, na wszystko się uskarżają;

zaią; przerzucaią, odmieniaią fluzącemi, y gospodarza nawet do gustu dobrać nie-mogą: nigdy nie są gotowi; którym się nic nie podoba, uślawicznie się gniewaią &c. Tacy zaiste ludzie nikomu się przypodo-bać nie mogą.

II. Kiedy siadaią do karety, powinie-neś naprzód naygodnieyszego wsadzić, sam zaś na końcu wsiąść, obieraiąc sobie niższe miejsce. Wtyle na prawey stronie miejsce jest naypierwsze, na lewey stro-nie drugie; trzecie na przedzie na przeciw osoby naygodnieyszey; a czwarte podle na prawey ręce.

III. W karecie będąc masz się zawsze obracać ku osobie godnieyszey, y nie na-krywać głowy, aż na ośtátku, y to w ten czas, gdy ci wyraźnie rozkażą; Wyśiada-iać zaś z karety przyśtoyność wymaga, że-byś naypierwszy wyszedł, ieżeli na tey stronie siedzisz, żebyś mógł godnieyszego wysiadaiącego przyjąć, bądź męszczyznę, bądź Damę.

IV. Podobnież siadaiąc na konia masz czekać aż godnieyszy wsiądzie, ktoremu potrzeba w siadaniu dopomoc, trzymaiąc strzemię, albo iego pod rękę. Jadąc toż potrzeba zachować, co idąc pieszo; to jest: zostawiać mu prawą stronę, trochę się nieco

p. 20-

pożeſtawſzy pozad, y tak zawsze iechać; chybaby wiatr był ztę stronę, y prochemś go kurzył, na tenczas powinienes odmienić mieyſce. Jeżeliby ſię przytrafiło przeieżdżać przez iaką wodę, błoto, lub przez moſt, ſąm rozum dyktuie, że trzeba pierwey iechać. Gdybyś ſię iednak pozoſtał, tak ſię maſz odłalić, żeby go koń nie ſprykał wodą lub błotem. Gdy ow godnicyłzy prędko iedzie, nie maſz go uprzedzać, ani ſię popiſywać z koniem, chybaby ci wyraźnie rozkazał.

V. Będąc na ſłowach z Oſobą godną ſtrzeż ſię żebyś iey nie ubiegał w ſtrzelaniu, y doieżdżaniu zwierza, lecz dopuſzczay ażeby ona naypierwey przybywała do obłowu czyli do uſtrzelania zwierza; nawet kiedy potrzeba dokonać zwierza, dopuść y w ten czas tego honoru godniejszyemu od ciebie.

VI. Gdybyś muſiał dla niewygodney goſpody w tym nocować pokoju, gdzie y oſoba ta, ktorey aſyſtuieſz, uczciwość wyciąga, żebyś dopuſcił iey ſię pierwey rozebrać, y położyć ſię; toż dopiero ſam ſię przy ſożku twoim maſz rozebrać, y położyć, ſpokojnie ſię zachowując przez całą noc.

To też maſz uważać, że iakoś oſtanni

tni spać poszedł, tak przystoynosc wymaga żebyś pierwcy wstał, ażeby cię godnieyszy, gdy wstanie, już ubranego zastał. Nieprzystoyna bowiem rzecz iest, ażeby ten, ktoremus respekt powinien, zastał cię ieszczcie nie ubranego, albo gdybyś się dopiero przy nim miał ubierać; tudzież gdyby łożko niebyło posłane, albo w stancyi rzeczy twoie nie ułożone były.

VII. Znaczny iest błąd przeciwko obyczayności przeglądać się w zwierciadle, albo się czesać w obecności znaczney osoby, iako też zażywać grzebieni, lub innych rzeczy należących do niej. Z kąd łatwo wniesć można, że się to niebardzo zgadza z dobrą manierą, przyiechawszy do iakiey Austeryi, czymprędzey obierać sobie wygodnieyszą stancyą, lepszą pościel &c: trzeba więc czekać, aż kto godnieyszy sobie pierwcy obierze.

VIII. Wielce też nieprzystoi człowiekowi uczciwemu znaydując się w iakiey nie wygodney gospodzie y ciasney, wszystko zajmować y zabierać dla siebie, nie mając żadnego względu na niewygodę innych; y iako osoby godnieysze zawize powinny mieć wzgląd na tych, ktorzy im asystuią, tak ci wzajemnie powinni ich wygodę we wszystkim nad swoją przekładać.



ROZDZIAŁ IX.

Co potrzeba zachować na widokach publicznych, na Balach, y przy grze, także względem śpiewania y Muzyki.

POnieważ często się przytrafia być z Osobami godnemi na widokach publicznych, iako to: na Komedjach, Operach, na Balach, y tym podobnych rozrywkach, iako też bawić się śpiewaniem, lub graniem na jakim instrumencie; za słuszną rzecz osądziłem podać niektóre reguły, które obyczajność w takich okolicznościach koniecznie wyciąga.

I. Obyczajność wymaga tego, żebyś iako w innych okolicznościach, tak też na komedjach y operach zawsze godniejszym ustępował pierwszego miejsca; gdzie ieżeli leży tuż przy *teatrum*, te są podlejsze które naybliższe, naylepsze zaś, które są dalej: w oddalonych zaś godniejsze są pierwsze, podlejsze zaś, które są dalsze.

II. Będąc blisko, lub w iedneyże loży z Osobą godniejszą, nie powinienes zbyt uczynić podziwienia, dając *bravo*, lub pochwalając każdą sztukę znaczniejszą w iey obecności, y pierwej niż ona o tym

Co potrzeba zachować na widok: Śc: 109
tym da swoje zdanie; ponieważ tak czyniąc
pokażałbyś, że mało się na rzeczach znasz,
y wykroczyłbyś przeciwko uszanowaniu
tey osoby. Zaczynam masz czekać, aż ow
godniejszy pochwali, lub zgani, a w ten
czas dopiero możesz przyłączyć twoje zda-
nie: bez żadnego iednak rozszerzania y wy-
noszenia.

III. Znajdując się na balu, albo, na
assamblach, powinienes naprzód umieć
wszystkie reguły tańcow, y obyczajności,
którą masz zachować względem okoliczno-
ści mieysca, na którym zostajesz: ta albo-
wiem nie wszędy iest iednaka, a iednak
muszisz ją doskonale zachować, ieżeli się
niechcesz podać na pośmiech wszystkim.

IV. Jeżeli umiesz tańcować, nie po-
winienes się wymawiać kiedy cię o to pro-
szą, żebyś się nie pokazał prywatę prze-
strzegającym, lub osobliwym; ieżeli zaś
niedobrze w tey sztuce iestes biegły, nie
zaczynay tego tańca, którego albo cale
nie umiesz, albo bardzo mało.

V. Także, ieżeli nie masz dobrego
słuchu, nieżyczylbym ci puszcząć się w ta-
niec, lubobys z reguł doskonale mógł czy-
nić kroki. Nie masz bowiem nic śmie-
szniejszego, iako widzieć kogo nie w takt
tancującego, y bez kadencyi: takiego

wszyscy mają za żaka, y nowicyusza. Bo jeżeliś się nie mógł wymówić żebyś nie był na balu, możesz się ekuzować od tańca uczyniwszy głęboką ukłon Damie, która cię prosi, y odprowadziwszy ją na salę wyraż twoje umartwienie, że iej nie możesz służyć, nie będąc w tey sztuce biegłym; y taka ekюза, czyli wymowka koniecznie potrzebna, żeby nie rozumiała Dama, że to z pogardy czynisz, albo z lenistwa

VI. Gdyby cię zaś kto gwałtem przymusił, albo rozkazał tańcować, nie powinienś się wzbraniać; ponieważ lepiey jest ponieść masę zawstyżenie niedobrowolne, czyniąc zadosyć woli godniejszych, aniżeli sprawić w innych o sobie opinią, że ich rozkaz upornie pogardzasz. Y na ten czas możesz prosić Damy, żeby z tobą ten taniec tańcowała, który naylepiey umiesz; tańcować zaś masz odważnie, wystrzegając się ile możności błędów.

VII. Przetańcowawszy, Damę odprowadź na iej miejsce, a sam się wróc na swoje: jeżeli zaś byłeś proszony w taniec od Damy, wzajemnie masz prosić tey która cię nayprzód wzięła, jeżeli to jest we zwyczaju.

VIII. Strzeż się pilnie na balu, żebyś nie śladał na miejscu tych, ktorzy tańczą; ani naślady tancujących kiwając głową,

Co potrzeba zachować na widok: Etc. III
wą, tupając nogami, lub innym jakim ie-
stem, wyrażając takty y kadencye, bo to
pokazuje dziecinność y płochotę.

IX. Gdy się znajduiesz między ma-
skami, nie waż się nikogo demaskować, bo
to jest wielkie grubiaństwo, y ręki nawet
do maski podnosić się nie godzi; taka bo-
wiem rzecz mogłaby cię wstydu nabawić
y konfuzyi; gdyż częstokroć pod maskami
znaydują się tacy, którym nie tylko ludz-
kość, ale też respekt y uszanowanie powi-
nienesz; y dla tego maski bardziey potrzeba
respektować, niż innych odkrytych.

X. Jeżeli pod czas gry nie jesteś do-
brego humoru, powinienesz grę porzucić,
albowiem ztąd mogłoby wiele wyniknąć
nieprzyzwoitości.

Chcieć rugować wszystkie rodzaje gry
z społeczności ludzkiej, byłoby to skut-
kiem zbyteczney, y surowey obyczayno-
ści, albo raczey skrupulatności na niczym
nie ufundowaney. Nie mówię iednak, że
gra niewinna, y pomiarkowana jest naj-
lepszym środkiem do zachowania związku
przyjaźni y społeczności; z tym wszystkim
czymże się mają zabawić ludzie zacni, kto-
rzy zabaw porządnych, y zatrudnienia nie-
mają? czyliż się im nie uprzykrzy w po-
siedzeniach prowadzić ustawicznie dyskurs

po-

poważny y trudniący? a więc potrzeba im iakiey pozwolić zabawki, ktoraby była pomiarkowana, y przyjemnie zabawiająca. Grający więc siebie samego miarkować powinni; y gra nie powinna być iedyną człowieka robotą, y zabawą cały czas zabierającą, ale tylko zabawką rozrywającą, iako się namieniło.

XI. Gdy cię kto godny wzywa do gry z sobą (czego się ważyć nie masz, aż ci rozkaże) nie pokazuy zbytniego natężenia y przyłady w grze, ani chciwości wygrania, bo to pokazuie podłość umysłu y wychowania.

XII. Nie bądź niedbałym y opieśzałym w grze, y nie przegryway umyślnie, żeby owa osoba nierozumiała, że dlatego pilności nie przykładasz, iż nie chcesz ią zabawić, y sprawić iey ukontentowania.

XIII. Jeżeli ci się szczęści, nie wyleway się na wielką radość czyniąc exklamacye y podziwienienia, chępiąc się z umiętności; ponieważ to obraża częstokroć tego, który przegrywa, y pokazuie pfochość, y lekomyślność.

XIV. Jeżeli gra iest dla agitacyi, y sztuczna, iako to w piłkę, kręgle, bilar, lub tym podobna, wystrzegay się śmieszney postury y ułożenia ciała, lub członkow,
lecz

Co potrzeba zachować na widok: *Śc:* 113
lecz we wszystkich poruszeniach staray się
naturalność zachować.

XV. Kiedy się przytrafi iaka wątpli-
wość, nie sprzeczasz się upornie; a jeżeli masz
co stawiać, czyn to bez żadney zwady, by-
najmniey nie odmieniając tonu głosu, lub
przeprzeć usiłując.

XVI. Pamiętaj, żebyś się nigdy nieprzy-
sięgał, bo y P. Boga obrażasz, y przeci-
wko skromności wykraczasz.

XVII. Jeżeliś wygrał stawkę, a kto
niedostawił, nie wymagay koniecznie, lecz
możesz się politycznie przymówić; kiedy
zaś przegrał, płac nie czekając ażeby się
upominano: y to jest znak wspaniałego u-
mysłu.

XVIII. Gdy kto godny przegrał, a tyś
wygrał, nie powinienesz rzucać gry, jeżeli
ci wyraźnie nie rozkaże; ale day mu czas,
ażeby swego mógł powetować; jeżeli zaś
sam przegrał, spokojnie masz porzucić
gre; zawsze albowiem uczciwa jest rzecz
miarkować się z siłami swemi; przeciwnie
zaś na śmiech się podaje y pogardę, kto, że-
by się pokazał, albo innym podobał, wię-
cey chce czynić, niżeli zmoże.

XIX. Jeżeli ta osoba z którą grasz jest
gniewliwa, a zwłaszcza Dama, powinienesz
się zdawać, iakobyś iey uszczypkow nie ro-

zu niać, albo nie nyszać; y nie wykraczając
beyondy z granic skromności grę swo-
ią kończ.

XX. Kiedy kto godniejszy od ciebie
przychodzi do gry, masz mu ustąpić swe-
go miysca.

XXI. Jeżeli masz głos piękny, albo
umiesz grać na jakim instrumencie, nie
wydawaj się z tym, ani się staraj, żeby to
w tobie mógł kto postrzedz; jeżeli zaś już
o tym wiedzą, a taki cię oblige, które-
muś winien respekt, żebyś dał dowod two-
iej biegłości, możesz się naprzód polity-
cznie wymawiać; gdy jednak nieprzeitać
na twojej ekskuzie, człowiekowi znające-
mu się na ludziach przytłoi natychmiast
zaczynać swoją sztukę, w ktorej jest bie-
gły, czyli to grania, czyli spiewania.

XXII. Zaczawszy grać lub spiewać sta-
raj się jako najsprędszy skończyć, żebyś
długością nie sprzykrzył się słuchającym, y
żebyś zostawił kompanię, iak mówią, w ex-
pektatywie.

ROZDZIAŁ X.

Co się ma zachować w pisanu Listow.

Ponieważ Listy, ktore iedni do drugich
piszemy, są rozmową między nieprzyto-
m ne-

mnemi, potrzeba więc też same reguły zachować w pisaniu onych, które się zachowują między przytomnemi, tak w słowach, iako y w sposobie pisania. Dla tego tychże potrzeba zażywać słow, wyrażenia, y oświadczenia przyjaźni, ludzkości, y uznawania pisząc, których używamy rozmawiając, żebyśmy nie wychodzili z obrotów obyczajności. Naprzod tu tedy wiedzieć potrzeba, że piszący do kogo znacznege, albo niższy do starszego, powinien większego zażywać papieru, który po polsku pocztowym nazywamy, ten ma być w dwójcie złożony, choćby też tylko kilka słow miał pisać; pisząc zaś do kogo równego, zwłaszcza w bliskości, y tylko mu przypominając rzecz dawniej zaleconą, albo też prosiły komplement, dla uniknięcia zbytney przyłady, można tylko bilet napisać, na pułarkuszkę iednak w dwójcie złożonym iako y list.

I. Gdy piszesz do osoby godney, między tytułem czyli napisem, y początkiem listu, mieysce przyzwoite godności y honorowi tej osoby zostawić masz. Naprzykład, jeżeli jesteś pomierney kondycyi, a piszesz do Biskupa, Xiążęcia, Senatorsa, lub innego zacnego Pana albo Pani, między Tytułem: *Jaśnie Wielmożny, Jaśnie Oświe.*

świecony &c. y zaczęciem listu pułkarty zostawić powinieś białey, y to zawize zachować masz w pisaniu według proporcyi godności osob, y urzędu, y twoiey kondycyi. Gdy zaś nie ieśteś pewny o ich dostojności, raczey więcey zostaw mieysca, niż mney; ponieważ ludzkością nie zgrzeszylsz, przeciwnie zaś pisząc mogłbyś kogo znacznie urazić. Pisząc zaś do osob pomierney kondycyi, czcigodnych iednak, zostawić potrzeba białego papieru, na trzy lub cztery wiersze; do rownych zaś y poufałych przyjaciół pisząc, mney można zostawić.

II. Wystrzegay się ile możności takich wyrażenia w pisaniu listow y mowienia sposobow, ktore w łacinskim lub francuskim ięzyku bardzo są dobre, w polskim zaś nieco się przytwardzić zdają y nowe, osobliwie pisząc do znacznych y godnych osob.

III. Pisząc do kogo z Wielkich Panow, w biegu listu potrzeba często powtarzać tytuł honoru tey osoby do ktorey piszecz. Jako to naprzykład pisząc do Senatora, Pośła, Deputata, &c. *Paśnie Wielmożny W. M. P. D. Do Xiążęcia: Wasza Xcia mość. Do Krola Wasza Krolowska Mość. Do Cezarza Wasza Cezarska Mość. Do Urzędnikow*

Co się ma zachować w pisaniu listów. 117
kow Koronnych, Ziemskich y Grodzkich
Wielmożny W. P. D. Do Szlachty rowney,
wyższey, y niższey W. M. W. M. Pan y D.
albo Brat. Do Kardynałów Wasza Eminencya.
Do Papieża, Wasza Świętobliwość.
Strzedz się zaś masz, żebyś tych tytułów
w iednym peryodzie często nie powtarzał,
choćby był przydłuższy, naywięcey dwa
razy. Tudzież masz cale y wyraźnie te
znaki godności, a nie przez abbreviacye,
czyli skrocenia pisać.

IV. Odpisując na list, potrzeba uczynić
wzmiankę odebranego listu, y czasu
ktoregoś go odebrał, żebyś oświadczył
przez to twoią punktualność, czego gdy
nie będzie potrzeba, na każdy punkt listu
do ciebie pisanego odpowiedzieć staray-
się.

V. Gdy rowny twoy, a tym bardziey
kto godniejszy zaleca ci w liście wiele rze-
czy, na każdy punkt masz odpisać.

VI. Jeżeli w iednym liście wyrażasz
kilka interessów, nie staray się o tranzycye
y związki wymowne między częściami, bo
by to tylko służyło do przedłużenia listu,
lecz każdy interes z początku wiersza za-
czynay, zwłazcza gdy do kogo znacznego
piszesz.

VII. Wystrzegay się w pisaniu przy-
sady,

śady, ale tak pisz, iak byś mówił osobie z tym, do kogo pisześ; staray się także bytył krotki; wyrażay myśli twoie po prostu, y poufale; przystoynie iednak, y ostrożnie, stosując się do okoliczności interellu, y osob.

VIII. Nie mniey także staray się o iednostayność stylu, y jeżeli pisześ w interesie poważnym, nie mieszay słow, y sposobow mowienia śmiesznych, płochych, y żartobliwych, iako niektorzy czynią ktorzy po pierwszym peryodzie poważnie wyrażonym, wyładzają się na różne koncepta, przypowieści, allegorye, ktore w poufalsym tylko pisaniu znaydują miyście; zaczym ostrożnie zawsze y z uwagą pisać potrzeba stosując się do materyi osob, y czasu.

IX. Jest to błąd znaczny przeciwko uczciwości, pisać do kogo znacznie godnieyszego, pozdrawiać drugich, kłaniać się, lub śasce się czyiey zalecać, w iego Liście. Jeżeli pisześ; do rownego, albo mało co godnieyszego od ciebie, możesz to uczynić; iednakże jeżeli ta osoba, ktorey się chceś kłaniać jest znacznie godnieysza od ciebie, nie powinienes się iey w cudzym liście kłaniać, lecz osobny masz do niey list napisać; iako też nie masz pozdrawiać w liście cudzym takiego, ktoryby był niższey kondycyi od tego do ktorego pisześ.

X.

X. Kończąc list potrzeba zawsze przydać jakie oświadczenie respektu, albo wdzięczności, miłości, lub przyjaźni ku temu, do którego piszesz. Naprzykład: *Jestem z głębokim uszanowaniem. Mam honor być. Bądź W MP. pewny, że jestem. Jako ten, który się być nyznać. &c.*

XI. Nie opuszczay nigdy w liście dnia, Roku, y mieysca, z kąd piszeisz. W listach poważnych, lub w interesie pisanych, data iak nazywają, kładzie się na gorze z początku listu przed tytułem, zwłaszcza, ieżeli interes wyciąga, żeby pierwey wiadano datę, niż się list przeczyta. Dla większego iednak uszanowania, na końcu się zwyczajnie pisze naprzeciw podpisowi.

XII. Zawwsze list pieczętuy w kopercie, ośobliwie gdy piszesz do godnieyszych ośob; nie zas nie pisz w kopercie, do kogożkolwiek bądź, ponieważ zwyczajnie ie drą, y na ogień prosto rzucaią nie zaglądaiąc wewnątrz.

XIII. Gdy piszesz list prosząc o iaką łaskę, zaczynay go albo wielkość potrzeby przekładaiąc, albo wyliczaiąc łaski tego którego o co prosisz, albo też przyjaźń wzajemną przypominaiąc; kończyć zaś masz iuż to proźby twoie usilnie zalecאיąc, iuż wdzięczność za odebraną łaskę obiecuiąc.

XIV.

XIV. Jeżeli zamyslasz kogo cieszyć w naszym jakim przypadku, wyrazisz mu, iż ta rzecz nie jest godna, żeby się nią miał trapić; Jeżeli zaś wielki jest jego smutek, naten czas przyznawszy, że sprawiedliwą ma przyczynę żalu, zdobywać się powinien na racye, któreby mu w smutku folgę uczynić mogły.

XV. Zalecając kogo, wyrazić masz naprzód jego talenta, przymioty, y zdolność do usług, zakończysz zaś obiecując wdzięczność tak swoją, iako y jego, tudzież obowiązek zabierając starania się do odświeżenia sposobując się do wszelkich usług.

XVI. Winiszując komu godności iakiey, oświadczysz naprzód radość wielką, że co mu się już dawno należało, to szczęśliwie teraz osiągnął, nakoniec życzyć y rokować mu możesz, żeby ten stopień chwale do innych wyższych honorów ułatwił mu drogę.

XVII. Winiszując zaś swiąt iakich, lub Patrona. Wyrazisz radość z doczekania onych, y z przychylności, którą masz ku niemu, życzyć mu będziesz wszelkich pomyślności.

W innych materyach listy łatwo możesz pisać; ponieważ albo sam interes pada ci sposob, albo okoliczność czasu, y
micy-

Co się ma zachować w pisanii listów. 121
mieysca: naybardziej zaś czytanie listów
mądrych y poważnych ludzi w tym cię o-
swieci, y ta droga, zdaniem moim, przy
naturalnym rozładku, y częstym pisanii
naykrotsza iest do wydoskonalenia się w tey
sztuce.

ROZDZIAŁ XI.

O Gościnności.

Nie masz nic tak dawnego, ani świętze-
go, iako gościnność. Ta cnota po-
wizecznie u dawnych zachowana była od
wizytskich ludzi; za wielkie sobie mieli
szczęście przyimować do domow swoich po-
drożnych, pielgrzymow, y gości: wżem
chodzili sami y zapraszali do domow swo-
ich, y nietylko starali się o ich wygodę, ale
też o ubezpieczenie dobr ich y życia, samych
siebie podając w niebezpieczeństwo, ieżeli
tego była potrzeba; ta zaś uczynność y obo-
wiązek wzajemne były między gospodar-
zem, y gościem. Przykład Lota iasnie nam
pokazuje, z iaką pilnością ta cnota za iego
czasow zachowana była: Ktora u Pogan
nawet nayscisleyszym była związkiem przy-
jaźni, y miłości; y dosyć było przenocować
raz u drugiego, ażeby był tegoż na całe ży-
cie

cie przyjacielem, y zabrał obowiązek bro-
nienia go od wszelkich jego nieprzyjaciół;
jako się pokazuje z bardzo wielu y częstych
przykładów tak u Rzymian, jako u Gre-
ków. Ten zaś nayslachtetniejszy był
przymiot tej cnoty, że wszystko to świad-
czono darmo, bez żadney zapłaty; y tak
sobie rozumieli ci ludzie, że naywięcej
w ten czas pozyskali, gdy żyli co darmo
przymiując gościa uczciwego do swego
Domu. Lecz jeżeli ta cnota, tak wzięta,
była między Pogany, tedy tym bardziej
kwitnęła po wszystkie czasy, między Chrze-
ścianstwem. Jakoż w samey rzeczy, co
może być przyzwoitszego Chrześcianino-
wi, jako oświadczać miłość bliżniemu,
zachęcając się według reguł gościnności?
Co wipanialszego, y bardziej ludzkiego,
jako przyjąć podróżnego, który z nikim
żadney niema znajomości, żadnego przy-
tulenia, nie wie dokąd się ma obrocić y
udać? y zostawać częstokroć musi na uli-
cy na noc na zimnie y ślocie? A do tego,
jest to pryncypalny obowiązek Chrześci-
anina, do ktorego nas Paweł S. upomina
na wielu miejscach swoich listów, przy-
pominając, że niektórzy dawni ćwicząc się
w tej cnocie, założyli mieć w domach
Aniołów Świętych. Lubo zaś tak pilnie

zalecił nam Apostoł tę cnotę, z tym wszystkim, tak oziębła w Chrześcijaństwie miłość ku bliźnim, że widząc niektórzy całę prawie zaniedbaną gościnność, przedsięwzięli wystawiać publiczne Austerje, w którychby każdy sobie przynajmniey za własny grosz mieć mógł taką wygodę, iakąby miał w swoim domu. Chociaż więc od tego czasu nie mamy tak częstych okazyi ćwiczenia się w tej cnotie, iako przedtym, często jednak y teraz może się podać pomyslnosc do oświadczenia oneyże; albowiem nie tylko możemy ją oświadczać ubogim, y tym, ktorzy pielgrzymują daleko od swoiey Ojczyzny, nie mając nigdzie znajomości ani przytulenia, ale nawet ku naszym Ziomkom, sąsiadom, albo znajomym, tak bogatym, iako y ubogim, ponieważ gościnność, właściwie mówiąc, nie co innego jest, tylko przyjmowanie w dom swoy gościa, y tu miłość y ludzkość tak z sobą certują zarowno, że niewiedzieć która którą przewyższa. Wyznać iednak potrzeba, że w tej cnotie nie każdy się ćwiczyć może, ponieważ potrzeba do tego mieć szrodki y sposobność; A więc takim się tu tylko przepisują reguły ktorzy są w stanie przyjmowania uczciwie gości, czyli podróżnych w domy swoje. A we-

dług tych maxym można się stosować w innych podających się okolicznościach, rozbierając ogulne na szczegulne y partykularne. Takim tedy sposobem masz przyjmować gości.

Jak tylko gość do ciebie przyiedzie, przyjmii go uczciwie z oświadczeniem ludzkości, ponieważ y on ci ią świadczy, gdy do ciebie przyjeżdza z odwiedzeniem. Masz go tedy zaraz na to miejsce prowadzić, gdzie gości zwyczajnie przyjmujesz, oraz uczynić czeladzi dyspozycyą, żeby zaprowadzili karetę, czyli konie na miejsca przyzwoite, y pokazali woźnicom, gdzie mają brać siano, obroki, &c: tudzież gdzie inni służący ich stać mają. Tu masz wiedzieć, iż jeżeli się w tej gościnie znajduią Damy, powinien ie Gospodarz lub Gospodyni domu zaprowadzić, no pierwszym przywitaniu, y oświadczeniu ludzkości, do osobnego pokoju, gdzie mają zostawać, y tam ie zostawić dając im czas y sposobność do odmienienia sukien, obuwia, y wypoczynienia.

II. Nie przymuszay gości do żadney rzeczcy, lecz zostaw im zupełną we wszystkim wolność przez cały ten czas, przez który u ciebie zostawać będą; Nie porzucay onych, żeby nie rozumieli iż niemi pogardzasz;

dzał; ani też siedź im ustawicznie nad karkiem.

Na tym osobliwie zawisło uczciwe przyjęcie gości, kiedy się tak z nimi obchodzimy, iż poznać mogą, że ich za domowników naszych mamy, y kiedy są wyperswadowani, że ani osoby ich, ani ich bytność bynajmniey nam nie są przykre.

III. Gdy goście są w swoim pokoju, wyznacz kogo z służ swoich, któryby im przez cały czas usługiwał, któryby im pokazał sekretne miejsca, nakładał ogień, gdy potrzeba, poszedł tam, gdzie go posła, albo pokazał ich ludziom, gdzie czego mają szukać.

Taka usługa koniecznie potrzebna jest, zwłaszcza takim, którzy z mało czeladzi przyjeżdżają; y niemając domowych, są iak na tamtym świecie nie wiedząc dokąd się obrocić. Ten błąd wielu popełniają, którzy ludzko przyjmują, wspaniałe częstują, a o usłudze ich bynajmniey nie pamiętają.

IV. Jeżeli goście przyjeżdżają w taki czas, który od wieczery lub obiadu daleki jest, ludzkość wyciąga posłać im takich rzeczy, któremiby się tym czasem posilić mogli. Tudzież z rana codziennie potrzeba im posłać, albo też prosić na kawę,

herbatę, polewkę, albo rosół &c: według informacyi którego z ich ludzi, czego zażywać zwykli; iako też wywiedzieć się masz iezeli mają zwyczaj mieć na noc piwo, wino z wodą, albo inny iaki napoy, żeby im na niczym nie zbywało, mając w tym baczność, żeby się im zdawało, iż to się bez twoiey wiadomości dzieie.

V. Gdyby się zabawili u ciebie przez dłuższy czas, tak zawsze rozporządzay obiad, żeby był bez najmniejszey przyfady, uczciwie w prawdzie masz częstować, tak iednakże, żeby to żadnego nie miało pozoru uczy; ponieważ z tąd mogłby sobie gość wnosić, że się z nim politycznie zagnasz. Co innego gdyby owa osoba była znaczney dostojności, y tylko przeieżdżając u ciebie była; bo na ten czas na ieden obiad tyle powinienesłożyć, co na kilka, iezeli ją chcesz sobie zobligować.

VI. Ponieważ zaś uczta za nic prawie nie jest, iezeli nie będzie zmieszana z weselością, zaczym powinienes się o to nadewszystko starać, czymbyś gości mógł rozweselić. Y dla tegoć wynaydować masz wszelkie rozrywki, które się tylko mogą w domu twoim znaydować, stosując się do czasu, iakie są: polowanie, łowienie ryb,
prze-

przechadzki, przejazdki, osobliwości iakie rzadsze do widzenia w sąsiedztwie, gry tak uczciwe, iako y wieyskie &c.

VII. Proś uprzeymie y politycznie gości żeby iak naydłużej u ciebie zostawać raczyli; nie przytrzymuy ich iednak, ieżeli koniecznie chcą odieżdżać.

Wielu jest takich, ktorzy żeby mogli zatrzymać gościa, zamykają karety, szory, albo inne sprzęty podrożne, rozumiejąc że przez to swoją hojność y ludzkość wielką pokażą, z tym wszystkim inaczej częstokroć o takich sądzą.

VIII. Należy też służących uczciwie traktować, według proporcji, iako Panu cześć wyrządzaś: tudzież, żeby konie wygodę miały, pamiętać potrzeba. Przyczyna tego jest, że trudniej ukontentować można służących, niż Pana, y że ci bardzo są do obmowy skłonni; tak dalece, że ieżeli im łatwo Pan dać ucho, iako się często trafia, najszczerwsze twoie intencye szpocić będą, y na złe tłumaczyć to wszystko, co ty się starał naylepiej czynić.

IX. Zawsze bądź dobrego humoru, y wesołej myśli, y z równą przychylnością ku gościom od przyjazdu ich aż do końca. Bo choćbyś się iak nayuczciwiej stawił im z początku, za nic to wszystko będzie, ieżeli

zeli takim nie zostaniesz do końca, albo w obojętności pokażesz się ku nim; owszem, gdyby można, bardziey ludzkim powinien-bys się pokazać przy końcu, niż z począt-ku.

X. Wcześnie masz tak twoią czeladź przyuczyć, żeby zawsze wchodzili w myśli twoie; y żeby nie tylko nie mruczeli przeci-wko gościom, kiedy się bawią długo, ale też żeby się tak uczciwie obchodzili z niemi, że-by goście w domu twoim we wszystkim lu-dzkości doznawali.

Słudzy zwyczajnie szemraią na go-ści, żeby się Panu przypodobali, albo pod-chlebili; dlatego dość im tylko pokazać, że ci się to niepodoba, żeby tego nieczy-nili.

XI. Połtanow to za prawo w domu twoim, ażeby żaden służący nie się nie wa-żył brać od gości, pod karą nieśłaski twoiej; ponieważ to ćmi choćby też nayuczciwsze przyimowanie gości; kiedy się opłacać słu-żącym miłą.

Są takie niektóre domy, w których służący tak są sposobni do przymowienia się, y brania od gości, że w austerji stana-wizy, niewięceyby ich kosztowało. A lu-bo wielu takich jest, którzy mają sobie za rzecz miłą, gdy kto od nich odbiera

rzecz

rzecz iaką, uczciwicy iest jednak daleko dla gospodarza, kiedy nie cierpi tego, żeby iego czeladź kwestować miała, a to tym bardziey, że ta dającego szczodrobliwość nie wielki mu honor czyni.

XII. Przez cały ten czas, kiedy się goście bawią u ciebie, nie odmieniaj bynajmniej porządku y ułożenia czasu domowego, osobliwie godzin wstania, kładzenia się, nabożeństwa &c: goście jednak nie obliguy do tego, chybaby sami tego chcieli: taka bowiem regularność będąc z nakiem stałego y statecznego umyśłu, znaczną ci u wszystkich ziedna wziętość y estymacyą.

XIII. Gdy się przytrafi iaki natręt między gośćmi, potrzeba go cierpliwie znosić, nigdy od spokoyności umyśłu y ludzkości nie uступując.

W którym domu porządek dobry iest wprowadzony, gdzie gospodarz na rzeczach poważnych y pożytecznych czas trawi, tam tacy próżniakowie nigdy nie postaną; ponieważ każdy podobnego sobie szuka. Sąć w prawdzie y tacy, których, iak mowią, cierpliwie trzeba znosić; którzy dla niedobrego wychowania, albo z natury niedostatek w głowie cierpią; ci nigdy nie są spokoyni, pytają się o wszystkim,

kim, oglądają każdą rzecz, najmnieyszym urażają się słowkiem *Sc:* trzeba ich zabawić, wmówić żeby iedli, namowić, żeby się przeszli, albo zgoła wyciągnąć z sobą. Tacy gdy wyidą, cały dom Bogu dzięki czyni. Przeciwnie zaś, gdy cię nawiedzi człowiek rozumny, zabawi się gdy widzi że gospodarz zabawny iakiemi interesami; przechodzi się tu y owdzie bez żadney gospodarza przykrości y subiekcyi: nie przeszkadza nikomu, stosując się do czasu y miejsca, wszystko mu się podoba, ze wszystkiego kontent, zawsze wesół; Taki choćby zabawił tydzień, mniej niż dzień ieden się zdaie; na koniec z wielkim wszystkich żalem odieżdża.

ROZDZIAŁ XII.

O słowach nieznacznie nieobyczajnych.

I. **W**iele jest słow y sposobow mowienia, które częstokroć wychodzą z obrębów obyczajności; iako to słowa nieporadne, przygrubsze żarty, przymowki, usz. zypliwe, y zbyt poufale słowa, których z ciężkością uczciwy nawet człowiek ustrzedz się może, zwłaszcza obcując z gośćmi ludzmi.

II.

II. Takich sposobow mowienia koniecznie wystrzegać się potrzeba, ponieważ one pospolicie są znakiem niedostatku roztropności, y rozsądku, y z takich słow nie co innego wnoszą słuchający, tylko że mówiący tak nieobyczajnie y nieuważnie, sam jest taki.

III. Procz tego słowa niewczesne tak są dotkliwe, że nawet uczciwie powiedziane, y w terminach przyśtoynych y obyczajnych, obrażają słuchających, y są przeciwnie obyczajności.

IV. Do tegoż rodzaju należą wszystkie frantowskie y sztuczne słowa, ktoremi kto chce podeyść y oszukać takiego, ktoremu, cześć powinien.

Podeyść kogo y zdradzić rzecz jest niegodna uczciwego człowieka. Ludzie tego charakteru nie mogą z ludźmi żyć poludzku, lecz chcą być miani za biegleyszych, y roztropnieyszych niż inni. Y żeby do tego końca przyść mogli, muszą podchodzić, zasadzki y śidła zaślawać, perswadyując sobie, że nic łatwieyszego, iako złapać w samołowkę nayostroźnieyszych nawet ludzi.

V. Chcąc drugi żeby go miano za człowieka dowcipnego, szuka sposobow, żeby w tych o sobie tę wmówił opinią, u-
kto-

których stara się o jaką łaskę, y rozumie że już najwyższey nabył biegłości, y roztropności, gdy umie dobrze kłamać, y pięknie zmyślać. Jest bardzo fałszywa maxyma, która wszystkie chytrości y fałszywe polityki odkrywając, zamyśli takich ludzi męsza y psuie: Z tego fałszywego źródła bardzo szkodliwe wypływają skutki. Bo coż proszę pomyśli ow Pan, gdy się postrzeże, iż go chcesz podcyć y oszukać? pomyśli zapewne, że go masz za głupiego; a zatym, możesz mu co choćby najuczciwszego powiedzieć, coby go natychmiast nieobrazilo.

VI. Wystawmy sobie człowieka, który ma prosić o jaką łaskę znaczney iakiey osoby, będziesz ty na przykład tym proszącym, y te mającym charakter, o których teraz mowiliśmy. Przytąpiwszy więc do tego Pana, nie zaczniesz zaraz proźby twoicy, lub interesu, lecz zdobywać się będziesz na obfitą przemowę; wysadzisz się na wyliczanie pochwał, iego zasług, y dzieł rozmaitych; a dopiero popisawszy się dobrze z wymową, przytąpisz do samey rzeczy, rozumiejąc, żeś przez to wielką iego łaskę y serce pozyskał; Alić też sama wymowa twoja obraziła go; postrzeżę, żeś łapaczkę załławił na zamydlenie mu oczu, żebyś mógł

mogł to otrzymać, czegoś pragnął. Y przez cały czas twoiey przemowy Pan ow nie co innego będzie myślił, tylko że mu jakieś załatwiał samofowki: y choćbyś był natchytrfzy, zamyśły twoie wśpak obroci, tak, że będziesz musiał przyſtąpić do ſamey prozby bardzo niewczesnie. Y tak, zamiast tego, coś ſobie podchlebował w ſwoiey wymowie, doznał przeciwnych zamyśłom twoim ſkutkow.

VII. Weź znowu inſzą poſtać, y ſtarray ſię pożyſkać to, czego pragnieſz przez pochwały twoie właſne: a tym gorſza ieſzcie będzie twoia ſprawa. Bo chwalać Pana, mogłeś ſkłamać z iakąſ przynajmniej wymowką, chwalać zaś ſiebie, żadnym ſpoſobem wymowić ſię nie możeſz, pokazując oczywiście, że kłamieſz. Y coż ztąd naſtąpi? to co potkało pewnego Plebana we Francyi proſzącego o drugie *Beneficium* dla utrzymania uczciwie ſwoiego ſtanu.

Ten wyrobiwſzy ſobie przyſtęp do Xiążęcia, w ktorego dobrach zoſtawał, daleko zaś roſtropnieyſzego niż on był, y wychwaliwſzy nad miarę ſwoie oſobliwie ſtaranja, wielkie prace y trudy, niezmierne y nieſatygowane zabiegi w czynieniu zadoſyć urzędowi ſwemu, w pożyſkaniu y
naucę

naukę owieczek swoich; przystąpił do wylizania niezmiernych wydatków tak na kościelne potrzeby, iako też na uczciwe utrzymanie swego stanu: nakoniec prosił owego Pana, żeby mu przydał iedno *Beneficium*, o którym tak ozięble mówił; iż rozumiałby kto, że nic, albo mało co było warte. Lecz ow Pan wiedząc dobrze, iż to *Beneficium* czyniło około 25000. Złł. Pyta się go: *Wieleż czynić może to Beneficium?* Ow odpowiada śmiało: że naywięcej czyni 8000. *To darmo*, odpowie Pan, *Trzeba dla W. Pana o innym lepszym pomyśleć.* Tak sucha odpowiedź, która wstydem na całe życie Plebana okryła, pokazuje iasnie, że ow Pan był obrażony ztąd, iż poznał, że mu samoślowkę zastawiano w tak pięknych, y pozornych słowach. Y ten jest skutek frantowskiey sztuki ugruntowaney na kłamstwie. Zobaczmy teraz, czyli będzie szczęśliwsza pod pokrywką symulacyi, czyli zmyślenia.

VIII. Weź przed się kogo chwalić lub ganić przed godnym człowiekiem, chcąc się dowiedzieć, w iakim u niego ow człowiek został położeniu. Zażyj wszelkich wymowy sztuk, żebyś go mógł zrozumieć. Zawiedziesz się mocno, jeżeli mniemasz, że ow człowiek wielki da ci się

po-

podeyść, gdyż y nayprostszy tego się mocno strzegą, a zdrada y sztuka zwyczajnie omylona, y próżna zostaje, na większe oszczercow zawstyżenie: co się z przykładu pokazuje.

Pewny frant starał się dla towarzysza swego wyiednać u Pana jakąś łaskę. Wyiednawszy więc sobie przystęp do Pana, nieźmiernie się wysadzał na pochwały swego klienta; Ow Pan widząc dobrze co się to znaczyło, coraz nieznacznie przerywał mu mowę, inżąc w trącając materją, bo wiedział dobrze, że to była zmyślona pochwała, a tym samym dla niego zdrada. Wylzedłszy od owego Pana, gdy go spytał klient o skutek iego zalety, odpowiedział mu krótko, że nic nie wskorał. *Ze sześć razy, prawie, zaczynałem mówić; lecz coż? kiedy mi się to nie podobało; nie użyty człowiek iak skąta; wynosiłem cię aż pod same niebiosa, lecz z tego wszystkiego nic.* Otoż skutek sztucznego podeyścia przez pochwały; lecz nie pomyślniejszy odnosi obmowa, albo szkalowanie.

Podobnyż furfant bardzo źle mówił przed człowiekiem godnym o iedney osobie, nie dla tego żeby iey szkodził, lecz tylko żeby wyrozumiał, co też ow Pan o tej osobie trzyma. Ale też mu monetę zapłacono

cono jego zdradę. Ponieważ Pan nie pokazując bynajmniej swego zdania surowo zganiał złość jego, że tak zle o bliźnim swoim ważył się mówić.

IX. Mocno się myli, kto rozumie, że ludzie na wysoki stopień wyniesieni godności są nicolstróżni, y że łatwo ich podeysć można. Sam ich urząd y urodzenie inaczej pokazują. Widziemy że czynią mądrze y roztropnie, wnosić zatym powinniśmy, że tacy są. Oprócz tego wyniesieni będąc na tę dostojność albo przez urodzenie swoje, albo przez zasługi; wnieść tedy trzeba, że niemogliby się przy niej utrzymać, gdyby nie mieli dosyć przezorności y oświecenia. A więc oszukać się mocno, kto inaczej rozumie.

X. Mień to więc sobie za prawdę nieomylną, że dla uniknienia tych nicobyczajności niewyraźnych, y słow niedyskretnych, koniecznie się potrzeba wystrzegać dwoistości, to jest: co innego mieć w sercu, a co innego w usciach; iako też mówić to, co do istoty rzeczy nie należy; bo iako to sprawić podeyrzenie, tak podeyrzenie wydać zaraz, że knuiesz zasadzki y zdradę, która rzecz bardzo jest niecznośna y obrażająca.

Naprzykład, gdy prosisz Pana o jaką łaskę dla osoby ucziwey; nie powiesz po
pro-

O słowach nieznacznie nieobyczajnych: 137
prostu: proszę W. Pa. żebyś z łaski swojej dał
ten urząd, dla tej osoby etc: lecz nie masz się
też wydłagać na zbyteczne, y mniey podob-
ne pochwały osoby, którą zalecaisz; ale
rzeczysz mu z uszanowaniem: Lubo się
znam, że nie mam tyle zasług u W. P. że-
bym się mógł za kogo innego wstawiać;
ochota jednak y chęć przyśłużenia się W.
Pu. to sprawia we mnie, iż widząc że ko-
chasz ludzi zdolnych, y chcących ci się
przypodobać w usługach, odważam się za-
lecić N. N. za którym ręczę, iż jest czło-
wiek uczciwy, y starać się będzie łaski W.
Pa. na dobre zażywać, y spłodzić się do u-
slug Jego. Która prośba, będąc natural-
ną y szczerą, nie może w nim sprawić po-
deyrzenia, że go chcesz zdradzić.

XI. Tym sposobem jeżeli wyczer-
pniesz myśli, y zdanie owego Pana o tym,
ktorego zalecasz, nie mówię, żebyś go nie
miał chwalić, ponieważ ten tylko jest ie-
dyny sposób odkrycia intencji Pańskich;
ale to mówię, że te pochwały nie powinny
być samosłowką; tą zaś żeby niebyły, mają
być prawdziwe, naturalne, y przyzwoicie
powiedziane. Możesz, na przykład, natu-
ralnie mówić zalecając kogo: *Zaszczyt,*
który W. P. czynisz naukom, dać mi pocho-
py, żebym W. Pu. zalecił N. N. Jest to uczci-
wy

*ny człowiek, biegły w naukach, ma pojętność
piękną, y szczerą ochotę służenia W. Pu. spo-
dziewam się, że zni go będzieś W. P. kon-
tent.*

XII. Nigdybym nie skończył, gdy-
bym chciał przywodzić wszystkie rodzaje
odziania y podeścicia, oraz ich sposoby, y
niepomyślne skutki; do tych także należą
wszelakie sprzeczki w obecności godnych
osob; ponieważ cokolwiek mogą sobie mo-
wić, jeżeli utrzymują strony tychże osob,
zawsze jedną obrażając: jeżeli sobie kłam-
stwo zadaią, jest przeciwko respektowi tej
osoby, za którą tamten obstać; y także
w iey umyśle skutek sprawuje, iakoby iey
samey kłamstwo zadane było.

ROZDZIAŁ XIII.

O dobrym humorze y przymileniu.

1. **W** Każdey społeczności ludzkiej, a
osobliwie w konwersacyi z uczci-
wemi ludźmi nie tak człowieka przyjem-
nym nie czyni, iako dobry humor, nie bar-
dziej nie odstręcza iako zły. Y ztąd to po-
chodzi, że ludzie roztropni, y mądrzy wy-
strzegają się znajdować w kompaniach,
kiedy są złego humoru; wszelkie siły na to
obra-

O dobrym humorze y przymileniu. 139
obracają, żeby się stali przyjemni wszystkim uśmierzając swoy zły humor, a stosując go do zabaw drugich.

Nim daley pokąpiemy, trzeba w przod wiedzieć, że przez dobry humor nie rozumie się tu owa wesołość, y uśmiechanie się na twarzy człowieka wydające się; to bowiem właściwie wesołością się nazywa; ale się rozumie pewna harmonia humoru czyli umyśłu iedney osoby, z umysłem innych, względem zachodzących okoliczności.

II. Naywiększa treść obyczayności na tym zawisła, żeby umiec odmienić humor według wymagania rzeczy, y zgadzać się z humorem drugich według okoliczności miejsca y czasu. Y to to jest właściwie, być dobrego humoru.

III. Dobrze to sobie wbii w umysł: że ażebyś się mógł podobać w konwertacyi, nayepszy jest temperament, naylepszy humor, nie mieć żadnego humoru; ponieważ to jest znakiem, że taki człowiek, albo nie ma żadney passyi, albo też jest wszystkich zwycięzcą. Jest to przymiót dusz wielkich y wspaniałych, które nie dependują od ciała, y wszystkie światie namiętności pod rozum podbiiają.

IV. Nie bierz wesołości, która jest wrodzony ty ko temperament, za dobry humor; ponieważ pospolcie widząc człowie-

ka wesołego, y przyjemnego, mowiemy że jest dobrego humoru; y nie mylemy się, gdyż taki człowiek będąc wesoł, żartując, y śmiejąc się w każdej zabawie, musi się koniecznie podobać. Z tym wszystkim nie o tym tu dobrym humorze mowa. Dobry humor jest, którego się staramy nabyć, który nas czyni ludzkiemi y obyczajnymi, y taki nie zawsze jest w wesołych ludziach. Naprzykład gdyby wesoły człowiek śmiał się y żartował ustawicznie w obecności ołob godnych, gdyby się śmiał z iakiego niepomysłnego przypadku, w Kościele, albo w teneczas, gdy inni się smucą, nie tylkoby nie był miany za człowieka dobrego humoru, ale raczey, za grubiana y głupca. A więc żeby się przypodobać komu, czyli żeby być dobrego humoru, coś innego, niż wesołości potrzeba.

V. Zebyś więc był dobrego humoru, trzeba ci mieć przed oczyma cztery rzeczy, które tu za reguły kładziemy; to jest: osobę, rzecz, czas, y miejsce. Tak tedy czyn, żeby się twoy humor stosował do tych czworga; y żeby ci te rzeczy nakładał przyrodzonych były. Nierozumiey zaś, iż te reguły przepisując chcę cię obłudny nauczyć, zamiast obyczajności. To albowiem chcę mówić, że uczciwy człowiek powinien

wzysk-

O dobrym humorze y przymileniu. 141
wysztko szczerze czynić według okoliczności, a zatym przez sentyment miłości, ubolewać ma nad nieszczęściem bliźniego, cieszyć się z nim, gdy go widzi cieszącego się, według Piśma, które mówi: Trzeba się cieszyć z cieszącemi się, a płakać z płaczącemi; y to to jest stołować swoy humor do osoby.

VI. Nie paśladuy tych, ktorzy chociaż cale nie mają z czego się smucić, zawżę się iednak kwatzą, y iakoby się na kogo, albo na swoię niepomysłność gniewali, nigdy nie są kontenci; lecz pokazuy zawżę ukontentowanie, y wesołość, zwłaszcza, gdy obyczajność wyciąga, żebyś komu za odebraną łaskę oświadczył wdzięczność; inaczey bowiem tę twoię oziębłość, y pojępność, mogłby ow męć za małe poważenie, albo pogardę swoicy łaski. Zaczym humor naiz potrzeba stołować do rzeczy.

VII. Nie czyn tak, iako ci, ktorzy mając rozśadzać sprawę iaką, idą do sądu smutni, melancholiczni, y iakoby ospali, tak dalece, że nie mogą być uwiadomieni o sprawie, ktora się agituie; gdzie częstokroć w niebezpieczeństwo się podaje honor, albo życie niewinnego człowieka; potrzeba w takich okolicznościach mieć umysł

wypogodzony, y pilnie wszystko uważać; łatwo ci zaś będzie z pilnością słuchać, jeżeli się myślisz stawić na miejscu tego, za którym albo przeciwko któremu ma być ferowana sentencya. Y to będzie: stosować humor do miejsca.

VIII. Nie naśladuy także owych głupców, których widziano niedawnemi czasy, z wielkim nieukontentowaniem wszystkich przytomnych z twarzą wesołą, y usmiechającą się, ubolewających niby nad konającym człowiekiem. Ten moment ze wszystkich najstraszniejszy wyciąga najpoważniejszey postaci y ułożenia: dla czego w takich okazjach do czasu powinienesz twoj stosować humor.

IX. Mieg to nakoniec za rzecz pewną, że humor człowieka, jest to dyspozycya serca względem wspomnionych czterech okoliczności, tak jednakże, iż która z nich jest naypryncypalniejsza, do tey się inne stosować mają.

Naprzykład, znajduiesz się w Kościele z osobą godną, ktorey część powinienesz; jeżeli ta osoba jest wesoła, y wolniey sobie postępuje, gadając, śmiejąc się &c: przeciwko uczciwości miejsca Świętego; ludzkość poniekąd wyciąga, żebyś się do osoby y rzeczy stosując, iey się także w tym

ak-

O dobrym humorze y przymileniu. 143
akkomodował. Lecz ponieważ większy
powinieneś Bogu respekt, niż owemu Pa-
nu, powinieneś go przez pokazanie ozię-
błości od tego odwieść, dając mu czas, że-
by się nad sobą zreflektował. Jeżeli się
tak będziesz umiał zachować w podobnych
okolicznościach, wierz za pewną rzecz, że
możesz być miany za człowieka dobrego
humoru. Procz tego potrzeba też umieć
powierzchnową swoją układność stosować
do tychże okoliczności, y to nas nauczy
przymilenia się.

X. Przymilenie tym jest potrzebniej-
sze w społeczności ludzkiej, że najsćśley-
szym jest związkiem przyiaźni: to zaś zawi-
śło na stosowaniu spraw naszych według
spraw tych ludzi, którzy mają prawo do-
magania się tego u nas. y takie stosowanie
łączy ściśle serca ludzkie, iako się pokazu-
je z doświadczenia; bo ludzie iedney na-
przykład professyi, iednakich skłonności
bardziej się zawżę kochają, niż inni; ieże-
li zaś takie osoby podczas cierpieć siebie
nie mogą, przyczyną tego być musi interes,
albo zazdrość.

XI. Powinieneś więc nadewszystko
starać się o przymilenie, jeżeli chcesz, żeby
cię kochano; to iednak nie ma cię prowa-
dzić aż do tego punktu, żebyś czynił, albo

pochwalał zię sprawy, albo co nieślusznego; ponieważ to tylko powinno się ściągać do spraw uczciwych, albo też przez się obojętnych. Lecz y w tych nawet trzeba zachować jakieś pomiarkowanie y wystrzegać się takich przymilenia, które pokazują podły y służebniczy umysł. Czytamy naprzykład że Alexander nosił nieco skłonioną na jedną stronę głowę; to widząc cały Dwór w tym go naśladować usiłował dla przymilenia się. Lecz tu nie już przymilenie, lecz wielka podłość pokazywała się onych dusz niewolniczych. Takie sprawy płocne nie tylko nam sławy nieczynią, ale samą nawet częstokroć obrażają osobę.

XII. Zebyś więc nie wpadł w takie nieprzyzwoitości, chcąc się komu przymilić, dystryguować masz w osobach godnych te rzeczy w których ie można naśladować, od tych w których się niegodzi. Są niektóre takie w których niepodobna ich naśladować bez podeyrzenia o pośmiewisko y pogardę, iaki jest przykład powyżey położony o Alexandra dworze. Drugie są, których podobnież naśladować nie możemy, że przenoszą siły nasze, iako to: mieć zawsze stoł otwarty: trzymać liczną parady y asystencyą. Też inne zaś dlatego naśladować nie można, że ich sobie przywłaszczyć

szczyć nie możemy, iako: zażywać tegoż koloru, tegoż munduru, iednego herbu &c.

XIII. Jeżeli się chcesz przymilić osobie, ktorey cześć winienes, służyże się ile możności do iey wśzystkich spraw y woli. Chce żebyś spiewał trzeba spiewać: żebyś tańcował? tańcuy; żebyś się z nią przechodził? iechał na słowy? czyn zadosyć iey woli: cieszy się? trzeba być wesółym; smuci się? trzeba się z nią smucić. A iako sprawy y słowa, tak podobnież powierzchowny stroj powinien oznaczać wewnętrzne ułożenie serca y umysłu twego.

XIV. Nie naśladuy owych śmiesznych ludzi, którzy będąc przeciwnego ducha, gdy naprzykład w iednym domu iest iaka radość y uciecha, pokazują się obojętni, z miną smutną, y zasępioną; niechże ciż będą w smutku, aż oni przychodzą weseli, prawią im powieści śmieszne, ucieszne, y takie, iakich tylko przy biesiadach zażywaią. Ta rzecz ponieważ wielce iest nieznośna, y przeciwna obyczajności, człowiek uczciwy wszelkim sposobem oney wystrzegać się powinien.

XV. Jeżeli chcesz, żebyś był kochany dla przymilenia się, strzeż się pilno sprzeciwiania się, czyli takiego uporu, ktry nigdy na to się nie zgadza, co drudzy chcą:
albo-

albowiem iako przymilenie się pociąga do siebie serca innych, tak uporczywość od siebie oddala.

Upór ten y sprzeciwienie, się jest to pewny rodzaj wieyjskiego grubiaństwa, który się roznym wydaie sposobem: albo sprzeciwiając się wyraźnie temu, co inni chcą, albo też niewyraźnie y skrycie. Pierwszy sposób jest skutkiem naturalnego uporu, który się odmienia w grubiaństwo; drugi, który tylko zawisł na fałszywych wymówkach, y racyach błachych, żeby tego nie uczynić, co starsi każą, pochodzi z podłego iakiego interessu, albo z obmierzłego lenistwa. Jak iedno, tak drugie sprzeciwia się obyczajności; a zatym ich się wystrzegać potrzeba.

ROZDZIAŁ XIV.

O natrętności, albo niewczesności.

I. **N**iewczesność czyli natrętność jest także przeciwna obyczajności y ludzkości; dlatego wszelkie masz łożyć starania dla uchronienia się oneyże. Ten występek cale się nie zgadza z naszymi regułami; ponieważ nie ma względu na osoby, na czas, ani na miysce.

II.

II. Jeżeli się więc chcesz ustrzedz tego występku, wyruguy z serca twego miłość własną, która w tobie to sprawuie, że bardzo mało masz względu na innych; y że rozumiesz iż twoją niewczesnością nikt się obrażać niepowinien: z tych bowiem dwóch błędów, albo z iednego z nich rodzi się natrętność, że albo omylnie mniemasz, zaszadziwszy się na miłości własney, iż z twoim widziuni się wszyscy zgadzać się powinni, albo też że nie poznaiesz szpetności tego błędu.

III. Nie rozumiey, że twoy czas powinien być czasu innych regułą, owszem myśl sobie zawsze, że nie każdy czas iest iednakowy; y że co będzie przystoynne na iednym mieyscu, może być nieprzystoynne na drugim.

IV. Jeżeli co powinnyby cię odwieść od natrętności, tedy szkodliwe skutki, które ztąd następuią. Gdy popełniasz inne błędy przeciw przystoynności, łatwo ci przebaczą, albo niedobrą twoją edukacyą exkuzuiąc, albo też niedostatek attencyi, y uwagi. Będzieszli natrętem, niedaruia ci tego, ponieważ występki ten iest dobrowolny, y popełnia się z uwagą. Natręta pospolicie mają albo za bezwstydneho y zuchwałego, albo za głupiego. Procz tego

go bezwstydność jest zawsze znakiem pogardy tego, z którym rozmawiasz, a więc niewczesność będąc bezwstydnością, znacznie obraża, y oddala od siebie wszystkich.

V. Zebys więc niebył niewczesnym, micy zawsze wzgląd na stan, czas y miejsce w których się znayduie osoba ta, z którą obcuiesz. Naprzykład, gdy idziesz z oświadczeniem rekognicyi iakiey osobie znaczney, a ona jest markotna dla iakiey niepoctieszney nowiny, ta twoja ludzkość stanie się iey wielką męką; jeżeli iey w ten czas oddaiesz wizytę, gdy jest zatrudniona gwałtownemi interesami, ta twoja cześć, którą iey wyrządzasz, ostremi się dla niey stanie bodźcami; jeżeli tam iey idziesz oświadczać respekt, gdzie przyłtożność wyciąga, żeby od nikogo widziana nie była, twoie ukłony śmiertelnym dla niey będą ciosem; z kąd każda z tych spraw wielką ci przynosi szkodę, złą o tobie czyniąc opinią w umyśle tey osoby.

VI. Jeżeli zaś masz iaki wielki interes, ktorego koniecznie musisz się zwierzyć godnieyszemu, na ten czas nie boy się, żebyś miał być natrętem; ponieważ ta twoja natrętność będąc nieodbitą potrzebą, czyni cię exkuzowanym, y ow człowiek nie tobie lecz

lecz interesowi to przypitze, y dlatego nie straciłz u niego dobrego o sobie mniemania; wiedząc dobrze ze potrzebie prawo ustępuie.

Przeciwnie, ieżeli nie masz gwałtownego interesu, nie powinienes mu być przykrym natrętem: bo już na tenczas twoia niewczesność byłaby występkiem bez wymowki.

XII. Dajmy to że według naszych reguł do ciebie należy iść do osoby starzey, czyli godnieyszey, oświadczając iey ubolewanie nad iey smutną nowiną; nieporównaj się jednak płocho do tego, wiele bowiem w przod trzeba uważać okoliczności.

Dlaczego, nim to uczynisz, masz pierwey uważć, czyli ta nowina iest publiczna, y taka, ktora każdemu może, y powinna być wiadoma: ieżeli ta osoba chce żeby o tym nikt nie wiedział, nierozum był wielki iść do niej, y o tym z nią mówić. Jeżeli iest wiadoma, trzeba wiedzieć, czyli ta osoba kontenta będzie, gdy iey o tym mówić zechcesz, y czyli równi twoi o tym z nią mówili, y czyli ona sama da okazywać, żeby o tym mowiono. W czym naylepiey uczynisz, gdy się roztropnie w przod wywiadować będziesz od tych, którzy są blisko przy boku iey, iak sobie w tym masz postąpić.

VIII. Jeżeli masz jaką rzecz wielkiej wagi powiedzieć komu godnemu, a on się znayduje na takim miejscu, gdzie przyśtoyność zabrania ci weyścia, nie masz tam wchodzić, lecz powiedzieć przez trzeciego, jeżeli można, albo napisać do niego. W takich bowiem okolicznościach tak trzeba być ostrożnym y roztropnym, że chociażby szczęściem prawieśmy w ręku mieli takie osoby, trzeba jednak dobrze rzecz udać, iakobyśmy ich nie poznali, albo niewidzieli.

IX. Nim się pokażesz w obecności osoby iakiey dośtoyney, wypytaj się w przod o stanie iey y dyspozycyi, o humorze, o czasie y miejscu sposobnym, a dopiero upatrzywszy pomyślnie te okoliczności, podydziesz do niey czyniąc zadosyć twoiey powinności, y oświadczaiąc iey powinny respekt. Tym sposobem postępując, nie będziesz nigdy importunem.

X. Uważay zawsze, czyli ta rzecz, dla ktorey idziesz do Pana, sciąża się do niego, albo do iego interesu, albo nie. Jeżeli się sciąża, zamyśł twoy iest nienaganny, jeżeli zaś nie, niewczesny iest, y natrętny. Naprzykład idziesz prosić, żeby ci pozwolił polowania na swoim gruncie, naprzod powinienes uważyc, że ta łaska, o którą zam-

my"

myślasz prosić, musi być skutkiem dobroci, albo przyjaźni. Co gdy tak jest, żebyś niebył natrętem, maśz stosować prozbę twoję do stanu, w którym się on naten czas znajduie. Jeżeli widzisz owego Pana smutnego dla iakiey przyczyny, bądź pewny że ten stan w którym zostaie zamknie wszelką drogę prozbie twoiey. Jeżeli go zaстанiesz w ten czas, gdy przyjmuie znacznego gościa; uznasz, że prędczybys okręć w biegu zastanowiś, niżliby twoia prozba odebrała skutek. Jeżeli go nakoniec zaстанiesz modlącego się, byłoby to tentować go odciągając go od tak pobożnego uczynku. Lecz jeżeli go zaстанiesz w dobrym humorze, na miejscu przyzwolitym, a jeszcze sam zacznie mówić o polowaniu, albo innych rzeczach obojętnych, możesz bezpiecznie, nie tracąc pomyslney okazyi, mówić z nim w tey materyi: tak bowiem czyniąc, nie będziesz natrętem.

XI. Choćbys miał najszczerwsze intencye y wolą podobania się Panu, jeżeli jednak osoba twoja iest mu nieprzyjemna, wszystkie twoie przyssugi, y przymiślenia będą dla niego natrętnością. Zaczyn lepiej uczynisz wszystkiego zaniec hawszy. Toż samo cię potka, jeżeli mu zechcesz te oświadczenia, czynić w przytomności tych osob,

osob, które mu nie są miłe: bo to odrażenie, które ma od nich, padnie na ciebie, y uczyni cię w jego umyśle natrętem, co w winicy okoliczności byłoby mu bardzo przyjemne.

XII. Nie powtarzaj często osobie godney tegoż samego oświadczenia przychylności twojej, bo lubo to oświadczenie potrzebne jest w niektórych okolicznościach, często jednak powtarzane staie się natrętnością.

XIII. Jeżeli iaka dostojna osoba oddaie ci w iakiej okoliczności wizytę, nie bierz tej okazji na twój pożytek, prosząc ją o iaką łaskę, boby to była znaczna nieobyczajność, chybaby ci sama do tego podała okazyą.

Jest to znaczny błąd przeciwko przystoyności prosić Pana o iaką łaskę nie w jego Domu, chybaby iaka okoliczność w tym exkuzowała; naymnieysza bowiem okoliczność sprawę usprawiedliwić może chociaż w sobie samey nie bardzo dobrą.

XIV. Na koniec, żebyś się ustrzegł natrętności, miewaj za prawdę nieomylną, że cokolwiek kto czyni obciągając z ludźmi, zawsze może być natrętnym, jeżeli nie ma bacności na miayłce, czas, y na osoby.

ROZ-



ROZDZIAŁ XV.

O umiarkowaniu, czyli ułożeniu dobrym ciała y umysłu.

I. **U**Miarkowanie, iest to zgadzanie powierzchownych zmysłów człowieka z wewnętrznymi; albo stosowanie osoby do rzeczy, czasu, y miejsca. W ten czas nie ma człowiek umiarkowania, kiedy umysł wychodzi z swoich obębów, nie zgadza się z powierzchownymi sprawami, owszem przeszkadza im, żeby nie czyniły zadość obowiązkom swoim, które im przypisują prawa powinności uczciwego y obyczajnego człowieka, według trzech okoliczności wyżej wspomnianych. Y w tym to wyrozumieniu mówią, że człowiek iest nie umiarkowany, który nie wie iak się ma trzymać, na ktorey nodze stanąć, co ma czynić, lub mówić. Umiarkowany zaś ten iest, który wstrzymuje swoje passye, miarkuje wszystkie sprawy, myśli, y słowa, stosując to wszystko do okoliczności osob, miejsca, y czasu.

II. Daymy to, naprzykład, że kto obligowany iest stać przed osobą dystryngowaną, y pilnie iey słuchać, a w ten czas zacznie

cznie spać, lub drzymać, czyliż nie rzecz każdy, że ten człowiek nie ma umiarkowania y uwagi? a to dlatego, że się nie wstrzymuje, iako powinien, zwyciężając ospałość y gnuśność, którą się widzi być obarczony, y która mu odeymuje pilność, z którą powinien słuchać.

III- Nie mówi się tu zaś o tym umiarkowaniu, które natura, wiek, niedyspozycja, albo inne iakie nieodbite przyczyny sprawiają. Bo naprzykład człowiek od natury upośledzony, będzie zawsze iednostajnie umiarkowany, zawsze garbaty, albo skrzywiony: człowiek słaby albo chory zawsze są umiarkowani w każdej okoliczności; lecz tu się mówi o umiarkowaniu dobrowolnym w tych namiętnościach, które nas wyprowadzają z granic obyczajności.

IV. Nie co innego nas pozbawia umiarkowania, tylko namiętności; to jest, że namiętność cudzą stawiamy zamiast tey, która nami rządzić powinna. Y te fałszywe passye psują w nas umiarkowanie, a iako takich namiętności jest bez liczby, tak też wiele zwyczajnie popełniamy błędów. Każdy zatym łatwo przyznać musi, choćkolwiek się zna na tey cnocie, że bardzo rzadka jest między ludźmi. Ponieważ większa ich część, tak jest umatwanych
fał-

fałszywemi y przeciwnemi tey cności namiętnościami, że iako sami sobie są uprzykrzeni, tak w oczach innych śmieszni są y nieznosni.

V. Bo któż, proszę, może znieść człowieka młodego y zdrowego, który w dyskursie poważnym rozepcze się w krzesło, albo się zegnje wedwoie, iakoby coś naygłębszego rozważał? Daymy to że ow będzie w obecności takiego, któremu powinien respekt; wszakże łatwo wniesć można, że on siedząc na krzesle, sam nie wie co czyni, a zamiast skromności, kładzie gnuśność y ospałość, nie mając względu na osobę, czas, y miejsce, na którym się znajduie. Taki żeby się poprawił, powinien się starać, żeby się zachował według tego co jest; to jest: według swojego stanu y kondycyi, a wchodząc w siebie, y reflektując się, żeby stawiał skromność na miejsce innych postronnych namiętności.

VI. Widziemy wielu takich, którzy żeby się nie pokazali niememi, y mało umięciacemi, ustawicznie gadają, y sami siebie tylko rozumiejąc, śmieją się, y aplaudują sobie rękami y nogami. To w nich pochodzi z głupstwa y z próżności: y zamiast tego, żeby się mieli uszredzić głup-

stwa, one pokazują, niewiedząc, że niewiadomość swoich powinności, jest głupstwem. Z uwagą tedy trzeba mówić zawsze, co masz mówić, komu, y gdzie: słuchać pilno, gdy inni mówią, y odpowiedzieć roztropnie, gdy cię pytają; a przytym trzymać się w żywości, y rzeźwości, jeżeli niechcesz wykroczyć z granic obyczajności.

VII. Drudzy w konwersacyi z starzemi błedną, krzywią się, y marzeczają; przez co pokazują, że gniew y passya w nich panuje, więc tę powinni przytłumić, a do spokojności wewnętrzney prędko przyść mogą.

VIII. Są tacy, ktorzy w przytomności Dam, innych osób czci godnych, układając twarz, umizgują się, usmiechają się &c. Y tak przez swoje śmieszne iesta, ktorými się przymilić pragną, zaniast spokojney układności, stawiają podchlebną przyśadność; tę więc wyrugowawszy z umysłu, uspokoią się, y według powinności swojej sprawować się będą.

IX. Bywa czasem, że Dama będzie iesta czyniła wachlarzem w dyskursie, że ledwie nim głowy drugim nie rozbiie; Męszczyzna będzie obracał, y kręcił trzcinę, rękawiczki, lub kapelusz: Tacy ludzie są

to śpiący oczy mając otwarte, to jest, umysł mając całę roztargniony. Powinni więc wnieść w siebie samych, wyrugować passyę, która im czyni roztargnienie, a stanąć się w krotce cbyczaynemi.

Jest y tych wielu, którzy do każdego się śmieią, karessują, chwalą, całują, y ledwie nie uduszą sciskając, którzy są przyjaciółami, y patronami wszystkich ludzi. Ci tak łagodni podchlebcy, są to prawdziwi komedyanci społecznosci ludzkiej. Gdyby oni wiedzieli, że rozumni ludzie śmieją się z tych przyśad, według owej maxymy: kto kocha y chwali wszystkich, nikogo nie kocha, nigdyby w tym nie wazyli się wykraczać; stosowaliby swoy sposob obcowania z ludzmi do osoby swojej, a tym samym pokazaliby się ludzkiemi y przystöynemi, co każdego uczciwego człowieka zdobi.

X. Drugi nie mając talentow ani rozumu, chce iednak pokazać, iakoby je miał; dlatego ułoży sobie poważnie twarz, spuści oczy, stuli gębę, będzie mówił po syllabie y to tylko przez zęby, rozumiciąc, że postać iego, mina y ton głosu pokaże iego mądrość. Lecz taki powinienby sobie pamiętać, że chceć ukryć głupstwo swoje pozornemi przyśadami, jest to bardziey go

wydać. A więc wyruguy raczey próżność z umysłu, a pokażesz się człowiekiem rozumnym. Lepiej jest zawsze być mniey rozumnym, niż wyniośłym; bo wyniośłość biiąc zaraz w oczy ludzkie, odkrywa nasze głupstwo, y w pośmiewisko nas podaje.

XI. Dlaczegoż, proszę, młodzieniaszek, który nigdzie nie bywał, gdy z nim mowi kto dośtoyny, obraca kapelusz, lub czapkę? czerwieni się, y we krwi pśonie? z kądże y to, że w przytomności dystyngwowanych ludzi kręci się, wierci, sam nie wie co czyni, iuż w przód, iuż w tył postępuje? Nie inna zaiste tego przyczyna iest, tylko, że nie ma w sobie umiarkowanych passyi; y dlatego każda wspaniała obecność, a nawet y spoyrzenie iedno osoby godney zadziwia ich, miesza, b ią się ni-by urazić ich, albo im się w czym niepodobać; nie wiedząc, że taż sama ich boiaźń obraża, y niepodoba się. Spōsōb zatym do ugruntowania się w śmiałości, y umiarkowaniu iest, myśleć często o sobie, y wybierać się z tey boiaźni, która nam odbiera śmiałość, a czasem y zupełne umiarkowanie.

XII. Chceśli pożytek odnieść z tych wszystkich reguł; nie zapominay nigdy o sobie, uważay co masz czynić y mować, co

za osoba, z którą masz mówić, y co masz za rzecz proponować: miew także wzgląd na czas y miejsce, na którym się znajduiesz. Kiedy to dobrze rozważysz, nie myśl więcej, tylko żebyś sobie postępował według tych okoliczności; a tym sposobem będziesz w tym stanie, którego od ciebie obyczajność wyciąga.

XIII. Na koniec żebyś mógł ogólnie pojąć, y zrozumieć cnotę umiarkowania, zawsze to miew na pieczy, że ci się trzeba zawsze środka trzymać między dwoma błędami przeciwnemi, wzgląd mając ustawić na trzy wyżej wyrażone okoliczności. To jest, nie trzeba być niezgrabnym, ani trzpiotem, ale poważnym; nie śmucnym, ani śmiesznym, lecz wesołym y wypogodzony twarzy, nie zuchwałym, ani boiaźliwym, lecz śmiałym; nie grubianem, ani przyśadnym, lecz wolnym, y uczciwym; iesta nie powinno być pieśczone, ani wieyskie, lecz naturalne; słowem nic nie ma być przyśadnego, ani grubego; zawsze trzeba być czółą pogodnego y iasnego, szrodek we wszystkim trzymając, żeby nic nie było nazbyt, y nic niedostawało. Co wszystko łatwo będzie, gdy na nas samych wzgląd pilny mieć będziemy, reflektując się, czyli się sprawujemy według naszych powinności.

ROZ-



ROZDZIAŁ XVI.

*O fałszywej polityce, y iak potrzeba zaży-
wać reguł obyczajności we nyselkich
okolicznościach.*

I. **W** Zachowaniu doskonałym reguł o-
byczności y przystoyności, maż
ieszcze wystrzegać się dwóch błędów, kto-
re ią mogą czynić fałszywą polityką, to iest
przymilania zbytecznego, y przysadnego,
oraz zbyteczney skrupulatności w zachowa-
niu ceremonii.

Wielu bowiem iest takich, ktorzy sta-
raią się naśladować nawet najmniejsze ie-
sta tych ktorym się przypodobać pragną;
pochwalaią z podziwieniem wszystko co-
kolwiek oni powiedzą, iakby każde ich
słowo wyrokiem być miało nieodwołanym.
Takie podchleństwo oznacza wielką po-
dłość umyśłu, która tak podchlebującemu
szkodzi, iako y słuchającemu podchleb-
stwa: bo pokazuje dwoiłość serca pod-
chlebcy, a pychę y nadętość uwodzącego
się temi pozornemi podchlebstwy: które
iuny cel y koniec mają, a nie iego honor,
y godność. Chroń się więc pilnie takiey
podłości, która niegodna iest człowieka u-
czciwego, y zacnie urodzonego. II.

II. Są drudzy, którzy się starają co do najmniejszego punktu zachować reguły obyczajności, we wszystkim czyniąc się niewolnikami najmniejszych ceremonii, tak dalece, iż sobie częstokroć głowę nad-tym psują, y na pośmiejch się wydaia dla swoiey zbytniey w tym skrzętności. Tey tedy masz się mocno wystrzegać, ponieważ obyczajność powinna być wolna, y naturalna, bez przysady y skrupulatności.

III. W takim zawsze staray się być stanie y posturze, iakiey wymaga od ciebie powaga tych osób, z ktoremi obcuiesz: a potym nie bądź boiaźliwym w ich przytomności, lecz mow śmiało y wolno, ponieważ ta boiaźń, w niektórych nawet z drżeniem zmieszana, mięsza tego podczas, z którym rozmawiasz, y pokazuie dzikość natury, albo też podłe y złe wychowanie.

IV. Zachowuy zawsze obyczajność względem osób, czasu, y mieysca, stosując do nich rozsądnie y z uwagą reguły we wszelkich okolicznościach; y żebyś poznał, czyli się według nich zachowujesz, pamiętaj następującą regułę krotką, y niezawodną, ktora wżyskie inne w sobie zawiera: Uważaiąc regułę, uważay też skutek tey reguły, y osądz czyli się ten skutek stosuje do okoliczności, ktora ci się podacie. Na-
przy-

przykład, reguła jest generalna, że przy stole zwyczajnie siedzieć potrzeba prosto, mając głowę nakrytą (gdzie jest ten zwyczaj) według tej reguły człowiek prywatny siedząc u stołu znacznego Pana, który pić jego zdrowie, według reguły miałby siedzieć prosto, z nakrytą głową, lecz cożby to za skutek sprawiło? widzieć człowieka nizkiej kondycji siedzącego iak pień w ten czas, gdy mu Pan honor czyni y ludzkość? łatwo każdy wniesć może, co by to była za nieprzystoyność, zwłaszcza gdzie wiele godnych u stołu siedzi. Więc ta reguła w takiej okoliczności zachować się nie może dla złego skutku, który z tąd następuje; a więc powinien ow odkryć głowę y skłonić się, iako się wyżej opisało; ponieważ przez takie sprawy bez żadnych nawet reguł oświadcza się respekt y uszanowanie. Podobnież reguła przystoyności jest, żebyśmy godniejszyą osobę pierwey puszczali iadącą, a mi pozad pozostając; lecz kiedy iedziemy konno, a przeieżdżać potrzeba przez iakie błoto lub wodę, byłaby wielka nieludzkość, y nieprzyjemność opryskać owego Pana wodą lub błotem iadąc za nim: dlatego

go

O fałszywej polityce &c. 163
go pierwey iechać należy; Y tak we wszel-
kich okolicznościach uważać należy, ieżeli
skutek nieprawd iakiey nieprzyzwoitości, y
według tego roztropnie y rozładnie sto-
wać regułę.

K O N I E C.



R E G E S T R

R O Z D Z I A Ł O W

Pomysłachne opisanie obyczajn: na kar: 1.

- I. ROZDZIAŁ O uczciwym ułożeniu ciała y sukien; y o ochędostwie. kar: - 25.
- II. O obyczajności w chodzeniu; y iakim sposobem trzeba się sprawnować spotykając się z drugimi; y w przechadzaniu się - 32.
- III. O niektórych sprawach w konwersacyi, y o samey konwersacyi. - - - 38.
- IV. O wizytach, czyli nawiedzaniu. - 61.
- V. O przychodzeniu lub przyjeżdżaniu do Domu znacznego Pana, y takim sposobem obchodzić się z nim należy we wszystkich okolicznościach. - - - 67.
- VI. O obyczajności, którą starsi zachować mają względem młodszych; y równi, z równymi. - - - 77.
- VII. O uczciwym zachowaniu się przy stole. - - - 90.
- VIII. Co się powinno zachować w podróży tak w karcie iako y na koniu iadąc, względem znaczoney osoby. - - 104.
- IX. Co potrzeba zachować na widowiskach publicznych, na Balu, y przy grze. - 108.
- X. Co się ma zachować w piśaniu listów. 114.
- XI. O gościnności. - - - 121.

RE-

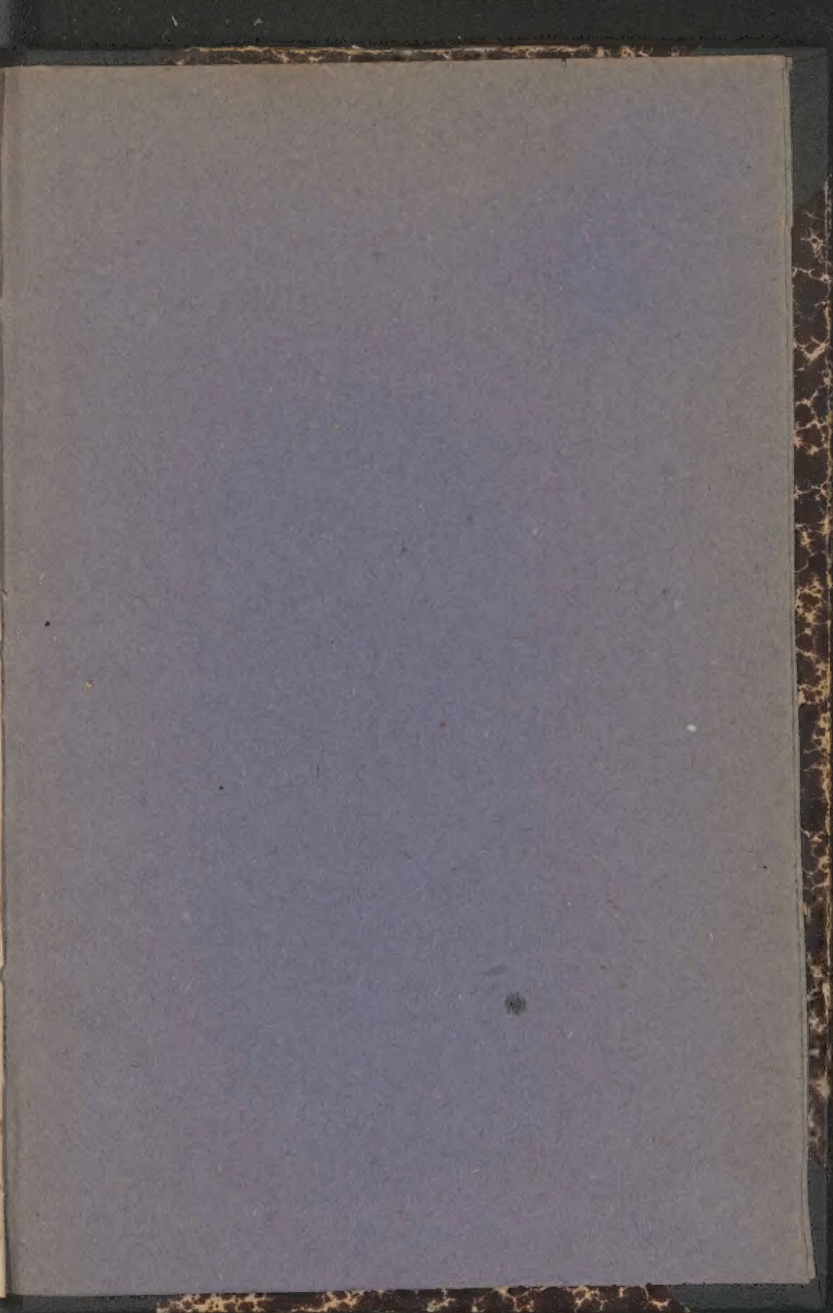
R E G E S T R.

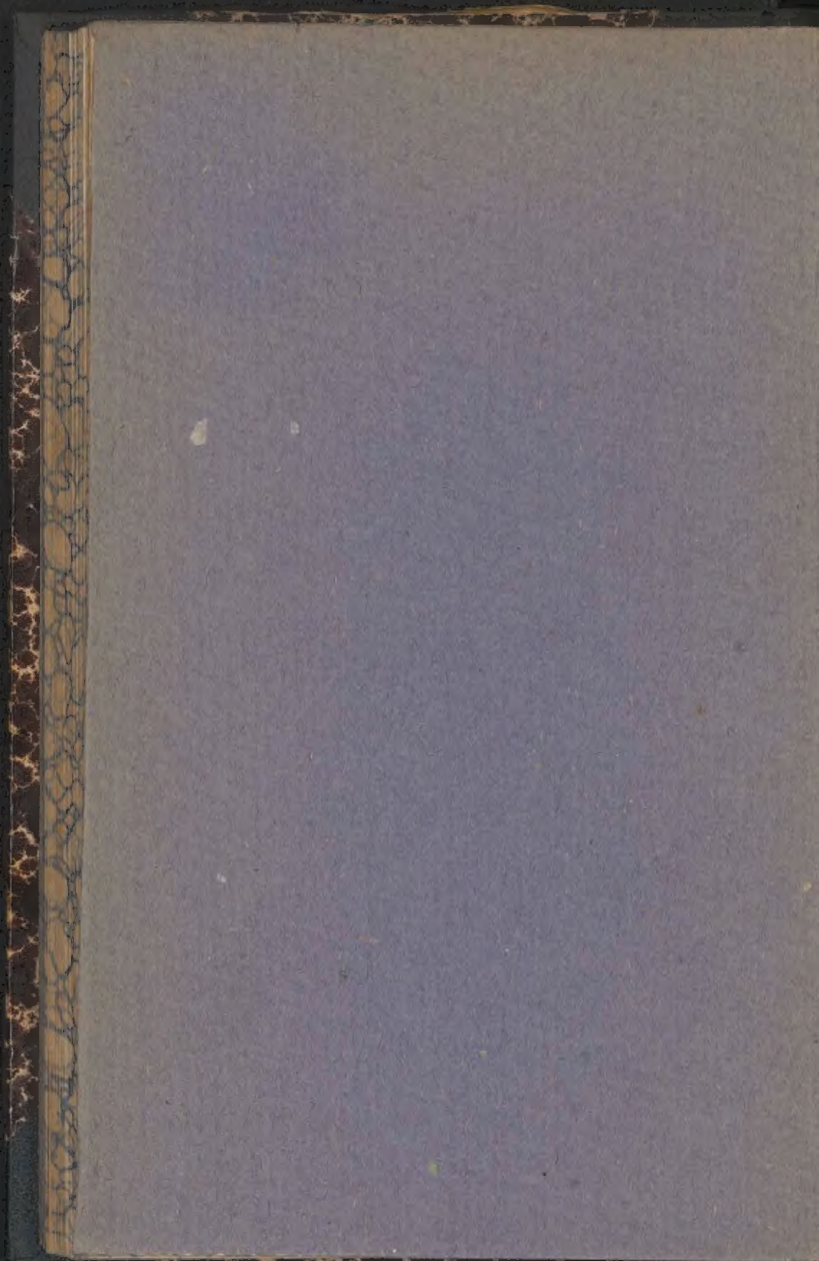
- XII. O słowach nieznacznie nieobyczajnych. - - - - - 130.
- XIII. O dobrym humorze y przymileniu 140.
- XIV. O natrętności czyli niewczesn: - 146.
- XV. O umiarkowaniu y ułożeniu tak ciała, iako y umysłu. - - - - - 153.
- XVI. O fałszywey polityce, y iak potrzeba zażywać reguł obyczajności we wszelkich okolicznościach. . - - - - 160.











Biblioteka Jagiellońska



stdr0025516

